



e-Politikon

KWARTALNIK NAUKOWY OŚRODKA ANALIZ POLITOLOGICZNYCH
UNIwersytetu Warszawskiego

Numer VIII, zima 2013

ISSN 2084-5294

**Rada
Redakcyjna**

prof. Oksana P. Ovchinnikova (Orłowska Regionalna Akademia
Administracji Państwowej, Rosja)
prof. Stanisław Sulowski (Uniwersytet Warszawski)
prof. Szewach Weiss (University of Haifa, Izrael)
prof. Konstanty A. Wojtaszczyk (Uniwersytet Warszawski)

**Kolegium
redakcyjne:**

**Redaktor
Naczelny**

dr Olgierd Annusewicz

**Sekretarz
Redakcji**

Paweł Krasowski

**Redaktorzy
tematyczni**

dr Izolda Bokszczanin, dr Rafał Chwedoruk, dr Tomasz Godlewski,
dr hab. Jolanta Itrich-Drabarek, dr Marek Kochan,
dr Krzysztof Książkowski, dr Anna Materska-Sosnowska,
dr Renata Mieñkowska-Norkiene, doc. Ewa Pietrzyk-Zieniewicz,
dr Błażej Poboży, dr Tomasz Słomka, Jarosław Spychała,
dr Adam Szymański, dr Marcin Tobiasz, prof. Andrzej Wierzbicki,
dr hab. Justyna Zając, dr Jakub Zajączkowski, dr Jacek Zaleśny,
dr Piotr Załęski, dr Aleksandra Zięba, dr Jacek Ziółkowski

**Redaktorzy
językowi**

Eva Allen (native speaker)
Joanna Hermanowska
Katarzyna Wojtak

**Redaktor
statystyczny**

dr Tomasz Gackowski

**Wsparcie
redakcyjne**

Patrycja Bytner, Barbara Geresz

Projekt graficzny

Radosław Stachurski/ dreamstime.com

Copyright by



Ośrodek Analiz Politologicznych UW

Warszawa 2012

ISSN 2084-5294

Uniwersytet Warszawski

Ośrodek Analiz Politologicznych

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

adres do korespondencji:

ul. Nowy Świat 67, pok. 3, 00-927 Warszawa

biuro@oapuw.pl, www.oapuw.pl, www.epolitikon.pl

Spis treści

Wstęp	5
Tadeusz Klementewicz	
Dekonspiracja globalnego Lewiatana. W poszukiwaniu paradygmatu badania neoliberalnej globalizacji	7
Magdalena Wielądek	
Zrozumieć globalizację	31
Karina Marczuk	
Koncepcje bezpieczeństwa wewnętrznego małych państw „starej” Unii Europejskiej na przykładzie członków Beneluksu	44
Piotr Serafin	
Cuban American National Foundation jako przykład skutecznego lobbingu grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych	74
Seweryn Dmowski	
Polityczna historia polskiej piłki nożnej – wprowadzenie do tematyki badawczej	89
Ewelina Białkowska	
Sport – instrument polityczny służący kreacji wizerunku państwa na arenie międzynarodowej	109
RECENZJE	
Janusz Płaczek	
Krzysztof M. Książkowski, Kamila Pronińska (red.), <i>Bezpieczeństwo ekonomiczne w perspektywie politologicznej – wybrane problemy</i> , Warszawa 2012, s. 188	138
Karina Marczuk	
Mirosław Sułek, <i>Potęga państw. Modele i zastosowania</i> , Warszawa 2013, s. 380	145
Karina Marczuk	
Dariusz Popławski, <i>Między bezstronnością a solidarnością międzynarodową. Polityka bezpieczeństwa europejskich państw neutralnych i bezaliansowych po zimnej wojnie</i> , Warszawa 2013, s. 260	148
SPRAWOZDANIA	
Beata Górowska	
Sprawozdanie ze spotkania jubileuszowego z okazji 50-lecia nadania profesowi Stanisławowi Gebethnerowi stopnia doktora nauk prawnych	151

Contents

Introduction.....	5
-------------------	---

Tadeusz Klementewicz

The Exposure of the Global Leviathan. In Search of a Paradigm to Study Neoliberal Globalization	7
---	---

Magdalena Wielądek

Understanding Globalization.....	31
----------------------------------	----

Karina Marczuk

Conceptions of Internal Security of the Small States of the „Old” European Union on the Example of the Benelux Members.....	44
---	----

Piotr Serafin

Cuban American National Foundation as an Example of Effective Lobbying by an Ethnic Group in the United States	74
--	----

Seweryn Dmowski

Political History of the Polish Football – Introducing the Field of Research	89
--	----

Ewelina Białkowska

Sport – Political Instrument Serving the Creation of State’s Image in the International Arena	109
---	-----

REVIEWS

Janusz Płaczek

Krzysztof M. Księżopolski, Kamila Pronińska (ed.), <i>Economic Security in the Perspective of Political Science – Selected Problems</i> , Warsaw 2012, p. 188.....	138
--	-----

Karina Marczuk

Mirosław Sułek, <i>National Power. Models and Applications</i> , Warsaw 2013, p. 380.....	145
---	-----

Karina Marczuk

Dariusz Popławski, <i>Between Impartiality and International Solidarity. Security Policy of the Neutral and Non-allied European Countries after the Cold War</i> , Warsaw 2013, p. 260.....	148
---	-----

REPORTS

Beata Górowska

Report of the jubilee meeting on the 50th anniversary of conferring a doctoral degree in jurisprudence to professor Stanisław Gebethner	151
---	-----

Wstęp

Szanowni Państwo,

przekazujemy Państwu ostatni w tym roku, ósmy numer Kwartalnika Naukowego Ośrodka Analiz Politologicznych UW „e-Politikon”.

Zgodnie z pierwotnym zamiarem, miał on być poświęcony tematyce powiązań sportu i polityki. Okazało się jednak, że wbrew naszej intuicji ten obszar badań nie spotkał się z szerokim zainteresowaniem i ostatecznie zdecydowaliśmy się opublikować jedynie dwa z nadesłanych tekstów tematycznych, jednocześnie uzupełniając numer o inne artykuły, które w ostatnich miesiącach zostały zaproponowane do publikacji w „e-Politikonie”.

I tak, numer otwiera artykuł prof. Tadeusza Klementewicza, pt. *Dekonspiracja globalnego Lewiatana. W poszukiwaniu paradygmatu badania neoliberalnej globalizacji*, w którym autor rozważa problem wyboru paradygmatu badań nad współrzędzeniem we współczesnym światowym systemie neoliberalnego kapitalizmu.

W nurt rozważań prof. Klementewicza wpisuje się artykuł Magdaleny Wielądek poświęcony analizie pojęcia „globalizacja”.

Kolejny tekst – autorstwa dr Kariny Marczuk – dotyczy koncepcji bezpieczeństwa wewnętrznego, konkretnie zaś tego, jak są one kształtowane przez małe państwa „starej” Unii Europejskiej po zakończeniu zimnej wojny.

Tematem artykułu Piotra Serafina jest zaś działalność lobbingowa *Cuban American National Foundation*, która od początku lat 80. XX w. nakierowana jest na zmianę polityki zagranicznej USA wobec Kuby.

Dr Seweryn Dmowski w tekście *Polityczna historia polskiej piłki nożnej – wprowadzenie do tematyki badawczej* uzasadnia konieczność prowadzenia badań nad futbolem w zakresie nauk o polityce. Autor porządkuje podstawowe pojęcia oraz proponuje spójne ramy metodologiczne. Prezentuje także autorską koncepcję periodyzacji historii politycznej polskiego futbolu.

Ewelina Białkowska z kolei stara się analizować sport jako instrument służący zarządzaniu wizerunkiem państwa na arenie międzynarodowej. Autorka wskazuje na znaczenie wizerunkowe organizowania przez państwo międzynarodowych wydarzeń sportowych.

Numer zamykają trzy recenzje oraz sprawozdanie ze spotkania jubileuszowego z okazji 50-lecia nadania prof. Stanisławowi Gebethnerowi stopnia doktora nauk prawnych.

Na koniec, w imieniu Redakcji pragnę złożyć Państwu serdeczne życzenia wszelkich sukcesów w nadchodzącym 2014 roku. Liczymy, iż wspólnie będziemy mogli dalej rozwijać projekt Ośrodka Analiz Politologicznych, jakim jest „e-Politikon”.

Serdecznie zapraszamy do lektury naszego czasopisma i publikowania u nas wyników Państwa badań i naukowych dociekań.

Dr Olgierd Annusewicz

DEKONSPIRACJA GLOBALNEGO LEWIATANA.

W POSZUKIWANIU PARADYGMATU BADANIA NEOLIBERALNEJ GLOBALIZACJI

Słowa kluczowe:

paradygmat badawczy, globalne współrządzenie, teoria systemu-świata, światowy system gospodarki wolnorynkowej, funkcje państwa

Artykuł powstał w klimacie dyskusji nad wyborem skrzynki narzędziowej do scharakteryzowania „rządzenia sieciowego”, „rządzenia bez rządu”, współrządzenia globalnego, *global governance*¹. Stanowi ono *novum* w dziejach instytucjonalnych form kierowania, sterowania, zarządzania czy po prostu rządzenia różnymi typami dotychczasowych społeczeństw. Może tu chodzić, według znanej typologii Immanuela Wallersteina, o społeczeństwa rodowo-plemienne, wodzostwa, państwa-miasta (minisystemy), społeczeństwa zorganizowane państwowo w epoce cywilizacji rolniczych (monarchie, imperia) i wreszcie społeczeństwa uprzemysłowione, „nowoczesne”, rynkowe, z właściwą im formą rządów – demokracją parlamentarną, a zarazem tworzące system światowy. Tego zadania podjęła się grupa młodych politologów pod kierunkiem cenionej badaczki społeczeństwa sieciowego Agnieszki Rothert². W artykule programowym nie podjęto trudu empirycznego oszacowania (by skorzystać z poręcznego określenia Barbary Krauz-Mozer) będących w obiegu

¹ Zgodnie z sugestią Jerzego Hausnera, najlepszym odpowiednikiem angielskiego *governance* w odniesieniu do sfery publicznej jest termin *współrządzenie*. Zob. tegoż *Zarządzanie publiczne*, Warszawa 2008, s. 402. W sferze stosunków międzynarodowych, w których nadal głównym podmiotem są państwa narodowe, słowo *współrządzenie* dodatkowo konotuje brak centralnego ośrodka decyzji. O koncepcji „rządzenia bez rządu” piszą R.A.W Rhodes, *Nowe współzarządzanie publiczne: rządzenie bez rządu*, „Zarządzanie Publiczne” nr 4/2010, s. 101-118 oraz D. Kaufman, A. Kraay, M. Mastruzzi, *Worldwide Governance Indicators: Methodology and Analytical Issues*, September 2010, <http://info.worldbank.org/governance/wgi/pdf.WGI>, 29.10.2013.

² Też, *Rządzenie w przestrzeni transnarodowej*, oraz artykuły R. Mieńkowskiej-Norkiene, A. Wierchowskiej, L. Graniszewskiego, K. Tomaszewskiego w monograficznym numerze „Studiów Politologicznych” pt. *Rządzenie w przestrzeni ponadnarodowej*, 2013, vol. 27.

paradygmatów, od razu forsując własny. Eksploatuje on kategorię *złożonego systemu adaptującego, samoorganizującego się*, funkcjonującego w obecnej erze globalizacji, gdzie zanika terytorialność, gdzie dochodzi do „śmierci odległości” i gdzie króluje *interdependence*. W takim układzie pojęciowym władzą staje się gęsta sieć instytucji, rozproszonych pomiędzy poziomy (globalny, regionalny, narodowy, lokalny), dziedziny (ekonomiczny, militarny, społeczno-kulturowy), sektory (publiczny, prywatny), towarzystwa wzajemnej asekuracji, adoracji i arogancji tworzące *networked governance*. Pojawia się w tym złożonym układzie jednocześnie hierarchia, sieć i rynek. Jest zatem w tej koncepcji coraz więcej władzy poza państwem. Ale inaczej – niż u Gramsciego czy Bourdieu – nie jest to władza dominującej ideologii, zmediatyzowanej świadomości, wtłaczanej przez szkołę, rocznicowe akademie i rekonstrukcje, kościoły, media, słowem – przemoc symboliczna. Globalny lewiatan zaczyna przypominać potwora z Loch Ness.

Bez ekonomii?

Przyczyną zaniku państwa w tzw. przestrzeni międzynarodowej jest samoograniczenie perspektywy poznawczej politologa. Bojąc się przekleństwa *złogów i niedobitków marksizmu*, które ciskają na politologów ochoczy najemnicy nowej krucjaty ideologicznej (teraz w imieniu błogosławionych, tworzących miejsca pracy), całkowicie zaniechali oni rozważań nad rolą państwa w gospodarce. Jednak (...) *ekonomia ze swej natury – jak twierdzi Grzegorz Kołodko – jest na wskroś polityczna, gdyż uwikłana jest w sprzeczności interesów i w konfrontacje idei*³. Od dawna ubogi katalog pytań badawczych, swoisty teoretyczny eskapizm, zarzucają politologom antropologowie, filozofowie, socjologowie, przedstawiciele szkoły krytycznej w nauce o stosunkach międzynarodowych (E. Wolf, D. Ost, J. M. Hobson, K. Booth, J. Galtung, J. Tittenbrun). Istotnie, dyrektywy badawcze odnowionej, postkomunistycznej politologii wymagają sterylnej traktowania sfery politycznej jako prawie całkiem autonomicznej, realizującej zasady *państwa prawa* albo

³ Tegoż, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Warszawa 2013, s. 52.

rozwiązującej problem *polityczności*. Można je wzbogacić o reguły socjotechniki i marketingu, ewentualnie o determinanty geograficzne, psychospołeczne i kulturowe. Do opisu ekonomicznych uwarunkowań gry i walki politycznej służą politologom, co najwyżej, nowa ekonomia instytucjonalna, koncentrująca uwagę na kosztach transakcyjnych (D. C. North, O. E. Williamson, wcześniej – R. Coase), i jej konkretyzacje do badania publicznego ładu instytucjonalnego oraz niewydolności państwa. Chodzi o analizy ekonomizacji i efektywności procesów zarządzania publicznego, które znalazły się na warsztatach badawczych przedstawicieli teorii wyboru publicznego (J. Buchanan, G. Becker, W. Niskanen, M. Olson czy G. Tullock) i nowej ekonomii politycznej (D. Acemoglu, J. Robinson, D. Rodrik)⁴.

Ten krąg problemowy i inspiracje neoklasyczną ekonomią sprawiają, że coraz mocniej zakorzenia się technoliberalne ujmowanie polityki, dodatkowo umacniane ekspansją polityk publicznych. W tej koncepcji zadaniem państwa jest, po pierwsze, ekonomizacja dostarczania społeczeństwu dóbr publicznych. W związku z tym ważny jest sprawny system podatkowy, przede wszystkim nie obniżający stopy inwestycji prywatnych. Po drugie, oliwienie mechanizmu rynkowego poprzez tworzenie sprawnego systemu ochrony praw własności i kontraktów. Główną wartością jest tu bowiem wzrost gospodarczy i dobrobyt społeczny, a także postrzegane ahistorycznie prawa własności. Dlatego polityk nie powinien zbyt majstrować w mechanizmie rynkowym, mimo że strukturalne kryzysy świadczą o potrzebie jego regulacji i przebudowy. Niewidzialna ręka rynku nigdy nie działała i nie działa w instytucjonalnej próżni, gdyż mechanizm rynkowy nie jest darem niebios dla człowieka. Ma ziemską, historyczną i społeczną genezę. To, że mechanizm rynkowy okazał się niesprawny, pozwoliło zaistnieć ekspertom polityki publicznej. Jak pisze Laurent Cordonnier, *umiarkowanie kontestując >>niewidzialną rękę<< obsadzili oni*

⁴ O politologicznych zastosowaniach teorii wyboru społecznego zob. J. Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego. główne nurty i zastosowania*, Warszawa 2012. Natomiast o nowej ekonomii politycznej patrz J. Falkowski, *Siła i słabość państwa w rozważaniach nowej ekonomii politycznej*, [w:] J. Wilkin (red.), *Jakość rządzenia w Polsce. Jak ją badać, monitorować i poprawiać*, Warszawa 2013, s.39-53 oraz T. Besley, *Principled Agents? The Political Economy of Good Government*, New York 2006, D. Acemoglu, J. A. Robinson, *Why Nations Fail. The Orgins of Power, Prosperity and Poverty*, London 2013, s. 79-83, D. Rodrik, *Jedna ekonomia, wiele recept. Globalizacja, instytucje i wzrost gospodarczy*, Warszawa 2011, s.125-139, a także A. Przeworski, *States and Markets: A Primer in Political Economy*, New York 2003.

rozmaite aparaty państwa (służbę zdrowia, kulturę, edukację, przemysł, finanse, ochronę środowiska (...)) i skłonili państwo, aby uznało, że jego zadaniem jest wprowadzenie konkurencji na tych polach, na których sama przez się nie mogła zapanować⁵. Dodatkowo trzeba skorygować zachowania ludzi, gdyż nie zawsze racjonalnie kierują się oni swoim interesem. Rzadko dochodzi bowiem do harmonijnej kombinacji działań jednostkowych służących dobru zbiorowemu. Jak się skoryguje błędy *homo economicus* dzięki szkielekowi i oku ekspertów, to nie będzie potrzeby strukturalnej reformy ładu instytucjonalnego, a zwłaszcza aktywowania demokracji partycypacyjnej.

Jaki system?

Ogólne inspiracje omawianej koncepcji Agnieszki Rothert płyną z dwóch źródeł. Pierwszym są analogie przyrodnicze, drugim zaś – liberalny instytucjonalizm, sygnowany nazwiskami J. Rosenau'a, R. Keohane'a i J. Nye'a. Nie stojąc na twardym gruncie dziejów gospodarczych, łatwo wpaść w **sieci** tego ograniczonego poznawczo i fałszywego empirycznie paradygmatu. Wyznawcy tego paradygmatu nie dopuszczają do swojej świadomości teoretycznej faktu, że *globalne współrzędzenie* ma miejsce w światowym systemie gospodarki kapitalistycznej. Perspektywa poznawcza tego paradygmatu pozwala jedynie (osadzić współczesną sceną ponadnarodową w kategoriach aktorów państwowych, aktorów sektora prywatnego (ponadnarodowe korporacje, instytucjonalni inwestorzy), organizacji trzeciego sektora, organizacji pozarządowych narodowych i międzynarodowych, małych i dużych partnerów na szczeblu lokalnym i krajowym w dziełach partnerstwa publiczno-prywatnego. W tym towarzystwie wszyscy w drodze negocjacji przewyżniają rozbieżne interesy i oczekiwania, starają się przychylić sobie nieba, a jak Bóg da, to także pomóc trochę mniejszym braciom-obywatelom w kraju i za granicą. Paradygmat ten dyskwalifikują empiryczne świadectwa i niespójność

⁵ Tegoż, *Od niewidzialnej ręki do eksperta*, „Le Monde diplomatique” 06/2013, s. 15.

założeń, o czym szerzej piszę w innym miejscu⁶. Trzy grupy faktów każą wstrzemięźliwie traktować inspiracje tego towarzystwa naukowego.

Po pierwsze, rzeczywista konkurencja w skali międzynarodowej faworyzuje wyroby pochodzące z krajów, w których produkuje się towary po najniższych kosztach realnych. Te zaś określają płace realne, poziom rozwoju technologicznego i dostępność zasobów naturalnych. Konkurencja międzynarodowa opiera się na podstawie produktywności różnych konfiguracji tych czynników. Czynnikiem decydującym jest względna różnica w tempie postępu technicznego, pozwalającego zaoferować najnowocześniejsze i najlepsze jakościowo produkty. W tej sytuacji jedynie luka rozwojowa rośnie systematycznie w krajach konkurujących niskimi płacami realnymi (nawiasem mówiąc, co w tym kontekście z dalszym rozwojem Polski?). Tak zaciska się pętla zacofania: społeczeństwa konkurujące taną pracą chcąc utrzymać dotychczasową przewagę kosztową, muszą wręcz poszerzać przepaść dzielącą je od bogatych w sferze płac realnych. Jest to dokładną antytezą rozwoju⁷. Skoro bowiem maleje nadwyżka, skąd czerpać środki na prace badawczo-rozwojowe i innowacyjne produkty? Doświadczenia nieskutecznych „skoków w nowoczesność” stawiają pod znakiem zapytania także podstawę metateoretyczną liberalizmu instytucjonalnego. Jest nią teoria wolnego handlu międzynarodowego (inaczej teoria komparatywnej przewagi kosztowej), bezpośrednio związana ze względną obfitością czynników produkcji. W tej doktrynie główną rolę odgrywa znoszenie się deficytów i nadwyżek handlowych. Jednak, jak podkreśla Anwar Shaikh, w świecie kapitalistycznym w handel angażują się nie państwa, lecz **przedsiębiorstwa**, a teoria handlu międzynarodowego jest w istocie podzbiorem teorii konkurencji. Różnica między konkurencją wewnętrzną a międzynarodową polegałaby wówczas na tym, że

⁶ Tegoż, *Geopolityka trwałego rozwoju. Ewolucja cywilizacji i państwa w trakcie dziejotwórczych kryzysów*, Warszawa 2013, s. 67-72 oraz *Politologia jako wieloparadygmaticzna struktura wiedzy*, „e-Politikon” nr 5/2013.

⁷ A. Shaikh, *Ekonomiczna mitologia neoliberalizmu*, [w:] A. Saad- Filho, D. Johnston, *Neoliberalizm przed trybunałem*, Warszawa 2009, s.84, a także polemiczna wobec rozpowszechnionych stereotypów na temat wolnego handlu i roli państwa książka Ha-Joon Changa. Zob. tegoż *Bad Samaritans: The Myth of Free Trade and the Secret History of Capitalism*, New York 2008, zwłaszcza s. 19-39, G. Ardinat, *Moda na mit o konkurencyjności*, „Le Monde diplomatique” 2012, nr 12, s. 32-35 oraz trochę paradoksalnie Dani Rodrik. Autor bowiem jest zwolennikiem neoklasycznej ekonomii. Zob. tegoż, *Jedna ekonomia, wiele recept*, dz. cyt., s. 287-295.

*o ile konkurencja w obrębie kraju ponoć karze słabych, a nagradza silnych, o tyle konkurencja między narodami ma wzmacniać słabych, a osłabiać mocnych*⁸. Niedostrzeganie tej niespójności założeń wyjściowych nadaje jeszcze bardziej ideologiczny charakter omawianej koncepcji.

Po drugie, dane faktograficzne zebrane przez Paula Bairocha o handlu między narodami wskazują na dominację protekcjonizmu (poza polityką handlową Wielkiej Brytanii po 1846 i europejskiej po 1960 roku)⁹. Modyfikując metaforę szwajcarskiego historyka-ekonomisty, można by rzec, że statki handlowe pływały po oceanie protekcjonizmu, z kilkoma wyspami liberalizmu. Liberalizm gospodarczy zwłaszcza dla III Świata był prostą i krótką drogą do zacołania.

I po trzecie, koncepcję *gospodarki bez granic* pogrążyli ostatnio rentierzy, finansiści i spekulanci. Stworzyli oni globalny rynek finansowy funkcjonujący jak kasyno. Liberalizacja stosunków międzynarodowych, zwłaszcza gospodarczych, wyznaczyła cezurę nowej fazy globalnego kapitalizmu, fazę *super-, hiper- czy turbokapitalizmu*. W tym systemie instytucje finansowe, krajowe i międzynarodowe, współdziałają w razie potrzeby z państwem, głównie kiedy zagrożone są aktywa udziałowców i akcjonariuszy. Obroty finansowe przekraczają obecnie PKB ponad 50-krotnie. Znaczna część operacji finansowych to transakcje tzw. krótkiej sprzedaży. W rezultacie rynek akcji zaczął determinować strategię działania korporacji, fluktuacja rynku akcji zaś stała się główną determinantą cykli gospodarczych. Jak zauważył Jerzy Żyżyński, *usługi finansowe stały się zatem kluczową gałęzią gospodarki w krajach rozwiniętych. Mają istotny, wciąż rosnący udział w PKB i stają się ważnym źródłem miejsc pracy*¹⁰.

⁸ Tamże, s. 76-77, 81. Klasyczne i współczesne koncepcje handlu międzynarodowego przedstawia J. Świerkowski w pracy *Zarys ekonomii międzynarodowej*, Warszawa 2011, rozdz. 1 i 2.

⁹ Tegoż, *Economics and World History, Myth and Paradoxes*, Chicago 1993, s. 15-50. Na s. 47 tabela z pełnymi danymi o taryfach w handlu międzynarodowym. Zob. też nowszą pozycję, Ha-Joon Changa, *23 rzeczy, których nie mówią ci o kapitalizmie*, Warszawa 2013, s. 95, 178.

¹⁰ Tegoż, *Neoliberalizm - ślepa uliczka globalizacji*, [w:] G. Kołodko (red.) *Globalizacja, kryzys i co dalej?* Warszawa 2010, s. 33. Zob. też J. Toporowski, *Dlaczego gospodarka światowa potrzebuje krachu finansowego*, Warszawa 2012, s. 79-82, R. Gilpin, *The Challenge of Global Capitalism: The World Economy in the 21st Century*, Princeton 2000, s. 299-324 oraz Ha-Joon Chang, *Globalization, Economic Development and the Role of State*, London 2003, s. 17-24.

Właściwą konstrukcją nośną konceptualizacji fenomenu „rządzenia bez rządów”, *stateless global governance*, jest koncepcja, nieżyjącego od dwóch lat, wybitnego amerykańskiego badacza zglobalizowanego systemu polityki Jamesa Rosenau’a. Ten amerykański politolog łączył w swych analizach inspiracje z obszaru nauk przyrodniczych z dorobkiem nauk społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonalizmu. To dlatego *funkcję rządzenia* może pełnić u niego wiele instytucjonalnych wariantów. Na tym fundamencie rozwijał własną koncepcję badania złożonych systemów społecznych (*complexity science*). W ujęciu amerykańskiego przedstawiciela internacjologii *dynamizm transformacji globalnych* osadzony jest w identyfikowalnych w pozamyślowej rzeczywistości wspornikach podtrzymujących porządek globalny.

Są to: 1) utrwalone idee, podzielane wartości i cele do osiągnięcia (poziom idei i intersubiektywności), 2) działania realizujące podzielane cele (poziom behawioralny), i 3) organizacje, wprowadzające w życie procedury i zasady (reżimy), konieczne dla realizacji idei i kierowania działaniami zbiorowymi (rządzenie na poziomie zbiorowym). Warto podkreślić, że „systemowość” koncepcji Rosenau’a polega głównie na tym, że ujmuje on narodowe społeczeństwa w addytywną całość (ja osobiście nazywam ją cywilizacją światową). Stosunki między elementami tych całości, czyli narodami, określa ta okoliczność, że *roszczą sobie one prawo do tych samych zasobów i są zmuszone sobie radzić z tymi samymi warunkami środowiskowymi*¹¹. Otwiera to drogę do interpretacji systemu światowego jako całości organicznej, w której populacja ludzka zмага się z globalnym ekosystemem, ograniczonym w zasoby energetyczne, surowcowe, zasoby ziemi ornej i słodkiej wody. Ten punkt widzenia pojawia się z kolei u Davida Held’a, w jego koncepcji interesów światowych, zastępujących tradycyjne interesy państwa narodowego. Chodzi tu przede wszystkim o zachowanie biologicznych warunków trwania przygody *Homo sapiens* na Ziemi, a także o ochronę pracy czy różnorodności kulturowej. Oprócz cennego waloru koncepcji autora *Turbulence in World Politics*, jakim jest

¹¹ Tegoż, *Rządzenie bez rządu. Porządek i zmiana w światowej polityce*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 1/2009, s. 74.

ujęcie holistyczne, jego podejście można określić także jako dialektyczne, co szczególnie uwypukla Bob Jessop¹². Rosenau bowiem zawsze dążył w swych ponad pięćdziesięcioletnich zmaganiach z materią stosunków międzynarodowych, które udokumentował w 41. książkach, do kompleksowej analizy fenomenów współżycia narodów. Starał się opisywać w badanych systemach ogół relacji (sprzecznych, rozbieżnych, konfliktowych, niewspółmiernych) zachodzących pomiędzy globalizacją a lokalnością, sferą publiczną i prywatną życia społecznego, centrami a peryferiami systemu światowego, suwerennością państwa a sterowaniem ponadnarodowym, centralizacją władzy w systemach a ich dezintegracją i rozproszeniem wśród różnych ośrodków, uniwersalnymi wartościami, jak prawa człowieka i zasady demokracji liberalnej, a lokalnymi wariantami ustrojowymi i kulturowymi. Co więcej, autor nie poprzestał na analizie ideowych, behawioralnych i instytucjonalnych wymiarów globalnego porządku. Potrafił w wyjaśnianiu jakościowych zmian tego porządku (takim był dla niego upadek realnego socjalizmu i kres zimnej wojny) dostrzec rolę i *podstawowe znaczenie warunków materialnych* jako zewnętrznych źródeł trwania i upadku globalnego porządku. Na przykład, w wyjaśnieniu upadku społeczeństw, opierających swoją gospodarkę na upaństwowieniu środków produkcji i zastąpieniu mechanizmu rynkowego centralnym planowaniem – wskazuje na bankructwo tej nieinnowacyjnej gospodarki i narastającą wśród ludności świadomość tego faktu.

Co dodaje polska politolożka do tej koncepcji? Dodaje kategorię systemu jako całości dynamicznej, stemplując ją nazwiskiem Ilyi Prigogine'a. Kategoria ta, łącznie z analizą, której jest narzędziem, pełni w naukach społecznych, a zwłaszcza w nauce o polityce, rolę heurystyczną i retoryczną, *façon de parler*. Analiza systemowa zmusza politologa do całościowego, holistycznego ujęcia badanego zjawiska, przez ukazanie jego roli w procesach i całościach społecznych. Z tego punktu widzenia autorka dobrze wywiązuje się z postawionego zadania. Znajduje związki państwa z sektorem prywatnym i III sektorem, z korporacjami i wolontariatem, ze społeczeństwem obywatelskim; opisuje poziomy, a także działające najróżniejsze

¹² Tegoż, *Wprowadzenie do książki J. Rosenau, Rządzenie bez rządu. Porządek i zmiana w światowej polityce*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 1/2009, s. 65-67.

podmioty: lobbujące, komercjalizujące, deliberujące, itd. Jednak to tylko pierwszy krok w pracy badawczej. Nie od rzeczy będzie przypomnienie, czym jest analiza systemowa w naukach o Ziemi, np. w ekologii systemów czy naukach technicznych (stąd pochodzi jej autorytet). Łączy się tam z aparatem matematycznym, z pomiarem i dokładnymi danymi o sile i kierunkach oddziaływania między składnikami wyróżnionych systemów. Dla przykładu takich systemów, jak sieć pokarmowa łącząca wszystkie nisze ekologiczne wszystkich populacji w danym ekosystemie; bilanse energetyczne ukazujące rozkład biomasy oraz ilościowe i jakościowe spożycie żywności w określonym ekosystemie, system klimatyczny Ziemi, cykle biogeochemiczne, np. obieg węgla w biosferze, a zwłaszcza jego wymiana między atmosferą a oceanami z dokładnym zestawieniem bilansu w miliardach ton oraz opisem faz rozkładu (plankton roślinny, zwierzęta, martwa materia organiczna, osady, węgiel i ropa, i z powrotem do atmosfery za pośrednictwem naszych urządzeń korzystających z węglowodorów). Ważnym przyczynkiem do dyskusji nad granicami inspiracji biologicznych w naukach społecznych jest debata nad koncepcją Gai Jamesa Lovelocka¹³. Trudności z nadaniem tej hipotezie empirycznej określoności okazują się pośrednio jeszcze większe, kiedy podobną ideę przenosimy na grunt nauki o społeczeństwie. Hipoteza Lovelocka dała asumpt do wyodrębnienia się nowej dyscypliny – nauki o Ziemi jako systemie. Pierwotna idea sprowadzała się do traktowania całej biosfery jako „żywego organizmu”. Za pomocą ujemnych sprzężeń zwrotnych (przeprowadzanych automatycznie przez faunę i florę) regulowane miałyby być warunki środowiskowe, zwłaszcza temperatura i skład chemiczny atmosfery tak, by sprzyjać biomasie i w konsekwencji bioróżnorodności (tzw. Gaja samoregulująca, homeostatyczna). Mimo wielokrotnych prób nadania tej idei postaci sprawdzalnej hipotezy, nadal jej naukowy status stoi pod znakiem zapytania. Powodem jest mglistość sformułowań oraz trudności empirycznej kontroli¹⁴. Skoro takie trudności mają przyrodnicy, mimo tylu subtelnych narzędzi pomiarowych, to

¹³ Zob. tegoż, *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na Ziemi*, Warszawa 2003.

¹⁴ Omawia je Peter Ward w książce, *Hipoteza Medei. Czy życie na Ziemi zmierza do samounicestwienia?*, Warszawa 2010, s. 53-61.

sytuacja badacza zjawisk, które mierzymy na skali ważny-nieważny, wielki-mały, rosnący-malejący i tak dalej, jest, powiedziałbym, prawie beznadziejna.

Wniosek metateoretyczny, a zarazem praktyczny, jaki nasuwają powyższe rozważania, da się streścić w następującej konstatacji: mamy do czynienia ze światowym systemem gospodarki kapitalistycznej i w obrębie tego systemu musimy badać fenomen globalnego współrzędzenia. W tym systemie państwo narodowe pełniło różne funkcje. W fazie internalizacji odgrywało bezpośrednio regulacyjną rolę dla narodowego kapitału i narodowej gospodarki (kolonializm, protekcyjnizm, nacjonalizm gospodarczy). W obecnej fazie transnacionalizacji jego rolę zaczęły uzupełniać, a nawet zastępować, IGO's, organizacje międzynarodowe w bliskim sojuszu z korporacjami, jak np. Światowa Organizacja Handlu, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy czy wyspecjalizowane agendy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Obecnie też na własne życzenie państwo pozbyło się instrumentów polityki makroekonomicznej, pozwalając na ograniczenie funkcji banku centralnego do emisji pieniądza i ochrony jego wartości. W rezultacie zapożycza się w sektorze prywatnym, powiększając nieustannie dług publiczny. Spłata odsetek, stanowiących kilkanaście procent budżetu państwa, przyczynia się do redystrybucji dochodu narodowego, ale przede wszystkim czyni państwo zakładnikiem agencji ratingowych i instytucjonalnych inwestorów, owych mitycznych rynków finansowych. Społeczny adresat tej ewolucji jest czytelny – to rentier i finansista, czerpiący dobrze rozpoznane korzyści z finansjeryzacji gospodarki. To w jego interesie zmieniła się strategia firmy przemysłowej. Kryterium funkcji celu stał się *short-termism* – szybki wzrost wartości giełdowej spółki. Np. empiryczne badania we Francji pozwoliły oszacować dodatkowy koszt kredytu inwestycyjnego na 50-70% w związku z procentami dla pożyczkodawców kapitału pieniężnego oraz dywidendami wypłacanymi akcjonariuszom. Przybiera on charakter renty, nieproporcjonalnej do ryzyka przedsiębiorczego, a także kosztów administracyjnych¹⁵. Natomiast w ujęciu

¹⁵ Chodzi o badania przeprowadzone przez zespół CLERSE – Centrum Studiów i Badań Socjologicznych i Ekonomicznych w Lille w składzie: D. Plihon, M-A. Kleinpeter, O. Passet, R. du Tertre, *Rentabilite et risque dans le nouveau regime de croissance*, Paryż 2002 za L. Cordonnier, *A gdyby osioł zaczął wierzczać?*, „Le Monde

systemowym zaprezentowanym przez autorkę mowa jest o złożoności, która oznacza także środowisko krzyżujących się wpływów lokalnych interakcji i globalnej stabilności. W tych warunkach pojawiają się drobne zmiany, ale ponieważ mutacje i przeobrażenia mają charakter stopniowy i narastają aż do momentu, w którym nastąpi nagle transformacja struktury, rozwój ma charakter czasowy, punktowy (*równowaga przerywana*)¹⁶. Skonkretyzowanie tych praw tak, by za ich pomocą tłumaczyć empirycznie uchwytne procesy społeczne, wymaga sporo faktograficznego ołowiu – zgodnie z backonowską dyrektywą, że duszy ludzkiej bardziej potrzeba ołowiu niż skrzydeł.

Jakie sieci?

Drugim słowem-wytrychem w aparacie analitycznym proponowanej koncepcji badawczej jest kategoria sieci. Z pewnością nie można ograniczać pola widzenia do sieci komputerowych rozumianych jako krążenie komunikatów, które wielu rozsyła, lecz niewielu czyta, czyli do tzw. sieci społecznościowych, do *polityki 2.0*. Przede wszystkim chodzi o sieci opłatające, niczym macki, administrację rządową i lokalną wewnątrz zbiorowości państwowej oraz rządy narodowe opłacane przez organizacje wielostronne i korporacyjnych interesariuszy na poziomie globalnym, w przestrzeni ponadnarodowej. Korporacje to nie są ponadnaturalne duchy, robiące ziemianom psikusy. To ich menedżerowie, zarządy, rady nadzorcze, akcjonariusze mają określone interesy, życzenia i kontakty. To w szarej strefie przenikania się biznesu i polityków toczą się negocjacje, gry, przetargi o publiczne subwencje, ulgi podatkowe, *strukturalne reformy* pomocy społecznej, zakres wydatków publicznych, stopy podatkowe, warunki dostępu do wewnętrznych rynków konsumpcyjnych, do eksploatacji bogactw przyrody czy do siły roboczej na *elastycznych* warunkach. Otóż tak się składa, że do rozplątywania tych sieci trzeba użyć albo specjalistycznych narzędzi badawczych, jak właśnie analiza systemowa, ale w połączeniu z metodami

diplomatie” nr 08/2013, s.34-35 oraz G. Dumenil, D. Levy, *Costs of neoliberalism: a class analysis*, [w:] G. Epstein (red.), *Financialisation and the World Economy*, Cheltenham 2005.

¹⁶ A. Rothert, *Rządzenie...*, s. 18.

pomiaru i statystycznego opisu, albo skorzystać z metod właściwych nie naukom społecznym, lecz aparatowi sądowo-prokuratorskiemu. Dzięki subtelnyom metodom badawczym można obecnie wydobywać na światło dzienne oczka tych sieci, które co prawda pozbawione są terytorialności, lecz ich nosiciele można poznać w kularach kancelarii rządu, na polach golfowych, w szwajcarskich kurortach, a nawet na... cmentarzach. Najpierw krótko o sieci największych korporacji, głównie finansowych, trzymających przynajmniej władzę ekonomiczną w *przestrzeni ponadnarodowej*¹⁷. Mam na myśli badanie przeprowadzone przez Katedrę Projektowania Systemów Politechniki Federalnej w Zurichu. Zespół badawczy, mający duże doświadczenie w analizie *systemów kompleksowych*, wybrał spośród 30 mln przedsiębiorstw 43 tysiące korporacji. Przedmiotem badania była **sieć** ich powiązań, przepływy finansowe między ich kontami, krzyżujące się wzajemnie udziały, zapewniające strategiczną kontrolę (np. podczas zgromadzeń akcjonariuszy albo nieformalnych kontaktów np. w Davos). W rezultacie systemowej analizy, wykorzystującej modelowanie i programy komputerowe, wyodrębniono 147 grup finansowych tworzących trzon muszki (tej od wiecznego pretendenta). Za pośrednictwem skomplikowanej struktury stosunków własnościowych kontrolują one prawie 4/10 korporacji ponadnarodowych na świecie. Jest to *jednostka nadrzędna*, przy czym ¾ tego trzonu stanowią pośrednicy finansowi (jak Goldman Sachs, Barclays Bank, HSBC czy JP Morgan & Chase). Zatem w ogromnej większości są nimi wywodzące się z USA i UE giganty, które rozporządzają niewyobrażalnymi wprost zasobami finansowymi. Ten fakt poświadcza wpływ systemu finansowego na pozostałe obszary gospodarki, co tak oburzało kiedyś Forda i Keynesa, a co obecnie nosi nazwę finansjeryzacji. Ponadto trudno nie dostrzegać w tym fakcie kolejnego potwierdzenia wallersteinowskiego podziału na centrum i peryferia. Warto zwrócić uwagę, że współcześnie skład tego pierwszego się zmienia – do tego elitarnego klubu

¹⁷ L. Dowbor, *Wielkie korporacje koncentrują władzę* „Le Monde diplomatique” nr 7/2012, s.14-17 oraz J. B. Glattfelder, *The Network of Global Corporate Control – Revisited*, <http://bit.ly/pWslEs>, 3.11.2013.

dołączają korporacje azjatyckie, już nie tylko japońskie, ale też chińskie i to całej wspólnoty DAGO. Triada panuje, ale czy rządzi? W tym pytaniu dopiero ukrywa się najważniejsza sprzeczność w globalnym systemie *rządzenia bez rządów*. Jak pisze Ladislao Dowbor, *korporacje działają w skali światowej, a tymczasem instancje regulujące ich działalność są rozbite na 194 kraje – nie mówiąc już o roli, jaką odgrywają raje podatkowe*¹⁸. Na dodatek posługują się one kolektywnym narzędziem „globalnego rażenia” w postaci organizacji wielostronnych: MFW, WTO, BŚ czy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. Uciskają one rządy narodowe przymusem reform strukturalnych. Skąd pochodzi i jaka jest ich demokratyczna legitymacja do współrządzenia? – ważne pytanie dla politologa. Dlatego powstaje *trylemat polityczny* gospodarki światowej, sformułowany przez Daniego Rodrika. Zachodzi on między zintegrowanymi gospodarkami narodowymi, państwami narodowymi i masową polityką (demokracją). Zdaniem autora można tylko maksymalizować dwa dowolne bieguny tego trójkąta, zawsze kosztem trzeciego¹⁹.

Kolejną sieć tworzy wielobok łączący państwo i bank centralny bądź instytucje administrujące długiem publicznym z instytucjonalnymi inwestorami, posiadaczami oszczędności, prywatnym sektorem bankowym – krajowym i zagranicznym – a także agencjami ratingowymi i... podatnikami. To „pamiętny sojusz” najpierw opisany przez Webera. Wiąże on prawie dożgonnie kolejne pokolenia rentierów i kolejne pokolenia płatników podatków, zrzucających się na spłatę odsetek od zaciągniętych długów. Angielski dług publiczny rolowany jest od 1692 roku, amerykański zaś tylko od 1836. Współcześnie dla funkcjonowania finansów światowych najważniejsza jest symbioza państwa amerykańskiego emitującego obligacje, nabywane przez posiadające ogromną nadwyżkę instytucje finansowe państwa chińskiego.

Agnieszka Rothert w omawianym artykule rozpytywa się też nad *pionierką* naszej epoki, którą miałyby być Unia Europejska z jej *międzyrządowym, wielosektorowym i wielopoziomowym rządzeniem*. A może raczej mamy do czynienia z regionalnym parkiem technoliberalizmu, *Europą przedsiębiorców i finansistów*

¹⁸ Tamże, s. 16.

¹⁹ Tegoż, dz. cyt., s. 264-271.

(J. Krasuski). Świadczą o tym takie fakty, jak usytuowanie Komisji Europejskiej i Europejskiego Banku Centralnego w stosunku do parlamentów narodowych czy Pakt Stabilności. Dochodzi do tego, że instancje unijne niepodlegające demokratycznej kontroli podporządkowują politykę budżetową państw wymogom tzw. federalizmu fiskalnego. Będą mogły zatem automatycznie, bez pośrednictwa parlamentu, karać kraj przekraczający poziom 3% deficytu budżetowego. Coraz większa rola Trojki, Europejskiego Banku Centralnego, banków centralnych, Paktu Stabilności w dyscyplinowaniu polityki makroekonomicznej państw osłabia rangę decyzji parlamentów narodowych. Tym samym obniża i tak słabą z natury demokrację parlamentarną (B. Barber, J. Habermas, J. Sowa, Ch. Lindblom, J. Ranciere). Do tego rządy przedstawicielskie i parlamenty muszą liczyć się z innymi ośrodkami władzy o charakterze oligarchicznym. Można tu wskazać grupy lobbingowe, korporacje ponadnarodowe, organizacje religijne, wojsko czy instytucje międzynarodowe, zwłaszcza WTO i MFW.

Natomiast w perspektywie realistycznej oglądu rzeczywistości międzynarodowej mamy do czynienia z pentarchią: USA, EU, Chiny, Rosja i Indie (P. Anderson, S. Bielen). W jej strukturę wplatają się organizacje bez hierarchii (jak G-20) oraz sieć wyspecjalizowanych organizacji systemu ONZ, z Radą Bezpieczeństwa na czele. W tej perspektywie poznawczej nadal dominują czynniki geograficzne. Ich roli nie osłabiły spotęgowane więzi gospodarcze między regionami świata. Nadal bowiem utrzymuje się rywalizacja państw, asekurujących krajowe przedsiębiorstwa i narodowe gospodarki, w dążeniu do kontroli szlaków zaopatrzenia w surowce energetyczne (geopolityka rurociągów, szlaki transportowe na Oceanie Indyjskim, w Zatoce Perskiej czy Arktyce), o dostęp do złóż surowców mineralnych, ornej ziemi i słodkiej wody (Afryka, Bliski Wschód, Azja Południowo-Wschodnia). Groźba wojen surowcowych, klimatycznych i żywieniowych wciąż wisi nad światem. Ponadto dezindustrializacji Zachodu – zapewne przejściowej, co widać w zmianie tendencji w Niemczech i USA – nie należy mylić z mitem o delokalizacji produkcji przemysłowej. Produkcji nie można bowiem rozwijać bez bezpośrednich wytwórców o odpowiednich

kwalifikacjach, którzy muszą przynajmniej gdzieś mieszkać. Ponadto produkcja nie może też się obyć bez kosztownej infrastruktury transportowej, telekomunikacyjnej (światłowody), zaopatrzenia materiałowo-technicznego, które też wymaga centrów logistycznych. Także w specjalnych strefach Guandong czy Shenzen można produkować według nowoczesnych standardów technicznych dzięki umiejętnościom przedsiębiorców chińskich z Tajwanu czy Hongkongu. Dlatego wciąż najbardziej rentowna jest produkcja w centrach przemysłowych, które znalazły się na mapie świata przed połową XX wieku, gdyż wciąż oferują one korzyści pracy skoooperowanej²⁰.

Jaka globalizacja?

Początek „nowego średniowiecza” istotnie można datować na przełom lat 80/90 i upadek systemu dwubiegunowego. Inaczej jednak rzecz się ma z globalizacją. W najszerszym pojęciu może to być proces zazębiania się dziejów cywilizacji lokalnych, które długo rozwijały się względnie samodzielnie, oddzielone barierą oceanów, pustyń, podniebnych przełęczy górskich. Proces ten trwał parę tysięcy lat. W swojej rekonstrukcji tego procesu wyodrębniam fazę cywilizacji Środka i systemu Wschód-Zachód bez hegemonu, zakończoną powstaniem rynku światowego. To era cywilizacji rolniczych, z rosnącą rolą handlu dalekosiężnego. Trwała ona od około 3000-1500 roku p. n. e. do pokonania bariery oceanów w XV/XVI wieku. Druga długa faza datuje się od powstania rynku światowego, a zamyka ją globalna kapitalistyczna gospodarka-świat, zrodzona po rewolucji przemysłowej w Anglii na przełomie XVIII/XIX wieku. W węższym znaczeniu początek globalizacji wyznacza powstanie tego nowego wówczas systemu gospodarczego. Jego istotą było wykorzystanie pracy najemnej, sprzężonej z naukopochodną (z czasem) techniką i nowymi źródłami energii. Ci, co brzydzą się tym słowem, mogą mówić – jak Karl Polanyi – o społeczeństwie rynkowym albo, jak Charles Lindblom, o prywatnej gospodarce

²⁰ Zob. S. Sassen, *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, Kraków 2007, s. 228-229. Por. też obszerną argumentację Ha-Joon Changa, *23 rzeczy...*, s. 237-247. Autor pisze, że *całe to gadanie o świecie bez granic jest grubą przesadą*, a prawdziwie ponadnarodowych korporacji jest niewiele, s. 114-115.

rynkowej. Mimo ogromnej pomyłki i ideologicznych funkcji prawa ludności do pionierów globalnych analiz należy niewątpliwie Robert Malthus. Dostrzegł on i poddał analizie zależności, jakie zachodziły w cywilizacjach rolniczych pomiędzy przyrostem naturalnym na całej planecie a wielkością arealów ziemi ornej i produkcją żywności (ograniczoną też bardzo powolnym postępem agronomicznym). Problem przeludnienia, który wówczas powstaje, jego zdaniem, rozwiązuje bieda i głód. Istotnie, w społeczeństwach rolniczych przyrost ludności kształtował się na poziomie 0,1% rocznie. Był to mechanizm naturalnej selekcji, z której to kategorii w swoim objaśnieniu mechanizmu ewolucji biologicznej skorzystał później Karol Darwin.

Natomiast istotę nowej epoki dostrzegł prorocznie trzydziestoletni Marks, i to wtedy, kiedy dopiero rozkręcała się w Anglii rewolucja przemysłowa. Nie było jeszcze wtedy ani parostatków, ani telegrafu. Od początku europejscy liderzy przedsiębiorczości w pogoni za rentami przygotowywali i ustanawiali stosunki produkcji (niekoniecznie, jak wiadomo, kapitalistyczne) na całej Ziemi, znosząc najróżniejsze bariery: geograficzne, narodowe, kulturowe (tu wykwitem były *ego conquiro* i rasizm). Z całkowitą, by tak rzec, teoretyczną premedytacją (ale korzystając też z dorobku F. Braudela i S. Amina) uwypuklił tę cechę nowego systemu gospodarczego, wspomniany na początku, Immanuel Wallerstein.

W ogromnej trylogii ukazał genezę i kolejne etapy kształtowania się światowego systemu gospodarki kapitalistycznej. Najpierw była Anglia z Londynem jako centrum handlu reeksportowego towarami kolonialnymi (początkowo przyprawy, później – herbata i bawełna) oraz w systemie atlantyckim – cukrem, tytoniem i Afrykanami. Potem europejskie potęgi przemysłowe stworzyły misterną sieć pomnażania narodowego bogactwa. I tak z Neo-europ płynęły na statkach zboże i mięso, kolonie dostarczały cennych surowców w systemie bardzo elastycznych stosunków pracy. Stały się też miejscem lokat kapitału i migracji nadwyżek ludności. Immanuel Wallerstein pokazał, że ekspansja kapitalizmu jest stałym mechanizmem tego systemu. Upakowuje on coraz ściślej zintegrowane gospodarki narodowe w coraz szerszy i głębszy system światowy.

Przyśpieszenie, którym była neoliberalna strategia wychodzenia z kryzysu stagflacji, w połączeniu z upadkiem gospodarek realnego socjalizmu, dodatkowo zwiększyły terytorialną przestrzeń dla ruchów kapitału, inwestycji bezpośrednich, czego warunkiem koniecznym okazała się też infrastruktura transportowo-informacyjna. Świat w tym sensie się skurczył, mieszcząc w sobie coraz bogatszy kompleks ogólnoswiatowych zależności, przede wszystkim jednak gospodarczych: produkcyjnych, finansowych, technologicznych, handlowych, przemysłu rozrywkowego czy popkultury. Nie był to bynajmniej dopust boży. Nosicielami wewnętrznego przymusu ekonomicznego systemu kapitalistycznego: kreowania nowych pól akumulacji, gorączkowego poszukiwania nowych nisz popytu (także przez innowacje produktowe) i obniżania kosztów produkcji – okazali się, jak zawsze w dziejach, usłudźnicy politycy. Najpierw prezydent Nixon wyprowadził dolara z systemu Bretton Woods. Później reformy Ronalda Reagana i Margaret Thatcher doprowadziły do regresywnych zmian w systemie podatkowym, stopniowego demontażu funkcji socjalnych państwa, prywatyzacji sektora publicznego. Doprowadziły one w końcu do osłabienia instrumentów polityki makroekonomicznej. Do tych innowacji ustrojowych, podyktowanych neoliberalną doktryną społeczno-ekonomiczną **tyciego państwa**, odnosi się trzecie znaczenie słowa globalizacja. To globalizacja neoliberalna. Termin w zasadzie nieprecyzyjny, ponieważ dynamika kapitalizmu z natury ma charakter systemotwórczy (centrum, półperyferie i peryferie) i globalny. Zgodnie z interpretacją Wallersteina dopiero kapitalizm był pierwszą historycznie formą globalnego porządku światowego. Tak więc odpowiadając na ostateczne pytanie, należy wskazać, że to globalizacja gospodarki kapitalistycznej, która po dwóch stuleciach wzrostu zmagą się wciąż ze stałymi i z kilkoma nowymi barierami dalszej ekspansji, jest ową *przestrzenią ponadnarodową*. Te z kolei mogą prowadzić do konfliktów, które retorycznie nazywa się wojnami:

- Wojny klimatyczne (H. Weltzer). Rodzi je pułapka Meadowsa cywilizacji przemysłowej. W odróżnieniu od maltuzjańskiej ma ona trzy nowe cechy. Po pierwsze, obejmuje ona cały globalny ekosystem, podczas gdy preindustrialna

wykorzystywała lokalne ekosystemy, głównie ziemię i drewno. Po drugie, – industrialna gospodarka ma inny charakter. Dla sprawnego funkcjonowania wymaga ona ciągłej akumulacji. Nowe dziedziny akumulacji, powiększanie popytu konsumpcyjnego odciska coraz głębszy ślad ekologiczny. I po trzecie, – wyjście z tej pułapki wymaga globalnego współdziałania wszystkich społeczeństw dla określenia brzegowych warunków funkcjonowania rynkowo-kapitalistycznej gospodarki. Warunki te to m.in. warunki pracy (czas, płaca) oraz warunki korzystania z kapitału przyrodniczego.

- Wojny żywnościowe. Rodzi je dysproporcja w podziale światowego bogactwa i związane z niedorozwojem: migracje do miast, klęski głodowe, konflikty etniczne i rywalizacja o zasoby ziemi ornej czy słodkiej wody, a także rosnące szeregi *rolników bez ziemi* (J. de Castro, W. Bello, T. Weis, J. Ziegler, M. Mazoyer).
- Staro-nowe wojny klasowe o podział nadwyżki. Te z kolei wywołuje rosnące bezrobocie strukturalne, elastyczność stosunków pracy, spadek udziału płac realnych w PKB. W skali świata rozkład bogactwa przypomina kielich od szampana: 20% najbogatszych ludzi korzysta z 82,7% światowych dochodów, podczas gdy 2/3 najuboższych tylko z 6%. Podobna dystrybucja dochodu ma miejsce w poszczególnych społeczeństwach. Współczynniki Giniego wahają się od 0,23 w Skandynawii do 0,5 w USA czy Portugalii. Rodzi to problem nowych zasad podziału dochodu. Wyzwaniem staje się zmiana systemu podatkowego – z regresywnego na progresywny, także po to, by zwiększyć inwestycje w dobra wspólne, w tym globalne. Tym bardziej, że nie wytwarzający wartości *the financial service-industry* ma już 40% udziału w całkowitych zyskach korporacji²¹.

Do rozwiązania tych problemów konieczna będzie, postulowana przez wielu badaczy stosunków międzynarodowych, jakaś nowa forma instytucjonalnego przywództwa

²¹ *The Special Report of the Future Of Finance*, „The Economist”, January 24th 2009, s. 20 za C. Lopez, I. Sachs, -L. Dowbor, *Crises and Opportunities in Changing Times*, Global Social Forum, Bahia - January 2010, dostępne na stronie: <http://www.criseoportunida.de.wordpress.com>, 14.12.2013.

światowego. Tej nowej formy nie należy mylić z szeroko i głośno opiewanym systemem *rządzenia bez rządów* i jego jakością. Spośród wielu możliwych alternatywnych form jedna wydaje się realistyczna. To swoiste kolegium mocarstw regionalnych uzgadniających trudne reformy w drodze *consensus omnium*. Jego zaczątkiem mogłoby być obecne G-20, współpracujące z poszerzoną Radą Bezpieczeństwa ONZ i ewentualnie MFW. Dużą rolę zachowają państwa. Będzie to, jak przewiduje Tony Judt, *prawdopodobny skutek nadchodzącego wieku niepewności – kiedy coraz więcej ludzi będzie miało uzasadnione powody, aby obawiać się, że stracą pracę i staną się zbędni (...)*²². Inny scenariusz kreśli Benjamin Barber²³. W wielkich miastach kumulują się wszystkie tendencje i problemy globalnego kapitalizmu (szara strefa, slumsy, utylizacja śmieci, epidemie, imigranci, kontrola demokratyczna budżetu, itd.). Ich burmistrzowie są zatem najlepiej przygotowani do sterowania tak nabrzmiałymi problemami współczesnej cywilizacji, a dodatkowo mają mocną legitymację demokratyczną. Ich parlament światowy (Organizacja Miast Zjednoczonych) mógłby być gniazdem założycielskim globalnej demokracji.

Zmniejszenie możliwych konfliktów, jak również rozwiązanie globalnych problemów **cywilizacji przemysłowej w formie kasynowego kapitalizmu** nie obędzie się bez ofiar. Wszystko wskazuje, że warunkiem wyjścia z kolejnego długotrwałego kryzysu strukturalnego będzie *eutanazja rentiera* (określenie Keynesa). Jednak dopiero w trakcie kolejnego strukturalnego kryzysu. Tym bowiem, co może skłonić do akceptacji nowego porządku, są straty, które przyniesie kryzys wszystkim działającym na podstawie dotychczasowych strategii. Na nowo będą musiały być zdefiniowane stosunki między kapitałem a pracą, między kapitałem przemysłowym a kapitałem finansowym, między gospodarką a staro-nowymi funkcjami państw. Państwa dodatkowo będą musiały łączyć harmonijnie perspektywy narodowe z optimum

²² Tegoż, *Żle się ma kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, Wołowiec 2011, s. 158.

²³ Zob. *Państwa umierają, miasta nas zbawią. Z Benjaminem Barberem rozmawia Katarzyna Wężyk*, „Magazyn Świąteczny Gazety Wyborczej”, 12-13 X 2013, a także książka amerykańskiego politologa *If Mayors Ruled the World. Dysfunctional Nations, Rising Cities*, Yale University Press 2013.

cywilizacyjnym. Jak celnie ujął Jaques Attali, *utopiami nazywa się reformy, czekające na rewolucje, które pozwolą te reformy zrealizować*²⁴.

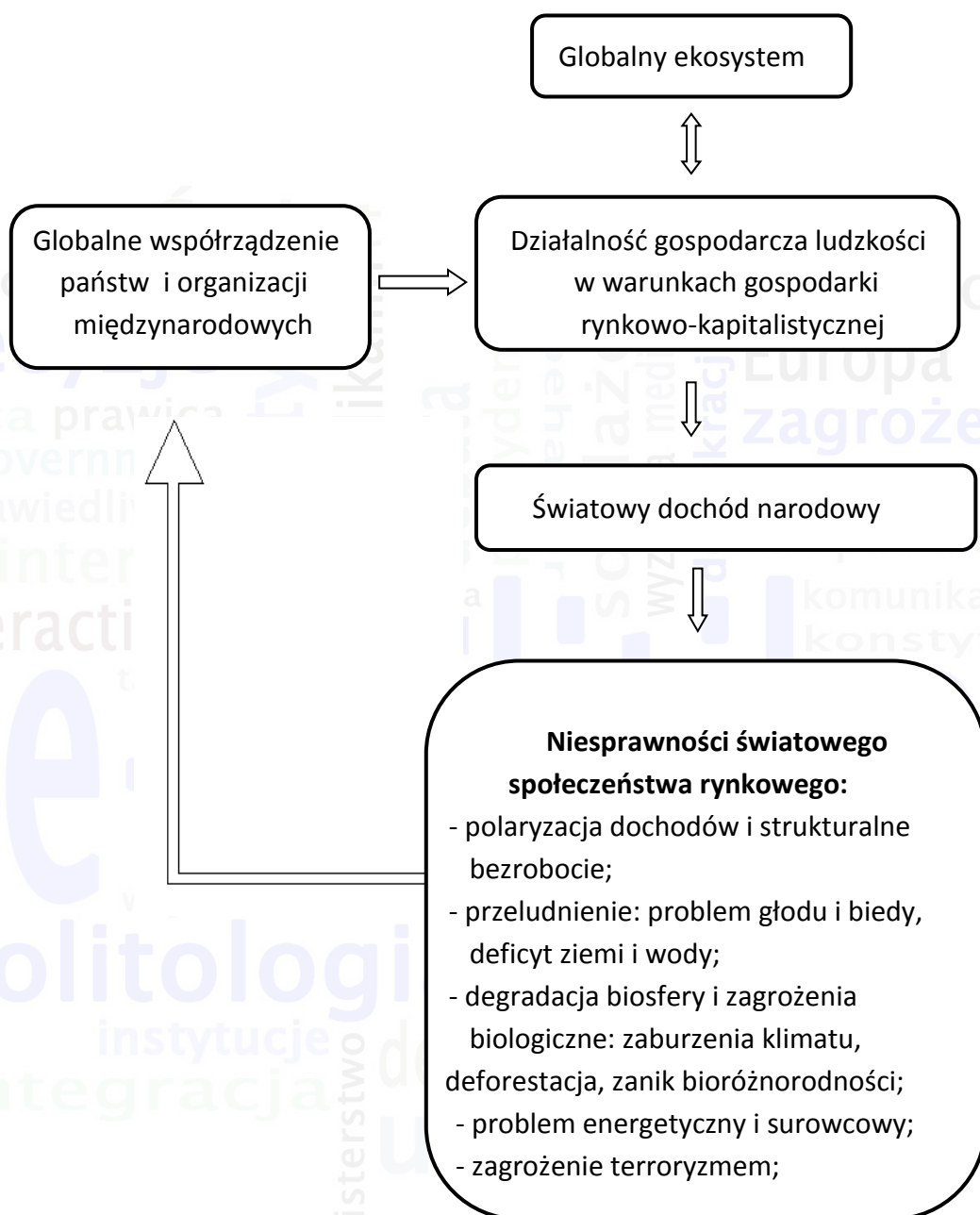
Jaki paradygmat przyjąć?

Robocza decyzja zależy od kryteriów metateoretycznych. Przy wyborze struktury heurystycznej do analizy wybranego fenomenu życia społecznego trzeba wybierać takie paradygmaty spośród dostępnych na rynku badawczym, które ułatwiają poznawczy kontakt z pozamyślową rzeczywistością, w tym wypadku międzynarodową. Przewaga należy do tych paradygmatów, które m.in.:

- pozwalają łączyć dwa aspekty: strukturę i podmiotowość (u Autorki *działa system*), czyli łączyć wyjaśnianie przyczynowe i funkcjonalne z interpretacją humanistyczną;
- pozwalają przewyższać autarkię dyscyplinową, scalać, integrować wiedzę z obszaru nauk społecznych i nauk o człowieku. W tym punkcie profesor Rothert należy się same pochwały, gdyż (używając określenia Mariana Mazura) kreator w systemie myślowym tej błyskotliwej i pomysłowej badaczki funkcjonuje na wysokim poziomie. Praca analityczna, scalająca rozproszoną po różnych dyscyplinach wiedzę, najeżona jest trudnościami, ale trudności i ograniczenia czynią mistrza.

²⁴ Nie leci z nami pilot. Z Jacques Attali rozmawia Kamila Staszak, „Gazeta Wyborcza” 3-4 grudnia 2011.

Schemat 1. Model blokowy relacji między globalnym ekosystemem, działalnością gospodarczą ludzkości i globalnym rządzeniem.



Źródło: opracowanie własne.

- ukazują socjoekonomiczne uwarunkowania sceny politycznej, ukazują politykę jako reakcję na konflikty i sprzeczności, jako organizowanie gniewu klasowego (D. Ost), a także jako proces jakościowej zmiany, transformacji

(M. Malia, K. Brzechczyn). Tutaj polscy politologowie ustąpili miejsca amerykańskiemu socjologowi polityki Davidowi Ostowi²⁵.

- ukazują złożoną determinację i strukturalne uwarunkowania badanych procesów w konkretno-historycznym kontekście i uwikłaniu, a więc z uwzględnieniem uwarunkowań ekologicznych, demograficznych, ekonomicznych, politycznych, zarówno wewnątrz krajowych, jak i międzynarodowych, wreszcie kulturowych. Na dodatek, trzeba uwzględniać ich różną moc sprawczą, zachowując przy tym spójność teoretyczną;
- pozwalają unikać pułapek eklektyzmu, a więc niespójnej wizji rzeczywistości społecznej, połączonej z galimatiasem pojęciowym i pozornymi analogiami do mechanizmów przyrody ożywionej czy kompleksów współdziałających maszyn, a także stosowaniem niejednorodnej metodologii.

Mimo słabości, o których piszę w innym miejscu²⁶, te walory wciąż posiada paradygmat systemu kapitalistycznej gospodarki-świata. Jest on nadal rozwijany i nadal stosowany jako struktura heurystyczna, zwłaszcza do analizy procesów społecznych długiego trwania we wszystkich dziedzinach świata człowieka. W języku polskim ukazały się ostatnio trzy prace z dużą efektywnością poznawczą wykorzystujące wallersteinowską skrzynkę narzędziową (J. Abu-Lughot, B. Kagarlicki, J. Sowa)²⁷.

Pod rozwagę proponuję wziąć uogólniony schemat blokowy (zob. schemat 1) relacji pomiędzy globalnym ekosystemem, działalnością gospodarczą ludzkości i globalnym współrzędzeniem. Ten schemat interpretacyjny, rozbudowany z jednej strony o związki między pracą, techniką i energią, a z drugiej o analizę stosunków własnościowych, posłużył mi do analizy momentów przełomowych w rozwoju cywilizacji światowej. Dzięki niemu można objaśnić wszystkie punkty zwrotne, które

²⁵ Chodzi o książkę amerykańskiego socjologa polityki, *Kłęska >>Solidarności<<. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2007.

²⁶ Zob. *Geopolityka trwałego rozwoju*, Warszawa 2013, s. 101-102.

²⁷ Zob. J. Abu-Lughot, *Europa na peryferiach. Średniowieczny świat w latach 1250-1350*, 2012; B. Kagarlicki, *Imperium peryferii. Rosja i system światowy*, Warszawa 2012; J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2013.

doprowadziły do powstania świata, jaki znamy – od antropogenezy do ostatniego kryzysu kasynowego kapitalizmu. Nie znaczy to bynajmniej, że ten punkt obserwacyjny nakierowany na sprawy współczesnego świata zapewnia najlepszy z nim kontakt poznawczy. Może być tylko tak, że autor powyższych wywodów nie zna lepszego.

Tadeusz Klementewicz – profesor w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

Abstrakt

W artykule rozważany jest problem wyboru paradygmatu badań nad współrzędzeniem we współczesnym światowym systemie neoliberalnego kapitalizmu. Krytycznej analizie poddany został paradygmat liberalnego instytucjonalizmu. Zawiera on bowiem sprzeczne założenia wyjściowe, a także nie wytrzymuje próby konfrontacji ze świadectwami empirycznymi. Ukazane są ograniczenia analizy systemowej inspirowanej naukami przyrodniczymi i technicznymi. W artykule ukazane są natomiast argumenty na rzecz koncepcji systemu-świata I. Wallersteina jako struktury heurystycznej badań nad neoliberalną globalizacją. W koncepcji tej ważnym elementem jest mechanizm redystrybucji zasobów między centrum a peryferiami. Pomijanie w polskiej politologii ekonomicznych uwarunkowań współczesnej polityki, analizy konfliktu przemysłowego, związków państwa z sektorem finansowym jest jednym ze źródeł jej słabości, nad czym toczy się żywa debata. Autor sądzi, że do debaty nad problemem sterowania cywilizacją światową wraca nie tylko wielki temat państwa, ale również ekonomia polityczna.

THE EXPOSURE OF THE GLOBAL LEVIATHAN. IN SEARCH OF A PARADIGM TO STUDY NEOLIBERAL GLOBALIZATION

Abstract

The article presents the integrative research strategy into contemporary political scene, national and global. It depicts the origins of what might be called global governance. The author states that in order to fully understand present-day politics one must apply – and integrate – the theoretical knowledge and data concerning: the global ecosystem, the global economy, the national production system, the national political scene and the consciousness of an individual. The industrial civilisation in its current free market shape has found itself in a new trap – Meadow's trap. Human population, divided into local civilisations and national communities, has found itself in the phase of the structural crisis: it needs to overcome technological (energy), institutional (global governance) and social (adjusting mechanisms of global capitalism to the needs of ageing societies in the North and underdevelopment of the global South) barriers. The state will have an additional function – the function of global co-governance; its aim will be to harmonise interests of national companies with the optimum of civilisation.

Magdalena Wielądek

ZROZUMIEĆ GLOBALIZACJĘ

Słowa kluczowe:

globalizacja, makdonaldyzacja, proces, tendencja, dobrobyt, wrogość

O globalizacji napisano już wiele. Prawdopodobnie każda osoba posiadająca dostęp do popularnych mediów (będących *notabene* jednym z widocznych przejawów tego zjawiska) spotkała się z tym terminem. Właściwe zrozumienie procesu globalizacyjnego stanowić powinno priorytet właśnie z tego powodu, iż jest on nie tylko powszechnie znany, ale też dotyczy każdej jednostki z osobna. Z pozoru globalizacja to prosty synonim zjawiska, które George Ritzer nazwał makdonaldyzacją – to powszechność gustów, która pozwala w najdalszych krańcach globu, obywatelom państw bliżej niezwiązanych z kulturą amerykańską, zachwycać się filmami Stevena Spielberga oraz równie powszechna dostępność – produktów, informacji, ludzi dla siebie nawzajem. Jednak globalizację rozumianą jako postępującą współzależność i integrację państw, społeczeństw, gospodarek i kultur tworzy wiele różnorodnych zjawisk oraz procesów. Temu procesowi, w ujęciu tzw. „intelektualnych guru” dzisiejszych czasów, a także krytycznemu przeglądowi opinii na jego temat poświęciłam niniejsze opracowanie.

Jak wiadomo, termin „globalizacja” wywodzi się od powstałej już ponad pół wieku temu koncepcji „wioski globalnej” Marshalla McLuhana. Samo umiędzynarodawianie gospodarek nie jest w końcu zjawiskiem nowym. Wiele lat temu odkrycia geograficzne otworzyły przed Europejczykami nowe rynki zbytu, umożliwiając im rozwój zarówno gospodarek, jak i kultury. Odkrycia geograficzne i wywołany przez nie rozwój handlu ukształtowały kapitalizm merkantylny, którego podstawową cechą była rosnąca wymiana pieniężna towarów, zbliżająca znacznie

ośrodki aktywności ekonomicznej, które dotychczas trwały w izolacji. Ta sytuacja ukształtowała na zachodzie Europy silne podstawy ekonomiczne gospodarki rynkowej, które stopniowo zaczęły przenikać na wschód kontynentu oraz do innych miejsc globu. Propagowanie tego typu gospodarki zależało zaś od liberalizmu, który jako doktryna powstał już w Oświeceniu. Wielkie migracje ludności miały miejsce także od zawsze, zaś w wieku XIX handel towarami na szeroką skalę był nie mniej popularny niż dziś. Myślenie o ekonomii w skali światowej towarzyszyło myślicielom wieku XIX, zwolennicy marksizmu wysuwali postulat rewolucji wymagającej współuczestnictwa ludzi wszystkich narodowości, opowiadając się za wyrównaniem poziomu rozwoju ekonomicznego. Nowa jest w naszych czasach przede wszystkim skala opisanych zjawisk, a także społeczeństwo, które zostało dotknięte szczególnymi zmianami właśnie dzięki procesom globalizacyjnym.

Jeden z laureatów nagrody Nobla z ekonomii, Joseph E. Stiglitz, o którym pisze szerzej w dalszej części pracy, stwierdził, że globalizacja to *coraz ściślejsza integracja państw oraz ludzi na świecie, spowodowana ogromną redukcją kosztów transportu i telekomunikacji oraz zniesieniem sztucznych barier w przepływach dóbr, usług, kapitału, wiedzy i (w mniejszym stopniu) ludzi z kraju do kraju*²⁸. Sprowadza on zatem istotę omawianego zjawiska do procesu integrowania się różnych państw i ich mieszkańców. Według oficjalnych dokumentów Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju, opracowanych w 1995 r., globalizacja polega na *rosnących powiązaniach krajów w zakresie handlu światowego, bezpośrednich inwestycji zagranicznych i rynków kapitałowych. Proces globalizacji uległ przyśpieszeniu w efekcie postępu technicznego w transporcie i łączności, a także w wyniku szybkiej liberalizacji i deregulacji handlu i przepływów kapitałów, zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym*²⁹.

Komisja Europejska określiła zaś w raporcie z 1997 r. globalizację jako *proces, w którym produkcja i rynki w różnych krajach stają się coraz bardziej współzależne*

²⁸ J. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004, s. 26.

²⁹ UNCTAD [1996]: *Globalisation and Liberalisation: Effects of International Economic Relations on Poverty*, Dokument UNCTAD/ECDC/PA/4/Rev.1/, Geneva, www.unctad.org, 3.11.2013.

*z racji dużej dynamiki wymiany dóbr i usług oraz przepływów kapitałów i technologii*³⁰.

Można założyć, że globalizacja dotyczy trzech wymiarów ludzkiego życia: gospodarczego, społeczno-kulturowego oraz politycznego. W wymiarze gospodarczym globalizacja polega przede wszystkim na postępującym ujednolicaniu rynków i przepływu towarów. Skutkuje ona zniesieniem większości barier, które do tej pory występowały w międzynarodowym handlu. W centrum globalizacji gospodarki nie znajdują się lokalne firmy, a ponadnarodowe korporacje – pod względem gospodarczym silniejsze od wielu samodzielnych organizmów państwowych (z budżetem przewyższającym budżety krajów biednych). Wskutek połączenia rynków siecią wzajemnej zależności występujące w kapitalizmie kryzysy finansowe są odczuwane globalnie³¹.

Wymiar społeczno-kulturowy jest równie złożony w przypadku analizy globalizacji. Globalizacja w tym zakresie występuje jako rezultat rozwoju masowej turystyki, wzmożonych migracji, komercjalizacji produktów kulturowych oraz rozprzestrzeniania się ideologii konsumeryzmu. Konsumeryzm oznacza tutaj hedonistyczny materializm, czyli postawę uznającą za wyznacznik wartości życia ludzkiego ilość posiadanych produktów – dóbr materialnych. Do globalizacji kultury przyczyniają się niewątpliwie działania marketingowe międzynarodowych korporacji oraz rozwój masowych środków komunikacji. Często zauważana jest tendencja, że tożsamość narodowa ustępuje miejsca identyfikacji ze społeczeństwem globalnym, co wywołuje efekt bumerangu – dążenie niektórych grup społecznych do powrotu do korzeni kultur lokalnych.

Globalizacja w wymiarze politycznym opiera się na dominacji organizacji ponadnarodowych. Wymienić można tutaj chociażby Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Światową Organizację Handlu lub też nawet Unię Europejską. Jednostki te wpływają na gospodarkę światową, a przez to ograniczają niezależność państw narodowych. Tym, co wskazywane jest jako znaczący wymiar globalizacji, jest system

³⁰ European Commission [1997]: *Annual Economic Report for 1997*, "European Economy", No. 63 (Brussels).

³¹ A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, s. 79-80.

organizacji pozarządowych, który pełni funkcje uzupełniające w stosunku do instytucji państwa opiekuńczego.

W wyjaśnieniu pojęcia globalizacji niebagatelną rolę odgrywa zrozumienie historycznego przebiegu procesu. Obserwatorzy zmieniali na jego temat zdanie niezwykle często. Profesor Tadeusz Kowalik wskazywał na niejednorodny rozwój globalizacji i podział tego zjawiska na okresy. Pierwszy z nich nazywał okresem romantycznym. Opisu tej fazy szukać należy w publikacjach Kuichi Ohmae: *Świat bez granic* oraz *Koniec państwa narodowego*. Z założenia żywiołowe i obiektywne procesy społeczno-ekonomiczne miały doprowadzić do adaptacji struktury społeczno-ekonomicznej, kulturowej oraz politycznej. Ta pierwsza wizja procesu globalizacji współgrała w pewien sposób z popularnymi wówczas (choć zdecydowanie przedwczesnymi) poglądami Francisa Fukuyamy, wyrażonymi w *Końcu historii*. Pierwszy okres globalizacji cechowało poczucie braku alternatywy.

Już w połowie lat 90. XX w. ujawnia się wyjątkowo ostra opozycja wobec tak pojmowanej globalizacji. Jednym z pierwszych, a zarazem najostrzejszych kontestatorów globalizacji stał się autor publikacji *Megatrendy* John Naisbitt (rok 1986). W książce noszącej tytuł *Paradoks globalności* J. Naisbitt przedstawił istnienie przemożnej tendencji do różnicowania i rozdrabniania dotychczas wielkich państw, wzrostu siły małych organizmów. J. Naisbitt był na przykład niesłychanie sceptyczny wobec integracji europejskiej, przewidując, że procesy dezintegracyjne z czasem i tak wezmą górę.

W 1996 roku ukazały się kolejne sceptyczne artykuły, w tym Roberta Boyera *Hipoteza konwergencji ponownie rozważona: globalizacja, ale jeszcze sto lat narodów?* oraz Roberta Wade'a *Globalizacja i jej ograniczenia: doniesienia o śmierci gospodarek narodowych są stanowczo przesadzone*.

Konwergencja sugeruje, że względne zacofanie (gospodarcze) może wbrew pozorom ułatwiać rozwój gospodarczy kraju, a pomimo znacznie niższej produktywności pracy kraje słabo rozwinięte są w stanie osiągać wyższe wskaźniki wzrostu gospodarczego niż kraje wysoko uprzemysłowione. R. Boyer, jak zresztą

wielu autorów, używał pojęcia konwergencji (i dywergencji) w odniesieniu do części procesu globalizacji dotyczącej instytucjonalno-organizacyjnego upodobniania się lub różnicowania współczesnych gospodarek. R. Wade, jako badacz zawężający globalizację do konwergencji właśnie, pisał we wspomnianym wyżej artykule w następujący sposób: *zarówno lata 90., jak i następne stulecie będą najprawdopodobniej epoką narodów. Cały kompleks sprzecznych tendencji pcha świat zarówno w kierunku konwergencji, jak i dywergencji, a więc nie zmierza on do jednego najlepszego ładu instytucjonalnego. Hipoteza ta okazała się, w odniesieniu do świata organizacji przemysłowych, błędna i nieaktualna. Czy nie wydaje się dziwne, że przedstawiciele nauk społecznych zaakceptowali tak uproszczoną hipotezę właśnie w momencie, gdy rezultaty praktyki prób i błędów są bardziej niż kiedykolwiek niepewne zarówno w Europie oraz Stanach Zjednoczonych, jak i w Japonii? Przecież chwiejności teorii konwergencji można łatwo dowieść, stawiając pytanie: kto dzisiaj wie, w kierunku jakiego systemu zmierzać będą w ciągu następnego stulecia takie kraje jak Rosja, Polska czy nawet Niemcy*³².

Robert Wade uważał, że niemal identyczne wizje świata, zjednoczonego i zunifikowanego pod względem politycznym i ekonomicznym, głoszone już dużo wcześniej, np. w połowie XIX wieku, a następnie przed pierwszą wojną światową – do tej jedności, jak wiadomo, nie doszło wówczas.

Trzecia faza w podejściu do problemu globalizacji została przez profesora Kowalika nazwana fazą kontestacyjną. *Pełna sprzeczności, konfliktów, wygranych i przegranych, neoliberalna globalizacja zrodziła ruch społeczny zwalczający ją samą, a przynajmniej jej dotychczasową formę. Od czasu imponującej demonstracji w Seattle (jesień 1999) można mówić o dwóch biegunach globalizacji. Symbolizują ją, z jednej strony, ludzie z Davos, z drugiej ludzie z Porto Alegre. Antyglobaliści, których część określa się już świadomie jako >>alterglobaliści<<, walczą o jej alternatywną formę; o to, co Grzegorz Kołodko lubi nazywać >>globalizacją z ludzką twarzą<<*³³.

³² R. Wade, *Globalizacja i jej ograniczenia. Doniesienia o śmierci gospodarek narodowych są stanowczo przesadzone*, [w:] S. Berger, R. Dore (red.), *Różnorodność narodowa i kapitalizm globalny*, s. 59.

³³ T. Kowalik, *Globalizacja na rozdrożu*, [w:] E. Czarny (red.), *Globalizacja od A do Z*, 2004, s. 78.

Ruchy anty- i alterglobalistyczne zakwestionowały neoliberalny charakter procesu globalizacji.

Za teoretyczne uzasadnienie tego nurtu można byłoby uznać książkę Johna Graya pt. *Fałszywy świat*, wydaną w 1998 roku. Według tego brytyjskiego filozofa koncepcja globalizacji służy skrywaniu rzeczywistych dążeń Stanów Zjednoczonych do narzucenia światu modelu gospodarczego. Umiłowanie do tropienia teorii spiskowych łączy się z dzisiejszym odbiorem globalizacji. Jak widać, nastąpiło drastyczne przejście od optymistycznych analiz aż do zanegowania istnienia całego procesu w ogóle.

Jedni widzą w globalizacji nadzieję na lepsze jutro, inni ostrzegają przed jej złowrogimi skutkami. Zwolennicy globalizacji obiecują, że jeśli nie zostanie nadmiernie ograniczona (czyli używając ich terminologii wypaczona) politycznymi decyzjami krajowych rządów, doprowadzi do wzrostu dobrobytu i poprawy warunków życia wszystkich ludzi na świecie. Zwolennicy procesu wskazują na to, iż dzięki globalizacji wiele osób na świecie żyje dziś dłużej niż przedtem, a poziom ich życia jest znacznie wyższy. O ile mieszkańcy Stanów Zjednoczonych mogą uważać niskie płace w zakładach danej firmy za wyzysk, o tyle dla ogromnej liczby osób w rozwijającym się świecie praca w fabryce jest dużo lepszym rozwiązaniem niż pozostawanie na wsi i uprawianie ryżu. Wedle entuzjastów globalizacja zmniejszyła poczucie izolacji istniejące w wielu krajach rozwijających się i umożliwiła licznym mieszkańcom dostęp do wiedzy nieosiągalny przed stuleciem nawet w krajach najbogatszych. Dla osób entuzjastycznie nastawionych do globalizacyjnych przemian nawet protesty alterglobalistów są przejawem zbawiennego wpływu omawianego procesu na rzeczywistość – w końcu, jak mógłby powiedzieć zwolennik globalizacji, ludzie wreszcie mogą protestować tak, aby słyszano ich na całym świecie.

Ci, którzy złorzeczą globalizacji, często przeocząją płynące z niej korzyści. Jednakże jej gorący orędownicy, dla których globalizacja oznacza po prostu postęp, bywają nawet bardziej nieobiektywni. Kraje rozwijające się muszą ją zaakceptować, jeśli mają rozwijać się dalej, dążąc do dobrobytu. Wielu ludziom żyjącym w rozwijającym się świecie globalizacja nie przyniosła jednak obiecanych korzyści

ekonomicznych. Być może więc w złozeniach jest element prawdziwy, któremu należy się bliżej przyjrzeć.

Uznaniem wśród badaczy problemu globalizacji cieszą się od wielu lat J. E. Stiglitz oraz Zygmunt Bauman. Jak pisze w „Studiach Europejskich” Gabriela Ziewiec: *Interpretacje te [Stiglitz i Bauma] potraktować można jako tworzone z perspektywy członka grupy i outsidera. Joseph Stiglitz jako szef doradców ekonomicznych prezydenta Williama Clintona w latach 1993–1997 oraz wiceprezes Banku Światowego w latach 1997–2001 był częścią instytucji sterujących globalizacją, nadających jej tempo i kształt. Zygmunt Bauman, socjolog i filozof, nie dysponuje porównywalnym doświadczeniem. Jest jednym z wielu, którzy co dzień odczuwają bezpośrednie i pośrednie konsekwencje liberalizacji przepływu towarów, usług i kapitału finansowego*³⁴.

Zimna, logiczna, wypełniona danymi interpretacja Josepha Stiglitz różni się stylem od pisarstwa Zygmunta Bauma. Można nawet śmiało powiedzieć, że dzięki swoim ostrym sądom, odważnym metaforom, Bauman zyskał wśród młodego, nastawionego antyglobalistycznie pokolenia pozycję ideowego „guru”. Spotkania z nim odbywały się przy pełnych salach – zbierały studentów różnych kierunków, ludzi młodych, ale i dojrzałych, o wyrobionych poglądach.

J. Stiglitz swoje poglądy na koncepcję globalizacji wyłożył najjaśniej w książce zatytułowanej po prostu *Globalizacja*. Już w przedmowie jasno określa powody, które kierowały jego twórczością naukową w tym zakresie: *Napisałem tę książkę dlatego, że (...) widziałem na własne oczy, jak bardzo niszczycielski może być wpływ globalizacji na kraje rozwijające się, a zwłaszcza na najuboższe spośród nich. Jestem przekonany, że globalizacja – zniesienie barier krępujących wolny handel – spowoduje, że ściślejsza integracja gospodarki w skali międzynarodowej może być siłą służącą dobru i że potencjalnie może poprawić sytuację wszystkich ludzi na świecie, a w szczególności*

³⁴ G. Ziewiec, *Interpretacje globalizacji*, „Studia Europejskie nr 1/2008”, s. 29-30.

*ubogich. Ale sądzę też, że aby tak się stało, sposób, w jaki jest ona przeprowadzona, (...) powinno się gruntownie przemyśleć od nowa*³⁵.

J. Stiglitz pozwolił sobie na krytykę organizacji, które jego zdaniem przyczyniły się do negatywnych skutków globalizacji. Zauważmy tutaj, że nie negował globalizacji jako takiej. Działalność Międzynarodowego Funduszu Walutowego, którego sam był członkiem, określił jako mieszkankę ideologii i złej ekonomii, która działała w służbie partykularnych interesów. Noblista zwrócił uwagę na krzywdę, jaką wiodące gospodarki wyrządziły krajom rozwijającym się. Zalecana przez MFW polityka dostosowań strukturalnych – zaprojektowana w teorii po to, by pomóc danemu krajowi w przystosowaniu się do sytuacji kryzysowej oraz braku równowagi – w praktyce wiodła w wielu przypadkach do głodu i rozruchów. Sprzeciw wobec globalizacji był wynikiem nie tylko widocznych szkód, o których wspomniałam, lecz także skutkiem nierówności w światowym systemie handlu. Przykładem, dla Stiglitz, takich szkód jest kryzys w Azji i Ameryce Łacińskiej, który w pewnym momencie zagroził gospodarkom wszystkich krajów rozwijających się. Autor *Globalizacji*, na długo przed kryzysem greckim, przewidywał, że „finansowa zaraza” może rozprzestrzenić się na cały świat. Wyrażał obawę, że w związku z silną siecią globalnych powiązań ekonomicznych, załamanie się jednej waluty będzie oznaczało załamanie się również innych walut. Autor *Globalizacji* zwrócił uwagę na rażącą niesprawiedliwość procesu, w ramach którego kraje Zachodu nakłoniły biedne państwa do zniesienia barier handlowych, utrzymując własne bariery w niezmiennym stanie i praktycznie uniemożliwiając niektórym krajom rozwijającym się czerpanie korzyści z handlu.

J. Stiglitz za instytucje kontrolujące procesy globalizacyjne uznał Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy oraz Światową Organizację Handlu. Pierwsze dwie instytucje były aktywnie zaangażowane w kryzysy finansowe oraz przechodzenie byłych krajów komunistycznych do gospodarki rynkowej. Stiglitz widział problem w przestarzałości procedur – uznał, że te utworzone w myśl

³⁵ J. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004, s.4.

postanowień Konferencji Narodów Zjednoczonych w Sprawach Walutowych i Finansowych, która odbyła się w lipcu 1944r., nie wyszły z mentalnych ram zimnej wojny. Kredytowanie, które tak istotnie przyczyniło się do kryzysu ekonomicznego, miało, zgodnie z postanowieniami MFW, zapewniać płynność finansową na świecie. Właśnie przeciwko nadużyciom instytucjonalnym występuje Stiglitz, proponując serię nowych rozwiązań – zwłaszcza w publikacji zatytułowanej *Wizja sprawiedliwej globalizacji*. Jest także czujnym obserwatorem wydarzeń społecznych związanych z globalizacją – obserwuje „globalne” protesty i łączy je ze swoimi poglądami. Hasło „stanowimy 99% społeczeństwa” połączył zatem ze swoimi poglądami na temat pogłębiającej się nierówności, którą uznawał za skutek uboczny źle poprowadzonej globalizacji. Autor pisał *Artykuł ten [o treści podobnej do postulatów protestujących] poświęciłem wzrostowi nierówności społecznych w Stanach Zjednoczonych, gdzie 1 procent populacji kontroluje ponad 40 procent majątku i otrzymuje ponad 20 procent dochodów. Ta oderwana od reszty społeczeństwa warstwa jest też często sowicie wynagradzana, i to nie dlatego, że jej wkład dla tegoż społeczeństwa jest tak znacząco duży. Premie i inne dodatki finansowe jawnie przeczą takiemu uzasadnieniu. Dzieje się tak dlatego, że ludziom, którzy się do niej zaliczają, zwyczajnie udaje się (czasem drogą korupcji) osiągać zyski, nie dając za wiele w zamian*³⁶.

Kwestie społeczne pojawiają się u Josepha Stiglitz'a coraz częściej, zaś Zygmunt Bauman, jak przystało na filozofa, zwrócił uwagę na społeczno-kulturowe przejawy globalizacji. Jego poglądy znalazły miejsce głównie w książce *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika* oraz *Życie na przemiał*. Można z nich wysnuć wniosek, że głównym społecznym wynikiem globalizacji jest mobilność. W tej niewątpliwej zdobyczy demokracji polski filozof dopatrywał się poważnego problemu, zmieniającego społeczne oblicze świata. Otóż, mobilność „ludzi, którzy inwestują”, a więc kapitalistów, doprowadza do oddzielenia władzy od związanych z nią obowiązków. Bauman porównał tę sytuację do występującego niegdyś zjawiska „nieobecnych dziedziców”

³⁶ J. Stiglitz, *Od globalnej gospodarki do globalizacji protestów*, 12.05.2012., [w:] <http://www.obserwatorfinansowy.pl/2011/11/14/stiglitz-globalizacja-protestow-gospodarka-globalna/>, 4.12.2013.

– ludzi, którzy mając świadomość, że majątek czeka na nich, nie interesowali się nim do momentu przejęcia pełnej władzy, a i wtedy bywali w nim tylko po to, aby skontrolować stan przychodów. Sami zaś skupiali się na zupełnie „pasożytniczej” działalności. Niedysiejsi dziedzice byli jednak związani z ziemią – dworek stał w określonym miejscu i niemożliwością było niemal wyprowadzenie się stamtąd bez utraty przychodów. Dzisiejsi „dziedzice” zakładają fabrykę w ubogim miasteczku azjatyckim, zatrudniają w niej – z pomocą swoich przedstawicieli – wielu niskopłatnych pracowników i nie mają problemu ze „zwinięciem działalności”, kiedy tylko coś się nie powiedzie. Otworem stoją inne rynki, gdzie również poszukiwać można taniej siły roboczej. Takie zachowanie sprawia, że nieprzywiązani do miejsca kapitałści nie dbają zbytnio o siłę roboczą, nie zapewniając właściwych warunków pracy. Nie wydaje się, aby była to teoria przesadzona. Tak samo zauważalne jest inne zjawisko, które filozof połączył z nieograniczoną niemal swobodą podróżowania – polaryzacja. Polaryzacja oraz bezznaczeniowość dotknęła ludzi o tyle, o ile przenosząc się w swoim życiu z miejsca na miejsce, przestają mieć poczucie „zakotwiczenia” oraz tracą tożsamość, którą niegdyś zapewniała przynależność do określonej, ustalonej wspólnoty ludzkiej. Problemy pojawiające się w jednym miejscu świata rozwiązywane są powszechnie poprzez „ucieczkę”. Bauman nie zadał tego pytania bezpośrednio, ale wydawał się sugerować – czy ci, którzy uciekają, mogą być szczęśliwi?.

Jaki wpływ ma możliwość „uciekania” na inny rynek pracy? Czy nie jest tak, że przepływ „rąk do pracy” powoduje brak bodźców do właściwych zmian w zakresie zatrudnienia w danym miejscu? Osoby, które nie czują się doceniane (np. finansowo) w jednym kraju mogą równie dobrze wybrać inny kraj, gdzie ta sama praca zostanie inaczej uhonorowana (o ile mają zaplecze finansowe pozwalające na wyjazd), tymczasem na ich miejsce pojawią się inne osoby skłonne podjąć pracę. Bauman w *Życiu na przemiał* w bardzo dosadnych słowach opisał procedurę „przeludniania się” planety, gdzie migracje za „lepszemu życiem” prowadzą do poważnych konfliktów na tle społecznym. Bez ogródek nazywał ludzi, którzy nie radzą sobie w rzeczywistości

społeczno-ekonomicznej danego miejsca, szukając szczęścia gdzie indziej, „ludźmi na przemiał”, „ludźmi-odpadami”. „Płynna nowoczesność” (pojęcie, którego twórcą jest właśnie Bauman) to miejsce konfliktów między tymi „stąd” i „imigrantami”. Bauman w tej materii nie zauważył niczego, co byłoby nieznane – należałoby się jednak zastanowić, czy to właśnie nie opracowania tego typu wzmacniają niechęć do środowisk imigranckich. Pamiętna książka Samuela Huntingtona *Zderzenie cywilizacji*, będąc z jednej strony nieco schematyczną analizą „bloków” kulturowych, a z drugiej strony stylistycznym thrillerem, wywołała serię dyskusji, ale też sprawiła, że społeczeństwa „dotknięte” wysokim procentem imigracji, zaczęły spoglądać na przybyszów z wyraźnym niepokojem.

Strach jest wedle Zygmunta Baumana jednym z motorów zmian społecznych. Pozorna łączność z innymi ludźmi ma doprowadzać do izolacji tzw. elit. Tutaj jednak wydaje się, że filozof podczas nasyconych emocjami wywodów zbyt mocno zaczął eksploatować słowo „elita” – kojarzone do tej pory w głównej mierze z tą częścią społeczeństwa, która jest zaopatrzona w szereg pozytywnych cech, takich jak wysoki poziom kultury. Wydaje się, że ten dysonans pomiędzy tym, co wedle chociażby Jose Ortegi y Gassetta było „elitą”, a tym, w jaki sposób używa tego terminu Bauman, jest zbyt wielki. Niemniej jednak strach, który prowadzi do tworzenia coraz bardziej „zamkniętych” osiedli, odgradzania się od sąsiadów, zaniku małych wspólnot, nie jest – jak mi się wydaje – jedynym źródłem tych zjawisk. Wśród powodów wymienić można byłoby jeszcze choćby wstyd, a raczej mieszanek strachu i wstydu na skalę masową. Pisząc o społecznej depresji, wywołanej przez nieumiejętność nadążenia jednostek za wciąż rozwijającym się światem, w *Życiu na przemiał* Bauman wydaje się zapominać o sposobie, w jaki poradzili sobie współcześni ludzie i z tym problemem. Mediatyzacja życia, portale społecznościowe oraz właśnie izolacja pozwoliły na utrzymanie iluzji, że dane jednostki „nadążają”. Przemilczenie prawdy na swój temat, połączone z ekshibicjonizmem internetowym to sposoby na zachowanie pozorów „bycia elitą”. Pamiętajmy, że niezmiernie ważną cechą globalizacji stało się utworzenie światowego systemu informacyjnego, którego głównym ogniwem jest

Internet. Frustrację (związaną z własnym życiem, które nie dorównujące poziomowi konsumpcji celebrytów) oraz strach (przed tymi, którzy mogliby zniszczyć naszą konsumpcyjną rzeczywistość) pogłębiają media. Reklamy produktów, które prezentowane są w ten sposób, aby ukazać wygładzony, pożądany model życia, przeplatają się tutaj z wiadomościami ze świata, z których wybierane są w przeważającej mierze te złe, przerażające, budzące niepokój informacje o konfliktach zbrojnych, katastrofach czy kryzysie ekonomicznym. Sytuację tę Bauman nazywa „dangeryzacją”.

Jak wielkie niebezpieczeństwo grozi światu ze strony globalizacji? Trudno to precyzyjnie ocenić. Najtrudniejszym aspektem globalizacji jest bodaj obustronny proces powstawania niechęci lub nawet wrogości między mieszkańcami ogarniętego dysproporcjami majątkowymi świata. Istnieje możliwość, że w pewnych okresach ta niechęć lub wrogość może się okazać silniejsza od akceptacji procesów przenikania do krajów mniej rozwiniętych zdobyczy nauki i techniki. Przeważać może pogląd, że lepsze jest rodzime zło od cudzego dobra. Widać to i dzisiaj w państwach negatywnie nastawionych do działalności Unii Europejskiej czy też w krajach obawiających się amerykanizacji nie tylko kultury, ale i polityki czy – przede wszystkim – gospodarki. Pogląd typu „lepsze jest zło znane niż nieznanie” jest nieodłącznym towarzyszem nietolerancji i ksenofobii. Protesty, podczas których fala nienawiści do „obcego” wzbiera, mogą wywoływać uczucie uzasadnionej obawy o przyszłość globalizacji.

Magdalena Wielądek – absolwentka studiów doktoranckich na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

Abstrakt

Właściwe rozumienie procesu globalizacji powinno być priorytetem, nie tylko dlatego, że ten proces jest powszechnie znany, ale także z uwagi na fakt, że dotyczy każdej jednostki. Pozornie globalizacja jest prostym synonimem zjawiska, które George Ritzer nazwał „makdonaldyzacją”. Jednakże globalizację, rozumianą jako postępującą

współzależność i integrację państw, społeczeństw, gospodarek i kultur tworzy wiele różnorodnych zjawisk oraz procesów. I to jest tematem niniejszego artykułu. Termin „globalizacja” wywodzi się z koncepcji „wioski globalnej”, stworzonej przez Marshalla McLuhana już 50 lat temu. Jeden z noblistów w dziedzinie ekonomii, J. E. Stiglitz, uważa, że globalizacja jest procesem integracji różnych państw i ich mieszkańców. Możemy założyć, że globalizacja odnosi się do trzech wymiarów życia: ekonomicznego, socjo-kulturowego i politycznego. Niektórzy ludzie uważają, że globalizacja jest nadzieją na lepszą przyszłość, inni ostrzegają przed jej złowrogimi skutkami. Najtrudniejszym aspektem globalizacji jest proces powstawania niechęci, a nawet wrogości wśród ludzi, spowodowany istnieniem ogromnych dysproporcji w zamożności.

UNDERSTANDING GLOBALIZATION

Abstract

The right understanding of the process of globalization should be a priority, not only because the process is commonly well-known, but also due to the fact that it concerns each individual. Apparently, globalization is a simple synonym for a phenomenon which George Ritzer called a “macdonaldization”. However, globalization, understood as developing interdependence and integration of states, societies, economies and cultures, is created by many various phenomena and processes. And it is the subject of the present paper. The term “globalization” derives from the conception of a “global village”, which was created by Marshall McLuhan already 50 years ago. One of the Nobel prize winners in economics, J. E. Stiglitz, believes that globalization is a process of integration of different states and their inhabitants. We can assume that globalization refers to three dimensions of human life: economic, socio-cultural and political one. Some people think that globalization is a hope for a better future, others warn against its ominous results. The most difficult aspect of globalization is a process of emerging ill-will or even hostility among people due to disproportions in wealth.

Karina Paulina Marczuk

KONCEPCJE BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO MAŁYCH PAŃSTW „STAREJ” UNII EUROPEJSKIEJ NA PRZYKŁADZIE CZŁONKÓW BENELUKSU

Słowa kluczowe:

Belgia, Beneluks, bezpieczeństwo wewnętrzne, Holandia, Luksemburg, małe państwa

Pojmowanie kategorii bezpieczeństwa w narodowym, a zatem także wewnętrznym, wymiarze po przełomie 1989/1990 roku uległo diametralnej zmianie – poszerzyły się zakresy podmiotowy i przedmiotowy bezpieczeństwa, dostrzeżono nowe zagrożenia i wyzwania – zmienne i trudno przewidywalne, także o charakterze pozamilitarnym. Wskutek procesów globalizacyjnych (w przypadku Wspólnot Europejskich – postępującej integracji państw członkowskich) stopniowo stracił wyrazistość klasyczny podział na sferę wewnętrzną i zewnętrzną państw narodowych.- Procesy te nie mogły zatem pozostać bez wpływu na rozwiązania koncepcyjne i instytucjonalne w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego państw członkowskich Unii Europejskiej (UE). Zacieranie się linii podziału między wewnętrznymi i zewnętrznymi aspektami bezpieczeństwa stało się szczególnie widoczne w przypadku państw małych i średnich UE, takich jak członkowie Unii Beneluxu.

Państwa członkowskie Unii Beneluxu, czyli Belgię, Holandię i Luksemburg, oprócz poszerzonej współpracy gospodarczej integruje również współpraca na płaszczyźnie politycznej, kulturalnej, etc. Można się również doszukać przykładów kooperacji na płaszczyźnie wewnętrznej, a także podobieństw w rozwiązaniach przyjmowanych w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego. Pogłębioną współpracę państw Beneluxu w tym zakresie stymulują takie czynniki, jak: sąsiedztwo Belgii, Holandii i Luksemburga, które połączone są długimi granicami, położenie

geograficzne państw, związki historyczne, wpływy francuskie i niemieckie, wspólne języki, wspólna waluta euro, wreszcie niewielkie rozmiary, a także wysoki poziom życia obywateli oraz bardzo wysoki poziom urbanizacji. Zapewnianie bezpieczeństwa wewnętrznego na terenie Belgii, Holandii i Luksemburga stało się przedmiotem zainteresowania Unii Beneluksu; na forum tej instytucji zawarto wiele porozumień i podejmowano liczne inicjatywy, które miały na celu zacieśnienie współpracy i w efekcie zwiększenie poziomu bezpieczeństwa wewnętrznego w państwach członkowskich¹.

W artykule badano pojmowanie bezpieczeństwa wewnętrznego przez małe państwa „starej” Unii Europejskiej po zakończeniu zimnej wojny, posiłkując się studium przypadku członków Beneluksu. Określenie, czy dane państwo jest państwem małym, czy też średnim, nastrocza trudności². Dokonując takiej próby, można brać pod uwagę różne kryteria (liczba ludności, powierzchnia terytorium, wielkość PKB, etc.). Dla celów prowadzonych badań przyjęto punkt widzenia Unii Europejskiej, która za państwa małe uznaje dziesięć państw „starej” piętnastki; oprócz Belgii, Holandii i Luksemburga są to jeszcze: Austria, Dania, Finlandia, Grecja, Irlandia, Portugalia i Szwecja³. W toku wywodu starano się przedstawić nie tylko obecny stan bezpieczeństwa wewnętrznego w państwach Unii Beneluksu, lecz także wskazać na ewolucję w pojmowaniu bezpieczeństwa (narodowego, a więc i wewnętrznego) po 1989 roku. Dla potrzeb artykułu bezpieczeństwo wewnętrzne rozumie się w sposób szeroki, (...) *dynamiczny i pozytywny, czyli jako proces gwarantowania ochrony wewnątrz państwa, organom i władzom, jego demokratycznym strukturom, lecz także społeczeństwu w warunkach poszanowania prawa i wolności obywatelskich oraz przy zachowaniu możliwości rozwoju tego*

¹ Szerzej na ten temat zob.: M. Daman, *Cross-border hot pursuit in the EU*, „European Journal of Crime, Criminal Law and Criminal Justice” 2008, t. 16, nr 2, s. 171–207.

² Zestawienie różnych poglądów i stanowisk na temat definicji państw małych zob.: M. Łukaszewski, *Research on European microstates in social science. Selected methodological and definitional problems*, „Ad Alta: Journal of Interdisciplinary Research” 2011, t. 1, nr 2, s. 74–77.

³ Zob.: M. Krzysztofowicz, *Stanowiska państw małych na Konferencji Międzyrządowej*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 74(178), s. 1001.

państwa, a także jako zdolność państwa do zachowania stabilności ustrojowo-politycznej oraz zapewnienia bezpieczeństwa publicznego i porządku publicznego⁴.

Założono, że podjęcie badań nad sposobami pojmowania bezpieczeństwa wewnętrznego wymaga w pierwszej kolejności pokazania, w jaki sposób w danym państwie rozumie się bezpieczeństwo narodowe. Za punkt wyjścia przyjęto więc założenie, że bezpieczeństwo wewnętrzne (wraz z bezpieczeństwem zewnętrznym) stanowi składową bezpieczeństwa narodowego. Małe i średnie państwa UE ze względu na ich niewielkie rozmiary, siłę gospodarczą, położenie geograficzne są zmuszone do związania się z państwami większymi (lub organizacjami takimi jak UE) bądź zawiązywania porozumień (np. Beneluks). Stanowisko to rzutuje także na przyjmowane koncepcje bezpieczeństwa wewnętrznego w tych państwach, co wykazano w artykule. Pytania badawcze, na które starano się odpowiedzieć, dotyczą tego, w jaki sposób pojmuje się bezpieczeństwo wewnętrzne oraz jakie są cechy wspólne koncepcji bezpieczeństwa wewnętrznego w omawianych państwach. Artykuł kończy zestawienie wyciągniętych wniosków.

Pojmowanie bezpieczeństwa wewnętrznego w Belgii

Jednym z państw Beneluksu jest Belgia, która liczy niespełna 10,5 miliona mieszkańców; jest to państwo federalne, zamieszkałe przez Flamandów (58%), Walonów (31%) oraz osoby o innym pochodzeniu etnicznym (11%)⁵. Belgia jest nie tylko państwem założycielskim Unii Europejskiej, lecz także Sojuszu Północnoatlantyckiego.

W badaniach porównawczych trzydziestu jeden państw członkowskich Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju w Europie (*Organisation for Economic Co-operation and Development* – OECD), których rezultaty zawarto w raporcie *Sustainable Governance Indicators 2011*, Belgia uzyskała 7 na 10

⁴ K. P. Marcuk, *Bezpieczeństwo wewnętrzne państw członkowskich Unii Europejskiej: od bezpieczeństwa państwa do bezpieczeństwa ludzi*, Warszawa 2012, s. 50. W artykule wykorzystano fragmenty tekstu opublikowanego przez autorkę w tej książce.

⁵ Zob.: *The CIA World Factbook* [online], Central Intelligence Agency, 07.2011, *Belgium*, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/be.html>, 10.04.2012.

możliwych punktów i ogólną zadowalającą ocenę, jeśli chodzi o poziom bezpieczeństwa wewnętrznego w państwie⁶. Według autorów raportu obecnie główne problemy państwa belgijskiego w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego stanowią produkcja narkotyków syntetycznych na dużą skalę oraz zagrożenie terroryzmem. Innym problemem są wewnętrzne napięcia pomiędzy grupami etnicznymi zamieszkującymi Belgię, które charakteryzują się dążeniami odśrodkowymi, co rzutuje na sytuację polityczną całego państwa (np. długotrwała niezdolność do utworzenia rządu w ostatnich latach). Należy także zwrócić uwagę na fakt umiejscowienia w Belgii siedzib wielu organizacji międzynarodowych, w tym instytucji Unii Europejskiej, obecnych zwłaszcza w Brukseli. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest duża liczba obcokrajowców przebywających na terytorium belgijskim, co także rzutuje na sytuację oraz rozwiązania w zakresie zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego.

Analiza głównych aktów prawnych oraz oficjalnych dokumentów daje pogląd na podejście Belgów do bezpieczeństwa wewnętrznego. Belgijska ustawa zasadnicza posługuje się sformułowaniem „bezpieczeństwo państwa” (fr. *la sûreté de l'État*), mówiąc o kompetencjach monarchy w zakresie bezpieczeństwa narodowego (dowodzenie siłami zbrojnymi, ogłaszanie stanu wojennego i zakończenia działań militarnych)⁷. Bezpieczeństwo narodowe identyfikuje się zatem z zagrożeniami dla państwa pochodzącymi z zewnątrz (militarnymi). Konstytucja zawiera natomiast szeroki katalog praw obywatelskich, wśród których nie uwzględniono jednak prawa obywateli do bezpieczeństwa osobistego (nawiązując tym samym do art. 5 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności⁸), choć kwestia ta była tematem

⁶ Zob.: M. Castanheira, B. Rihoux, N.C. Bandelow, *Belgium report*, [w:] *Sustainable Governance Indicators 2011: Policy performance and executive capacity in the OECD*, Gütersloh 2011, s. 23, http://www.sgi-network.org/pdf/SGI11_Belgium.pdf, 8.08.2011.

⁷ Zob.: *La Constitution belge: texte coordonné du 17 février 1994* [online], art. 167 §1, http://www.senate.be/doc/const_fr.html#modif20120719 13.12.2012.

⁸ W art. 5 pkt 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności zapisano: *Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego* (Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz. U. 1993, nr 61, poz. 284).

debat belgijskiego parlamentu⁹. Ponadto Belgia nie dysponuje dokumentem strategicznym w zakresie bezpieczeństwa narodowego, czyli strategią bezpieczeństwa narodowego, konkretyzującą pojęcie bezpieczeństwa narodowego, co z kolei nastręcza trudności w procesie analizowania znaczenia bezpieczeństwa wewnętrznego w ujęciu belgijskim.

Genezy aktualnego podejścia do kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego w Belgii należy doszukiwać się w latach 90. ubiegłego stulecia, gdy trwała zagorzała dyskusja na temat reformy struktur sił policyjnych¹⁰. Do początku lat 90. w Belgii funkcjonowały równolegle żandarmeria – czyli formacja o zadaniach policyjnych, lecz statusie wojskowym, powołana do życia w 1795 roku, w czasach najnowszych działająca na podstawie ustawy o żandarmerii z 2 grudnia 1957 roku¹¹ – oraz siły policji cywilnej (policje gminne i sądowe)¹². W lipcu 1991 roku przyjęto ustawę o demilitaryzacji żandarmerii, na mocy której formacja ta straciła swój wojskowy status, przechodząc pod zwierzchnictwo ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości w zakresie tych spraw, które dotyczyły dochodzeń kryminalnych¹³. Przyjęcie przez Belgów ustawy o powołaniu zintegrowanej służby policyjnej w 1998 roku, która wyznaczyła ramy obecnego systemu instytucjonalnego bezpieczeństwa wewnętrznego, wiązało się z zastąpieniem dotychczasowej dualnej struktury jedną cywilną służbą policyjną, zorganizowaną na poziomach lokalnym i federalnym¹⁴. Wspomniana ustawa przewiduje jedynie płaszczyznę współdziałania

⁹ Zob.: C. Gayrel, *Research Questionnaire: Belgium. Privacy and National Security/Public Safety International Working Group* 31 July 2009. For the „Centre de Recherche en Droit Public”, s. 7, <http://www.crdp.umontreal.ca/IWGPS/wp-content/uploads/2A7D6B25.pdf>, 8.08.2011.

¹⁰ Szerzej na ten temat zob.: *Rapport fait au nom de la Commission de l'Intérieur et des Affaires Administratives par MM. Caluwé et Happort: Évaluation des services de police* [online], <http://www.senate.be/www/?MIval=/publications/viewPubDoc&TID=16779214&LANG=fr>, 19.03.2012.

¹¹ Zob.: *Loi sur la Gendarmerie* z 02.12.1957 r., „Moniteur Belge” z 12.12.1957 r. Na temat historii i funkcjonowania belgijskiej żandarmerii autorka pisała już w innym miejscu; zob.: K.P. Marczuk, *Trzecia opcja: gwardie narodowe w wybranych państwach Basenu Morza Śródziemnego*, Toruń 2009, s. 48–49.

¹² Zob.: *Loi sur la fonction de police* z 05.08.1992 r., „Moniteur Belge” z 22.12.1992 r.

¹³ Zob.: *Loi modifiant la loi du 2 décembre 1957 sur la gendarmerie et la loi du 27 décembre 1973 relative au statut du personnel du cadre actif du corps opérationnel de la gendarmerie et portant démilitarisation de la gendarmerie* z 18.07.1991 r., art. 25, „Moniteur Belge” z 26.07.1991 r., http://www.ejustice.just.fgov.be/cgi_loi/loi_a.pl, 10.08.2011.

¹⁴ Zob.: *Loi organisant un service de police intégré, structuré à deux niveaux* z 07.12.1998 r., art. 150, „Moniteur Belge” z 5.01.1999 r., <http://reflex.raadvst-consetat.be/reflex/pdf/Mbbs/1999/01/05/60352.pdf>, 10.08.2011.

wojska i policji federalnej (art. 111–113) – w przypadkach szczególnego zakłócania porządku publicznego dopuszcza się interwencję sił zbrojnych (art. 113).

W Belgii postrzega się bezpieczeństwo wewnętrzne jako nieodłączny komponent bezpieczeństwa narodowego; drugą jego składową jest bezpieczeństwo zewnętrzne. Stanowisko to potwierdzają zapisy ustawy organicznej o służbach wywiadowczych i bezpieczeństwa z 1998 roku. Zgodnie z tym aktem prawnym na bezpieczeństwo wewnętrzne (fr. *la sûreté intérieure*) oraz porządek publiczny i konstytucyjny Belgii składają się dwa zasadnicze elementy: 1. bezpieczeństwo (fr. *la sécurité*) instytucji (organów) państwowych oraz ochrona ciągłości funkcjonowania państwa prawa, instytucji demokratycznych, fundamentalnych zasad państwa prawa, a także ochrona praw człowieka i podstawowych wartości; 2. bezpieczeństwo (*la sécurité*) i ochrona fizyczna oraz moralna osób, a także zabezpieczenie i ochrona dóbr¹⁵. Jak widać, odróżnia się tu francuski termin *la sûreté* (dotyczy pewności, zabezpieczenia; angielski odpowiednik to *safety*) od *la sécurité* (bezpieczeństwo rozumiane nieco konkretniej, odnoszące się do zagrożeń fizycznych; ang. *security*); oba wyrazy jednakże na język polski tłumaczy się jako „bezpieczeństwo”. Natomiast bezpieczeństwo zewnętrzne (fr. *la sûreté extérieure*) odnosi się do obrony integralności państwa, suwerenności i niepodległości oraz obszaru stosunków międzynarodowych¹⁶.

Wspomniana ustawa daje również przegląd zagrożeń godzących w wewnętrzne bezpieczeństwo państwa, wśród których wymienia się m.in.: szpiegostwo, terroryzm, ekstremizm, proliferację broni, działalność sekt, zorganizowaną przestępczość oraz próby wpływania na wewnętrzne działania państwa (art. 8 pkt 1).

Kluczowym aktem prawnym, który dał podwaliny pod obecny instytucjonalny system bezpieczeństwa wewnętrznego w Belgii, jest wspomniana wyżej ustawa z 7 grudnia 1998 roku o powołaniu zintegrowanej służby policyjnej, zorganizowanej

¹⁵ Zob.: *Loi organique des services de renseignement et de sécurité (1)* z 30.11.1998 r., art. 8 pkt 2 a i b, „Moniteur Belge” z 18.12.1998 r., <http://reflex.raadvst-consetat.be/reflex/pdf/Mbbs/1998/12/18/60077.pdf>, 9.08.2011.

¹⁶ Zob.: Tamże, art. 8 pkt 3.

na dwóch poziomach. Ustawa reguluje funkcjonowanie oraz zadania policji federalnej i lokalnej, które zastąpiły poprzednią dualną strukturę instytucji bezpieczeństwa wewnętrznego Belgii, bazującą na siłach żandarmerii i policji cywilnej. Badając sposób pojmowania bezpieczeństwa wewnętrznego w warunkach belgijskich, należy wyjść właśnie od uregulowań zawartych w tym akcie prawnym, ponieważ daje on początek odmiennemu niż dotychczas spojrzeniu na problematykę bezpieczeństwa wewnętrznego. Ustawodawca mówi o służbach policji, mając na myśli policję federalną oraz korpusy policji lokalnej (art. 2 pkt 2), a także inspekcję generalną policji federalnej i lokalnej (art. 2 pkt 3)¹⁷. Organami odpowiadającymi za koordynację decyzji politycznych dotyczących sił policyjnych oraz koordynację zarządzania policją federalną i lokalną uczyniono ministrów właściwych w zakresie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości (art. 4). Istotne jest to, że ustawodawca zapowiedział, że szefowie resortów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych (corocznie, jak zapisano w pierwszej wersji ustawy z 1998 roku) będą przyjmować (zatwierdzać) narodowy plan bezpieczeństwa (*le plan national de sécurité – PNS*). *Narodowy plan bezpieczeństwa zapewnia całościowe i zintegrowane podejście do bezpieczeństwa oraz zapewnia spójność działania służb policyjnych*¹⁸; jego częścią są lokalne, czyli strefowe plany bezpieczeństwa (*les plans zonaux de sécurité – PZS*), opracowywane przez strefowe rady bezpieczeństwa (art. 37). Za przygotowanie PNS odpowiada policja federalna, która ma następnie swój wkład w jego realizację w zakresie jej dotyczącym (art. 92).

Jeśli chodzi o strefowe plany bezpieczeństwa, to przez strefę działania policji (fr. *zone de police*) rozumie się jednostkę złożoną z jednej lub kilku gmin

¹⁷ W art. 3 ustawy o powołaniu zintegrowanej służby policyjnej z 1998 roku w następujący sposób zdefiniowano rolę oraz zadania policji lokalnej i federalnej: *Służby policyjne są zorganizowane i zbudowane na dwóch poziomach: poziomie federalnym i poziomie lokalnym, które razem zapewniają funkcjonowanie policji zintegrowanej. Poziomy te są autonomiczne i podlegają różnemu zwierzchnictwu. Prezentowana ustawa organizuje powiązania funkcjonalne pomiędzy tymi dwoma poziomami. (...) Policja lokalna zapewnia na poziomie lokalnym realizowanie podstawowych funkcji policji, przez które rozumie się wszystkie zadania policji administracyjnej i sądowej, konieczne do zarządzania zdarzeniami i zjawiskami lokalnymi na terytorium strefy policji, która również wypełnia pewne zadania policji o charakterze federalnym. Policja federalna wypełnia na całości terytorium, w poszanowaniu zasad specjalizacji i subordynacji, zadania specjalne i ponadlokalne policji administracyjnej i sądowej, jak również misje wsparcia policji lokalnej i władz policji. Zintegrowana służba policji gwarantuje władzom i obywatelom co najmniej służbę równoważną na całości terytorium Królestwa (Loi organisant un service de police intégré, structuré à deux niveaux...).*

¹⁸ Tamże, art. 4.

(fr. *commune*); w każdej strefie działania policji operuje natomiast korpus lokalnej policji (art. 9–10). Ponadto ustawa powołuje wspomniane strefowe rady bezpieczeństwa (fr. *conseil zonal de sécurité*), funkcjonujące w danych jednostkach lokalnych. W skład rad wchodzi: burmistrzowie, pełnomocnik króla, szef korpusu policji lokalnej i dyrektor – koordynator administracyjny policji federalnej; rady mogą również zapraszać ekspertów na posiedzenia. Głównym zadaniem rad jest sporządzanie strefowych planów bezpieczeństwa oraz ocena ich wykonywania (art. 35), przy czym plany powinny uwzględniać: zadania i cele określone przez burmistrzów i pełnomocnika króla, uwzględnione w całościowym podejściu do bezpieczeństwa; zadania policji lokalnej działającej w zakresie policji administracyjnej i sądowniczej; udział policji lokalnej w wykonywaniu zadań o charakterze federalnym, co reguluje art. 61 ustawy; wykonywanie zadań właściwych dla danej gminy (art. 36). PZS, po zatwierdzeniu przez burmistrzów i pełnomocnika króla, muszą również zostać zatwierdzone przez szefów resortów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych (art. 37).

Praktyka pokazała, że opracowywane w kolejnych latach narodowe plany bezpieczeństwa obejmowały znaczną ilość zadań, które dodatkowo charakteryzowały się trudnościami w realizacji. Sprawilo to, że kolejne nowelizacje ustawy o powołaniu zintegrowanej służby policyjnej (2 kwietnia 2001 roku oraz 7 lutego 2003 roku) przedłużały okresy obowiązywania planów do momentu, gdy w 2003 roku wprowadzono czteroletni okres obowiązywania planów narodowych, co dotyczy również okresu obowiązywania strefowych planów bezpieczeństwa¹⁹.

Szczególnie istotnymi działaniami, które podjęły belgijskie władze w zakresie zwalczania zagrożeń o charakterze wewnętrznym, były harmonizacja i zintegrowanie funkcjonowania służb policyjnych, a także wywiadowczych, zapoczątkowane – w przypadku sił policyjnych – wspomnianą ustawą o powołaniu zintegrowanej służby policyjnej z 1998 roku. Ażeby tego dokonać, należało najpierw wykroczyć poza dotychczasowe zawężone ujęcie bezpieczeństwa wewnętrznego, sprowadzające się do ochrony instytucji państwowych i fizycznej ochrony jednostek, jak ujęto to we

¹⁹ Zob.: *Loi-programme (1)* z 22.12.2003 r., art. 411, „Moniteur Belge” z 31.12.2003 r., <http://reflex.raadvst-consetat.be/reflex/pdf/Mbbs/2003/12/31/84773.pdf>, 10.08.2011.

wspomnianej ustawie organicznej o służbach wywiadowczych i bezpieczeństwa z 18 listopada 1998 roku (art. 8). Z tego względu w rządowej deklaracji z lipca 2003 roku, zatytułowanej *Belgia kreatywna i solidarna*, przyjętej przez rząd premiera Guy'a Verhofstadta, podkreślono, że przedmiotem troski władz jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa (w aspekcie wewnętrznym) wszystkim obywatelom. Stwierdzono, że rząd szczególny nacisk musi położyć na eliminowanie zagrożeń wewnętrznych zarówno na poziomie lokalnym (wskazano tu na bezpieczeństwo w ruchu drogowym, włamania, akty wandalizmu, czyli przestępczość pospolitą), jak i federalnym (handel narkotykami, bronią, ludźmi, terroryzm, przestępczość finansowa i gospodarcza). Chodzi tutaj zatem o praktyczną realizację zasady zintegrowanego (tj. zarówno na poziomie federalnym, jak i lokalnym) bezpieczeństwa, wywodzącą się z ustawy o powołaniu zintegrowanej służby policyjnej z 1998 roku (fr. *le principe de sécurité intégrée*)²⁰.

Kierując się wytycznymi zawartymi w deklaracji, w marcu 2004 roku belgijski rząd przyjął dokument ramowy poświęcony bezpieczeństwu ujmowanemu całościowo (*Note Cadre de Sécurité Intégrale*). Dokument ów składa się z trzech zasadniczych części, które dotyczą: 1. przedstawienia w ogólnym zarysie idei bezpieczeństwa ujmowanego całościowo i w sposób zintegrowany (fr. *sécurité intégrale*), 2. unaocznienia głównych problemów kryminalnych oraz 3. wynikających z tego implikacji politycznych i administracyjnych. Zamiarem autorów dokumentu było wskazanie priorytetowych zadań w obszarze polityki bezpieczeństwa wewnętrznego, przy uwzględnieniu konieczności prowadzenia spójnych działań przez szefów resortów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

W dokumencie ramowym belgijskie władze wyszły z następującego założenia: *Bezpieczeństwo [la sécurité] stało się warunkiem nieodzownym do właściwego funkcjonowania społeczeństwa, jak również ważnym kryterium jakości życia*²¹.

²⁰ Zob.: *Une Belgique créative et solidaire: du soufflé pour le Pays. Texte de l'Accord de gouvernement fédéral du 10 juillet 2003*, http://www.mi-is.be/sites/default/files/doc/accord_de_gouvernement_10_juillet_2003.pdf, 31.12.2012.

²¹ *Note Cadre de Sécurité Intégrale 30–31 mars 2004: Approuvée par le Conseil des Ministres du 30 mars 2004* [online], s. 5, <http://www.dsb-spc.be/doc/pdf/kiv2004FR.pdf>, 31.12.2012.

Wskazując na konieczność przyjęcia szerokiego podejścia, stwierdzono, że na państwie spoczywa odpowiedzialność za zapewnianie bezpieczeństwa, porządku publicznego i bezpieczeństwa publicznego, jak również to właśnie państwo gwarantuje ochronę życia obywateli, ich zdrowia i dóbr zarówno przed zagrożeniami teraźniejszymi, jak i przyszłymi, w poszanowaniu dla zasad prawa oraz fundamentalnych wolności jednostek. Nawiązując do deklaracji rządu Verhofstadta, stwierdzono, że źródeł niebezpieczeństwa (fr. *l'insécurité*) dla obywateli należy szukać w przestępczości, zachowaniach niezgodnych z ogólnie przyjętymi normami czy też niebezpiecznych zachowaniach uczestników ruchu drogowego, jakkolwiek nie należy lekceważyć również innych czynów przestępczych. Co ważne, w dokumencie ramowym z 2004 roku dokonano próby zdefiniowania pojęcia bezpieczeństwa wewnętrznego w ujęciu całościowym (*sécurité intégrale*): *Bezpieczeństwo ujmowane całościowo to koncepcja mająca na celu zwalczanie przestępczości, niewłaściwych zachowań i [niebezpieczeństw] w ruchu drogowym w jak najszerszym kontekście, we wszystkich jego aspektach. (...) Koncepcja całościowego bezpieczeństwa może następnie generować zintegrowane podejście. Zintegrowane podejście to konieczna współpraca wszystkich zainteresowanych podmiotów w celu osiągnięcia wspólnego rozwiązania problemu. Innymi słowy, wszystkie inicjatywy, projekty i instrumenty muszą być w jak największym stopniu zharmonizowane i skoordynowane, jako że pozostają częścią większego projektu*²².

Równocześnie z dokumentem ramowym rząd na posiedzeniu 30 marca z 2004 roku przyjął Narodowy Plan Bezpieczeństwa 2004–2007 (*Plan National de Sécurité 2004–2007*). Zamierzeniem autorów było zastosowanie w praktyce zasady całościowego bezpieczeństwa oraz zintegrowanego podejścia, których ważkość podkreślał dokument ramowy. W planie ograniczono się jednak do obszaru funkcjonowania sił policyjnych poziomów federalnego i lokalnego (fr. *un plan policier*). Cele, które wytyczono przed policjami lokalną i federalną, są tożsame z celami wymienionymi w deklaracji rządowej *Belgia kreatywna i solidarna*

²² Tamże, s. 7.

z 2003 roku. Plan składa się z trzech głównych części, wśród których kluczowe znaczenie ma pierwsza, poświęcona nowym zadaniom i roli sił policyjnych: (...) *Siły policyjne muszą, na obu poziomach [tj. na poziomie lokalnym i federalnym], jeszcze bardziej przyczyniać się do [zapewniania] bezpieczeństwa*²³, realizując w praktyce zintegrowane podejście. W dokumencie podkreślono istotną, nową rolę policji obu poziomów jako głównej formacji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo wewnętrzne, kładąc nacisk na konieczność zacieśniania relacji z obywatelami, czyli na praktyczną realizację koncepcji *community policing*²⁴.

Kolejnym dokumentem, w którym odniesiono się do problematyki bezpieczeństwa wewnętrznego, jest przyjęty przez rząd 1 lutego 2008 roku drugi Narodowy Plan Bezpieczeństwa 2008–2011 (*Plan National de Sécurité 2008–2011*).

Również ten plan składa się z trzech zasadniczych części, w których określono priorytety dla belgijskiej polityki w materii bezpieczeństwa wewnętrznego na lata 2008–2011, a także zadania i strategię postępowania dla sił policyjnych. Jakkolwiek nie zdefiniowano tu wprost pojęcia bezpieczeństwa wewnętrznego, to odniesiono się do pojęcia niebezpieczeństwa (*l'insécurité*) w obszarze wewnętrznym, twierdząc: *Bliskość niebezpieczeństwa (przestępczości, zagrożeń w ruchu drogowym, czynów szkodliwych społecznie...) jest sprawą wszystkich [fr. l'affaire de tous]: władz i służb federalnych, regionalnych i lokalnych, ale również obywateli i różnych aktorów sektora prywatnego*²⁵. Tym samym zwrócono uwagę na konieczność zaangażowania całego społeczeństwa w działania na rzecz zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego. Podkreślono, że należy stosować zintegrowane podejście do zwalczania zagrożeń o charakterze wewnętrznym, co wymaga od władz spójnych i harmonijnych decyzji, jeśli chodzi o dobór środków i podejmowane działania; podejmując decyzje, władze powinny kierować się trzema zasadami: 1. prewencją (zapobieganie przestępstwom); 2. reakcją (reagowanie na przestępczość);

²³ *Plan National de Sécurité 2004–2007* [online], 30.03.2004, s. 4, <http://www.infozone.be/biblio/gpi/nvp-2004-2007/nvp-2004-2007-f.pdf>, 31.12.2012.

²⁴ Zob.: tamże, s. 8.

²⁵ *Plan National de Sécurité 2008–2011. Approuvé par le conseil des ministres le 1 février 2008. Avis ministre de la Mobilité le 23 janvier 2008. Avis Conseil fédéral de police le 22 janvier 2008*, s. 5, <http://www.polfed-fedpol.be/pub/pdf/PNS2008-2011.pdf,08.08.2011>.

3. ciągłością (kontynuowanie działań po rozwiązaniu problemu)²⁶. Przyjęto także zasadę przejrzystości polityki bezpieczeństwa w sprawach wewnętrznych, zapowiadając konieczność dokonywania periodycznych przeglądów przedsięwziętych działań. Co istotne, w planie stwierdzono, że belgijskie siły policyjne poza zwalczaniem przestępczości powinny również zwrócić uwagę na konieczność eliminacji takich współczesnych zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego, jak m.in.: przestępstwa przeciwko środowisku naturalnemu, cyberprzestępczość, przestępczość narkotykowa, finansowa, pranie brudnych pieniędzy, handel ludźmi i terroryzm. *Nowymi tendencjami są wzrost przemocy, zwiększający się profesjonalizm sprawców, zwiększone i bardziej intensywne wykorzystanie Internetu jako czynnika ułatwiającego wzrost mobilności i internacjonalizację*²⁷.

Przykładem realizacji w praktyce zapisów zawartych w powyższych dokumentach, a zwłaszcza zasady zintegrowanego podejścia do bezpieczeństwa i szerokiej współpracy instytucjonalnej w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego, jest powołanie międzyresortowego Organu Koordynującego dla Analizy Zagrożeń (*l'Organe de coordination pour l'analyse de la menace* – OCAM).

Na mocy ustawy o analizowaniu zagrożeń z 10 lipca 2006 roku powołano międzyresortowy, podlegający szefom resortów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, Organ Koordynujący dla Analizy Zagrożeń (art. 5)²⁸, odpowiadający za ocenę zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. Na czele tej instytucji stoi jej dyrektor, powoływany na to stanowisko przez króla Belgii na wniosek obu ministrów (art. 7 § 1 i § 2). Jednym z głównych zadań OCAM jest konieczność sporządzania okresowej oceny zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego oraz wskazywanie, jakie środki zaradcze należy przedsięwziąć w celu ich eliminacji (art. 8 pkt 1). Z tego względu OCAM wyposażono w rozbudowany system informatyczny, w skład którego wchodzi również bank danych, zebranych od różnych służb, dotyczących zagrożeń (art. 9 § 1).

²⁶ Zob.: tamże, s. 6.

²⁷ Zob.: tamże, s. 8.

²⁸ Zob.: *Loi relative à l'analyse de la menace (1)* z 10.07.2006 r., „Moniteur Belge” z 20.07.2006 r., <http://reflex.raadvst-consetat.be/reflex/pdf/Mbbs/2006/07/20/99380.pdf>, 9.08.2011.

Obecnie zagrożeniem dla bezpieczeństwa wewnętrznego, do którego władze belgijskie przywiązują szczególną wagę, jest terroryzm, co pociąga za sobą rozbudowywanie ustawodawstwa dotyczącego tego zagadnienia. W belgijskim kodeksie karnym zaklasyfikowano terroryzm jako przestępstwo, stosując się do decyzji ramowej Unii Europejskiej z 13 czerwca 2002 roku w sprawie walki z terroryzmem. Odniesienia do terroryzmu można ponadto znaleźć chociażby we wspominanej ustawie o służbach wywiadowczych i bezpieczeństwa z 1998 roku, gdzie terroryzm wyjaśnia się jako sięganie po środki przemocy, motywowane pobudkami ideologicznymi lub politycznymi, aby osiągnąć swoje cele drogą terroru, zastraszania i gróźb (art. 8 pkt 1 b). Do ustawy o przestępstwach terrorystycznych z 19 grudnia 2003 roku wprowadzono zapis, że terroryzm został uznany za taki czyn, który pociąga za sobą uderzenie na dużą skalę w państwo lub organizację międzynarodową, jest popełniany w sposób zamierzony i w celu wywołania strachu wśród ludności bądź bezprawnego wymuszenia na władzy publicznej lub organizacji międzynarodowej danych czynów (albo powstrzymania się od ich dokonania), bądź też ma na celu wywołanie destabilizacji lub zniszczenie fundamentalnych struktur politycznych, konstytucyjnych, gospodarczych, społecznych państwa lub organizacji międzynarodowej²⁹. Zapis ten jest wprowadzony do belgijskiego kodeksu karnego. Penalizacja terroryzmu w kodeksie karnym świadczy o tym, że belgijskie władze traktują to zagrożenie poważnie. Ponadto nowelizacja pod tym kątem kodeksu karnego daje niewątpliwie większe możliwości władzom i instytucjom właściwym w sprawach bezpieczeństwa wewnętrznego w zakresie ścigania tego przestępstwa, co powinno odstraszać potencjalnych sprawców ataków terrorystycznych.

²⁹ Zob.: *Loi relative aux infractions terroristes* z 19.12.2003 r., art. 3, „Moniteur Belge” z 29.12.2003 r., <http://reflex.raadvst-consetat.be/reflex/pdf/Mbbs/2003/12/29/84730.pdf>, 10.08.2011.

Pojmowanie bezpieczeństwa wewnętrznego w Holandii

Drugie z państw Beneluksu, Holandia, monarchia konstytucyjna o zdecentralizowanym systemie władzy (12 prowincji), to największe z tych państw, którego liczba ludności przekracza 16,8 miliona mieszkańców. Przeważającą większość jej populacji stanowią Holendrzy (80,7%), natomiast wśród mniejszości etnicznych dominują: obywatele państw członkowskich UE (5%), w tym duża liczba Polaków, Indonezyjczycy (2,4%), Turcy (2,2%), Marokańczycy (2%) oraz ludność pochodząca z Karaibów (0,8%)³⁰.

Zgodnie z oceną raportu *Sustainable Governance Indicators 2011*, Holandia uzyskała 8 na 10 możliwych punktów, jeśli chodzi o skuteczność w zapewnianiu bezpieczeństwa wewnętrznego. Wśród głównych zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego tego państwa wymieniono zagrożenie terroryzmem ze strony fundamentalistów islamskich oraz kwestie związane z utrzymaniem porządku publicznego wśród ludności³¹. Ze względu na zaawansowaną urbanizację w przypadku Holandii ma się również do czynienia z zagrożeniami uwarunkowanymi rozwiązaniami przestrzennymi zastosowanymi w ośrodkach miejskich. Według amerykańskiego Departamentu Stanu dużym problemem dla holenderskich władz jest, oprócz kwestii wspomnianych powyżej, także to, że Holandia jest kanałem przerzutu narkotyków, które stąd są rozprowadzane w całej Europie (głównie kokaina); ponadto na terenie Holandii produkuje się i stąd eksportuje duże ilości narkotyków syntetycznych³².

Konstytucja Królestwa Holandii wyróżnia bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, stwierdzając, że właściwa ustawa określa, kiedy można ogłosić stan wyjątkowy w państwie (art. 103)³³. Wniosek, który się nasuwa, dotyczy rozumienia przez Holendrów bezpieczeństwa narodowego, na które składają się aspekty

³⁰ Zob.: *The CIA World Factbook, The Netherlands*, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/nl.html>, 12.08.2011.

³¹ Zob.: R. Hoppe, T. Hoppe, J. Woldendorp, N.C. Bandelow, *Netherlands report*, [w:] *Sustainable Governance Indicators 2011: Policy performance and executive capacity in the OECD*, s. 24, http://www.sgi-network.org/pdf/SGI11_Netherlands.pdf, 12.08.2011.

³² Szerzej zob.: U.S. Department of State, Bureau of European and Eurasian Affairs, *Background Note: The Netherlands* z 09.08.2011 r., <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/3204.htm>, 12.08.2011.

³³ Zob.: *Konstytucja Królestwa Holandii z 28 marca 1814 roku*, według stanu prawnego na dzień 21 marca 2002 r., <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/holandia.html>, 7.12.2012. Materiał w wersji opublikowanej znajduje się w: *Konstytucja Królestwa Holandii*, tłum. i wstęp A. Głowacki, Warszawa 2003.

zewnętrzny i wewnętrzny bezpieczeństwa. Natomiast o interesach w obszarze bezpieczeństwa narodowego mówi się w innym akcie prawnym, czyli w ustawie o służbach wywiadu i bezpieczeństwa z 2002 roku, gdzie do zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego Holandii zaliczono: naruszenie trwałości systemu demokratycznego, bezpieczeństwa państwa lub godzenie w żywotne interesy państwa³⁴. Tym samym, podobnie jak miało to miejsce w przypadku rozwiązań belgijskich, odwołano się do ujęcia bezpieczeństwa narodowego, koncentrującego się na państwie i jego organach (władzy) jako głównych jego podmiotach, jakkolwiek nie zdefiniowano wprost pojęcia bezpieczeństwa narodowego.

Tak jak w przypadku Belgii, również w przypadku Holandii obecne podejście do bezpieczeństwa wypracowywano głównie na przestrzeni ubiegłej dekady. Przypadek Holandii jest jednak o tyle szczególny, że poprzednio holenderskie władze przyjmowały oficjalne ramowe dokumenty w sprawach bezpieczeństwa, koncentrując się głównie na doktrynie obronnej; dopiero stosunkowo niedawno postanowiono to zmienić, uzgadniając pierwszą strategię bezpieczeństwa narodowego. W tym miejscu należy jednak podkreślić, że dokumenty dotyczące doktryny obronnej w pewnym, ograniczonym zakresie odnoszą się również do płaszczyzny bezpieczeństwa wewnętrznego (zadania sił zbrojnych w tej materii).

Wydaje się, że genezy skoncentrowania się państwa holenderskiego pierwotnie na kwestiach wojskowych, a dopiero później na opracowywaniu dokumentu strategicznego w zakresie bezpieczeństwa narodowego należy upatrywać w silnym zaangażowaniu Holandii w relacje Stany Zjednoczone–Europa Zachodnia w czasach zimnej wojny. Holenderscy badacze Herman van der Wusten, Jan Nijman i Rob Thijsse, dokonując przeglądu i oceny polityk bezpieczeństwa prowadzonych przez państwa ówczesnych Wspólnot Europejskich oraz ich związków z USA, zaliczają Holandię, wraz z Belgią i Włochami, do grupy charakteryzującej się bardzo wysokim

³⁴ Zob.: *Act of 7 February 2002, providing for rules relating to the intelligence and security services and amendment of several acts (Intelligence and Security Services Act 2002), as amended by the Act of 2 November 2006 (Bulletin of Acts, Orders and Decrees 2006, 574)*, art. 6, pkt 2 a, „Bulletin of Acts, Orders and Decrees of the Kingdom of the Netherlands” z 26.03.2002 r., <https://www.aivd.nl/english/aivd/the-intelligence-and/>, 12.08.2011.

stopniem napięcia relacji ze Stanami Zjednoczonymi (państwa te sygnowały wszystkie traktaty i porozumienia w zakresie bezpieczeństwa, których stroną były także USA, są państwami założycielskimi NATO i Wspólnot Europejskich oraz uczestniczyły w operacjach wojskowych Sojuszu Północnoatlantyckiego)³⁵. Z kolei w opinii Marcela de Haasa, który opracowywał pierwszą doktrynę obronną Holandii pochodzącą z 2005 roku, szczególne zaangażowanie holenderskiej armii w operacje zagraniczne w latach 90. ubiegłego wieku spowodowało konieczność przyjęcia w pierwszej kolejności zintegrowanej z wymogami NATO doktryny wojskowej, nie zaś strategii bezpieczeństwa narodowego, ponieważ ta ostatnia ma inny, nieco bardziej „cywilny” charakter³⁶.

Toczący się w końcu lat 90. XX wieku dyskurs polityczny na temat możliwości przyjęcia doktryny wojskowej przez Holandię znalazł swój wydzźwięk w rządowym memorandum ze stycznia 1999 roku, dotyczącym głównych kierunków holenderskiej polityki bezpieczeństwa. W efekcie podpisania memorandum rok później przyjęto Białą Księgę Obrony, ramowy dokument, który określał cele holenderskiej polityki bezpieczeństwa na kolejną dekadę, zapowiadając przyjęcie wspomnianej doktryny obronnej. Jeśli chodzi o materię wewnętrzną, to w księdze odniesiono się do tej problematyki, twierdząc, że (...) *polityka zagraniczna i polityka wewnętrzna nakładają się na siebie* (...) ³⁷, co należy uwzględniać w procesie podejmowania decyzji w zakresie kwestii dotyczących bezpieczeństwa państwa. Ponadto, wyliczając zadania sił zbrojnych Holandii, uwzględniono także te, które dotyczą obszaru bezpieczeństwa wewnętrznego; należy do nich m.in. wspieranie władz cywilnych w zakresie egzekwowania prawa, niesienie pomocy w trakcie klęsk żywiołowych i katastrof (zadania w obszarze zarządzania kryzysowego) oraz niesienie pomocy humanitarnej na poziomach krajowym i międzynarodowym.

³⁵ Zob.: H. van der Wusten, J. Nijman, R. Thijsse, *Security policies of European countries outside the Soviet sphere*, „Journal of Peace Research” 1985, t. 22, nr 4, s. 308.

³⁶ Zob.: M. de Haas, *From defence doctrine to national security strategy: The case of The Netherlands*, „Strategic Review for Southern Africa” 2007, t. 29, nr 2, s. 5, http://www.clingendael.nl/publications/2007/20071100_cscp_art_srsa_haas.pdf, 12.08.2011.

³⁷ *Summary of the Defence White Paper 2000* [online], witryna internet. Military Education Research Library Network (MERLN), <http://merln.ndu.edu/whitepapers/Netherlands-2000.pdf>, 13.08.2011.

Zapowiadana przez Białą Księgę pierwsza doktryna obronna (wcześniej własne doktryny posiadały poszczególne rodzaje sił zbrojnych, natomiast nie posiadała takiego dokumentu holenderska żandarmeria, czyli policja o statusie wojskowym – uczestnicząc w operacjach zagranicznych, posilkowała się doktrynami poszczególnych rodzajów sił zbrojnych) została oficjalnie przyjęta we wrześniu 2005 roku. Jest to fundamentalny dokument opierający się na doktrynie NATO, na którym z kolei bazują doktryny poszczególnych rodzajów sił zbrojnych Holandii. Co ciekawe, opracowując holenderską doktrynę, wykorzystano jako wzorzec doktrynę obronną Wielkiej Brytanii.

Po raz pierwszy próby spojrzenia na bezpieczeństwo narodowe szeroko i całościowo, przy założeniu, że jego nierozłącznymi aspektami są bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, dokonano właśnie w Doktrynie Obronnej Holandii z 2005 roku. Autorzy dokumentu konstatują: *Polityka bezpieczeństwa państwa tradycyjnie zamierza promować lub utrzymywać niezależność, integralność, stabilność i dobro tego państwa. Jak dotąd, to państwo podejmowało polityczne, dyplomatyczne, gospodarcze, społeczno-kulturalne, humanitarne i wojskowe działania. Każdy kraj ma swój narodowy interes. (...) Patrząc z tego punktu widzenia, polityka bezpieczeństwa państwa obejmuje zbiór środków związanych z wewnętrznym i zewnętrznym bezpieczeństwem*³⁸. Ponadto w dokumencie wielokrotnie powtarzają się twierdzenia, że (...) *wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo jest nierozzerwalnie połączone* (...) ³⁹ bądź (...) *istnieje wzrastająca korelacja pomiędzy wewnętrznym a zewnętrznym bezpieczeństwem*⁴⁰. Konsekwencją takiego podejścia są nowa rola i nowe zadania sił zbrojnych Holandii w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego: *Holenderska polityka bezpieczeństwa odróżnia komponenty zorientowane wewnętrznie i zewnętrznie. Siły Zbrojne mogą być rozmieszczone w kontekście obu tych komponentów. (...) Częściowo z powodu wzrastającej współzależności bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, rozróżnienie pomiędzy głównymi*

³⁸ Ministry of Defence; Netherlands Defence Staff, *Netherlands Defence Doctrine*, s. 15, <http://merln.ndu.edu/whitepapers/Netherlands-2005.pdf>, 13.08.2011.

³⁹ Tamże, s. 29.

⁴⁰ Tamże, s. 30.

zadaniami Sił Zbrojnych zacierało się w ciągu kilku ostatnich lat⁴¹. Przyjęcie takiego stanowiska spowodowało, że zapowiedziano również poszerzoną współpracę wywiadów wojskowego z cywilnym. Marcel de Haas, który opracowywał Doktrynę Obronną Holandii, oceniając jego znaczenie, podkreśla, że obecnie jednym z istotnych zadań dla holenderskiej armii jest bycie partnerem w procesie zapewniania bezpieczeństwa wewnątrz państwa, co w sposób szczególny odnosi się do funkcji pełnionych przez holenderską żandarmerię ze względu na jej podwójne, cywilne oraz wojskowe, zwierzchnictwo⁴². Z drugiej strony to właśnie posiadanie przez Holandię takiej formacji – o wojskowym statusie, lecz wypełniającej zadania policji cywilnej w obszarze zapewniania bezpieczeństwa publicznego i porządku publicznego oraz wspomnianym cywilno-wojskowym kierownictwie – powoduje wprowadzanie zapisów dotyczących roli wojska w sferze wewnętrznej do oficjalnych dokumentów⁴³.

Nawiązanie do wewnętrznego aspektu bezpieczeństwa oraz szerokiego katalogu zagrożeń, uwzględniającego także te o charakterze pozamilitarnym, zmusiło holenderski rząd do zmiany podejścia i przyjęcia dokumentu, który wykraczałby poza kwestie doktrynalne w zakresie obronności i obejmował całą panoramę bezpieczeństwa Holandii⁴⁴. Dokumentem tym stała się pierwsza Strategia bezpieczeństwa narodowego z maja 2007 roku oraz towarzyszący jej Program roboczy na lata 2007–2008. Strategia holenderska, podobnie jak dokument strategiczny Wielkiej Brytanii, jest zaliczana do tzw. strategii nowej generacji. Charakteryzują się one określeniem szerokiego zakresu zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa, zarówno o charakterze zewnętrznym, jak i wewnętrznym, naturalnych oraz wywołanych działalnością człowieka, i wynikającą z tego faktu koniecznością zaangażowania w działania na rzecz sprostania tym zagrożeniom i wyzwaniom nie tylko władz na wszystkich szczeblach, lecz także całego

⁴¹ Tamże, s. 35; 76.

⁴² Zob.: M. de Haas, *Dutch defence doctrine*, „The Officer Magazine” 2006, t. 18, nr 1, s. 27, http://www.clingendael.nl/publications/2006/20060100%20_cscp_art_haas_officer.pdf, 31.12.2012.

⁴³ Szerzej na temat holenderskiej żandarmerii autorka pisała w innym miejscu; zob.: K.P. Marczyk, *Trzecia opcja...*, s. 45-47.

⁴⁴ Zob.: M. Rademaker, *National security strategy of the Netherlands: An innovative approach*, „Information & Security. An International Journal” 2008, t. 23, nr 1, s. 51.

społeczeństwa oraz poszczególnych obywateli, jak również instytucji, przedsiębiorstw, etc. Wszechstronność czyni ponadto strategię aktualną przez dłuższy czas⁴⁵. Podobnie skonstruowanymi, nowoczesnymi dokumentami strategicznymi dysponują m.in. rządy Wielkiej Brytanii, Finlandii, lecz także Kanady oraz innych państw UE. We wstępie do holenderskiej strategii z 2007 roku były premier Holandii Jan Peter Balkenende zaznaczył: *Bezpieczeństwo to kamień węgielny społeczeństwa, w którym ludzie czują się wolni, spokojni i zjednoczeni. (...) Umacnianie bezpieczeństwa narodowego jest zadaniem dla władz państwowych. Jednakże spokojne i bezpieczne życie w Holandii wymaga zaangażowania każdego: poczynając od rządu we wszystkich jego różnych formach i na różnych stopniach, lecz również sektora prywatnego i społeczeństwa obywatelskiego. Co więcej, wiele zagrożeń może być zwalczanych tylko we współpracy z naszymi zagranicznymi partnerami*⁴⁶. Wypowiedź premiera potwierdza, że dokument holenderski zalicza się do nowej generacji dokumentów strategicznych. Holandia wykroczyła zatem poza ograniczenia doktryny obronnej, sprowadzającej się do uregulowań w obszarze kwestii wojskowych, naczelnego dokumentu w zakresie bezpieczeństwa do momentu przyjęcia strategii.

W strategii z 2007 roku ujmuje się bezpieczeństwo narodowe w sposób szeroki, podtrzymując myśl zawartą w Doktrynie Obronnej Holandii, dotyczącą aspektów wewnętrznego i zewnętrznego jako składowych bezpieczeństwa narodowego. Poszerza się grono podmiotów: *Bezpieczeństwo narodowe jest narażone, kiedy żywotne interesy naszego państwa i/lub społeczeństwa są zagrożone do tego stopnia, że mogłoby to prowadzić do zamętu społecznego. Bezpieczeństwo narodowe obejmuje zarówno naruszenie bezpieczeństwa [ang. security] poprzez zamierzone działania człowieka (...), jak i naruszanie [bezpieczeństwa; ang. safety] powodowane klęskami żywiołowymi, błędami systemu lub procesu, błędem człowieka*

⁴⁵ Zob.: S.L. Caudle, S. de Spiegeleire, *A new generation of national security strategies: Early findings from the Netherlands and the United Kingdom*, „Journal of Homeland Security and Emergency Management” 2010, t. 7, nr 1, s. 1.

⁴⁶ J.P. Balkenende, *Foreword: Security is everyone's concern!*, [w:] *National Security Strategy and Work programme 2007–2008*, The Hague 05.2007, s. 7, <http://merln.ndu.edu/whitepapers/Netherlands-2007-2008.pdf>, 31.12.2012.

*lub anomaliami naturalnymi, jak na przykład skrajna pogoda (...). Ta strategia dotyczy ochrony społeczeństwa i ludzi na terytorium państwowym przed zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi*⁴⁷. Jak widać, uprzednie podejście forsowane w ustawie o służbach wywiadu i bezpieczeństwa z 2002 roku, sprowadzające się do uczynienia głównym podmiotem bezpieczeństwa państwo i jego organy, uległo zmianie: oprócz struktur państwowych, również (bądź może przede wszystkim) obywatele (społeczeństwo) są traktowani jako naczelny podmiot bezpieczeństwa w obu jego aspektach: wewnętrznym, dla którego zagrożenia mają charakter fizyczny (*safety*), i zewnętrznym, którego dotyczą zagrożenia generowane przez człowieka (*security*). Odróżniania się tu zatem *security* od *safety*, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Belgii.

Na szerokie podejście wskazuje także katalog priorytetów bezpieczeństwa narodowego, wyliczonych w dokumencie. Co ważne, jedynie pierwszy z nich – postulat ochrony terytorium państwowego – łączy się z zapewnianiem bezpieczeństwa zewnętrznego. Natomiast kolejne: bezpieczeństwo gospodarcze, bezpieczeństwo ekologiczne, bezpieczeństwo fizyczne oraz stabilność społeczno-polityczna⁴⁸ są rozumiane w kontekście wewnętrznym, co w połączeniu z wcześniejszym zapisem o społeczeństwie jako głównym, współczesnym podmiocie bezpieczeństwa daje nową jakość w ujmowaniu bezpieczeństwa wewnętrznego. Podtrzymano także dotychczasowe spojrzenie na związki pomiędzy sferą wewnętrzną a środowiskiem międzynarodowym, dając jednakże pierwszeństwo właśnie problematyce wewnętrznej: *Jako że współpraca międzynarodowa jest konieczna do wzmacniania bezpieczeństwa narodowego, ważne jest [jednak], by mieć narodowe ramy odniesienia*⁴⁹.

Przykładem wdrażania założeń strategii w praktyce jest program badawczy prowadzony w latach 2008–2010 przez niezależny holenderski *think-tank*: Rada Naukowa do spraw Polityki Rządu (*Scientific Council for Government Policy* – WRR) na

⁴⁷ *National Security Strategy and Work programme 2007–2008*, s. 15.

⁴⁸ Zob.: tamże, s. 16.

⁴⁹ Tamże, s. 12.

zlecenie gabinetu Jana Petera Balkenende. Projekt ten skoncentrowano na fizycznym aspekcie bezpieczeństwa wewnętrznego. Zaliczając ten wymiar do priorytetów polityki w zakresie zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego w Holandii, autorzy strategii rozumieją pojęcie bezpieczeństwa fizycznego jako: *Niezakłócone funkcjonowanie ludzi w Holandii i ich (życiowe) środowisko. Bezpieczeństwo fizyczne może być pod presją, jeśli np. zdrowie publiczne jest zagrożone epidemią, lecz także jeśli głównym zagrożeniem są choroby lub wypadek w fabryce chemii*⁵⁰. Rząd, traktując zagrożenia dla bezpieczeństwa fizycznego jako strategiczne, zwrócił się do WRR z prośbą o zbadanie nowych wyzwań w tym obszarze oraz określenie zakresu odpowiedzialności władz, przedsiębiorców, społeczeństwa oraz poszczególnych obywateli. Rezultatem prowadzonych badań stał się raport z maja 2009 roku, w którym stwierdzono, że zagrożenia dla bezpieczeństwa fizycznego charakteryzują się dużym stopniem niepewności, a dotychczas stosowane rozwiązania w przyszłości nie będą już wystarczające. Zalecono zatem wprowadzenie nowego podejścia, opierającego się w głównej mierze na możliwym zapobieganiu potencjalnym, niewiadomym zagrożeniom⁵¹.

W ocenie holenderskich władz jednym z głównych zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego pozostaje przestępczość na tle terrorystycznym. Z tego powodu w lipcu 2005 roku ustanowiono urząd Narodowego Koordynatora do spraw Zwalczania Terroryzmu (*National Coordinator for Counterterrorism – NCTb*): *Podlegając połączonemu zwierzchnictwu ministrów Sprawiedliwości oraz Spraw Wewnętrznych i Stosunków Królestwa, w zakresie ich właściwości, (...) odpowiada za przygotowywanie i implementowanie polityki antyterrorystycznej, jak również zapewnia nadzór i ochronę w celu zapobiegania aktom terroryzmu*⁵². Główną przyczyną utworzenia urzędu Narodowego Koordynatora do spraw Zwalczania

⁵⁰ Tamże, s. 16.

⁵¹ Zob.: Scientific Council for Government Policy (WRR), *Uncertain safety: Allocating responsibilities for safety*, The Hague; Amsterdam 2009, http://www.wrr.nl/fileadmin/en/publicaties/PDF-Rapporten/Uncertain_safety.pdf, 31.12.2012.

⁵² *Order of the Minister of Justice and the Minister of the Interior and Kingdom Relations of 29 June 2005, no. DDS5357209, establishing the National Coordinator for Counterterrorism*, art. 2 pkt 1, http://english.nctb.nl/Images/Establishing%20NCTb_tcm92-132183.pdf, 15.08.2011.

Terroryzmu był m.in. to, że w Holandii w zwalczanie terroryzmu zaangażowanych jest blisko dwadzieścia różnych instytucji, zachodziła więc potrzeba zjednoczenia ich wysiłków i skutecznego pokierowania nimi⁵³.

Ministrem, który w sposób szczególny odpowiedzialny jest za politykę w zakresie zwalczania terroryzmu, jest zwierzchnik resortu sprawiedliwości (art. 3 rozporządzenia w sprawie powołania NCTb). Wśród głównych zadań NCTb należy wymienić m.in. prowadzenie spójnej polityki w zakresie walki z terroryzmem i koordynowanie działań różnych instytucji w tym zakresie, a także pozyskiwanie i łączenie informacji pochodzących z różnych źródeł w celu sporządzania zintegrowanych analiz i dokonywania oceny zagrożenia terroryzmem. Co ciekawe, w zakresie obowiązków NCTb leży również nadzór nad lotnictwem cywilnym ze względu na możliwość zagrożenia terrorystycznego (art. 2 pkt 2 d).

Istotnym zadaniem koordynatora jest dokonywanie kwartalnej oceny zagrożenia atakiem terrorystycznym (*National terrorist threat assessment – DTN*), która następnie jest przedstawiana parlamentowi oraz opinii publicznej w formie raportu. Na podstawie informacji zawartych w raporcie koordynator ustala stopień zagrożenia terroryzmem dla państwa (możliwe stopnie to: minimalny, niewielki, znaczny i krytyczny) i informuje o tym fakcie. Na przykład dokonując takiej oceny w czerwcu 2011 roku, wzięto pod uwagę śmierć Usamy Ibn Ladina w maju 2011 roku i możliwe konsekwencje tego wydarzenia; uznano wtedy, że stopień zagrożenia terroryzmem w Holandii można określić jako niewielki. Koordynator uzasadnił swoje stanowisko w sposób następujący: *Oznacza to, że ryzyko ataku jest obecnie niskie, ale nie można go całkowicie wyeliminować. Poniższe uwagi przyczyniają się do takiego końcowego określenia poziomu zagrożenia. Zwolennicy dżihadu wciąż uważają Holandię za uzasadniony cel. Patrząc z tego punktu widzenia, rozwój sytuacji w głównych obszarach konfliktu (...), jak Afganistan/Pakistan i Jemen, oraz*

⁵³ Informacje na temat instytucji w Holandii, zaangażowanych w zwalczanie terroryzmu, oraz całokształt przegład holenderskiego ustawodawstwa w tym obszarze zawiera m.in. raport sporządzony przez Komitet Ekspertów do spraw Terroryzmu (CODEXTER), działający w ramach Rady Europy; zob.: *Profiles on counter-terrorist capacity: Netherlands*, [http://www.coe.int/t/dlapil/codexter/4_Theme_Files/Country_Profiles/CODEXTER%20Profile%20\(2008\)%20NETHERLANDS.pdf](http://www.coe.int/t/dlapil/codexter/4_Theme_Files/Country_Profiles/CODEXTER%20Profile%20(2008)%20NETHERLANDS.pdf), 15.08.2011.

*zagrożenie, które stwarzają dla krajów zachodnich, ciągle pozostaje powodem troski. Z jednej strony status Holandii może wzrastać w nadchodzącym czasie z powodu wyolbrzymienia propagandowego wykorzystania wewnętrznej debaty w świecie islamu i z powodu holenderskiego zaangażowania w zagraniczne operacje wojskowe. Z drugiej strony zagrożenie generowane przez sieć dżihadu w Holandii jest małe. Dzieje się tak, ponieważ [w Holandii] sprzeciw wobec brutalnego radykalizmu, ekstremizmu i terroryzmu pozostaje silny*⁵⁴.

Do tej pory najbardziej tragicznym wydarzeniem w Holandii, noszącym znamiona ataku terrorystycznego, było zamordowanie holenderskiego filmowca Theo van Gogha w listopadzie 2004 roku przez radykalnych muzułmanów. Natomiast po wybuchach bombowych w londyńskim metrze w lipcu 2005 roku były premier Jan Peter Balkenende zapowiedział: *Te wydarzenia jeszcze raz pokazały, że musimy pozostać czujni w naszej walce przeciwko terroryzmowi. Terroryzm to diabeł, który może zaatakować w każdym kraju w Unii Europejskiej. Wszyscy musimy pozostać silni w Unii Europejskiej i na całym świecie, jeśli zamierzamy uporać się z tą plagą*⁵⁵. Słowa J.P. Balkenendego pokazują, że Holandia, tak jak i pozostałe państwa Beneluksu, prowadzi aktywną politykę walki z terroryzmem w ramach UE; państwo to przyjęło Narodową Strategię Antyterrorystyczną na lata 2011–2015 w 2011 roku⁵⁶.

Ważną inicjatywą holenderskich władz w obszarze zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego jest przyjęcie w lutym 2011 roku Narodowej Strategii Cyberbezpieczeństwa – dokumentu, który ma na celu wdrożenie szerokiego podejścia do problematyki bezpieczeństwa informatycznego poprzez zaangażowanie nie tylko władz i zainteresowanych instytucji, lecz także partnerów prywatnych (przedsiębiorców, etc.). Zdaniem autorów dokumentu: *Cyberbezpieczeństwo to wolność od zagrożeń lub szkód powodowanych zakłóceniem, awarią lub niewłaściwym użyciem ICT [skrót odnoszący się do informacji cyfrowych, struktury*

⁵⁴ Fourteenth Progress Report on Counterterrorism, http://english.nctb.nl/current_topics/press_releases/2011/press-release-110617.aspx, 15.08.2011.

⁵⁵ Government of the Netherlands, <http://www.government.nl/Subjects/Terrorism>, 15.08.2011.

⁵⁶ Zob.: National 2011–2015 Counterterrorism Strategy, http://english.nctb.nl/Images/Nationale%20CT-Strategie%202011-2015%20UK_tcm92-369807.pdf, 31.12.2012.

informatycznej, komputerów, systemów, aplikacji, etc.]. Na zagrożenie lub szkodę powodowaną zakłóceniem, awarią lub niewłaściwym użyciem mogą składać się ograniczenia w dostępie lub niezawodność ICT, naruszenie poufności informacji przechowywanej na nośnikach elektronicznych lub uszkodzenie integralności tej informacji⁵⁷. Co istotne, w dokumencie podkreślono, że bezpieczeństwo informatyczne jest kluczowe dla koniunktury gospodarczej Holandii, a władze zamierzają skoncentrować się na zapewnianiu bezpieczeństwa „cyfrowemu społeczeństwu” (ang. *digital society*): *Holandia chce stać się cyfrowymi wrotami do Europy*⁵⁸. W Strategii zapowiedziano także powołanie Rady do Spraw Cyberbezpieczeństwa (*The Cyber Security Council*) oraz Narodowego Centrum Cyberbezpieczeństwa (*The National Cyber Security Centre*). Ostatecznie Rada do Spraw Cyberbezpieczeństwa została powołana w czerwcu 2006 roku, natomiast Centrum Cyberbezpieczeństwa osiągnęło operacyjność w 2012 roku⁵⁹. Szczególnie istotne jest jednak to, że Holandia wspiera projekt Strategii Bezpieczeństwa Wewnętrznego Unii Europejskiej, a działania na rzecz zapewniania bezpieczeństwa informatycznego – wyrażające się w przyjęciu przez to państwo Narodowej Strategii Cyberbezpieczeństwa – są traktowane jako główna forma aktywności Holandii w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego na forach europejskim i międzynarodowym⁶⁰.

Należy również wspomnieć o wiążących się z problematyką zapobiegania przestępczości rozwiązaniach stosowanych przez Holendrów w budownictwie. Holandia, podobnie jak Wielka Brytania, promuje nowoczesne podejście do kształtowania bezpiecznych przestrzeni, wdrażając takie strategie, jak chociażby kształtowanie przestrzeni przez rozwój środowiskowy (ang. *Crime Prevention Through Environmental Design* – CPTED). Wyjątkowo interesującym i – jak pokazuje praktyka –

⁵⁷ *The National Cyber Security Strategy (NCSS): Strength through cooperation*, <http://www.govcert.nl/binaries/live/govcert/hst%3Acontent/english/service-provision/knowledge-and-publications/factsheets/national-cyber-security-strategy-launched/national-cyber-security-strategy-launched/govcert%3AdocumentResource/govcert%3Aresource>, 15.08.2011.

⁵⁸ Tamże, s. 3.

⁵⁹ Szerzej zob.: The National Cyber Security Centre, <https://www.ncsc.nl>, 31.12.2012.

⁶⁰ Zob.: *The National Cyber Security Strategy (NCSS): Strength through cooperation*, s. 6.

skutecznym pomysłem okazał się projekt „Policyjny znak jakości bezpieczne mieszkanie”, realizowany od połowy lat 90. ubiegłego stulecia przez holenderską policję, forsujący wdrażane przez Holandię rozwiązania CPTED. Mieszkania i budynki, które spełniają wymagane warunki pod kątem właściwych zabezpieczeń, otrzymują certyfikat potwierdzający, że są odpowiednio zabezpieczone na wypadek ewentualnych włamań. Ocena realizacji programu pokazała, że ryzyko włamań do mieszkań, którym nadano takie certyfikaty, spadło aż o 98%⁶¹.

Pojmowanie bezpieczeństwa wewnętrznego w Luksemburgu

Luksemburg, kolejne z państw Beneluksu, jest nie tylko członkiem-założycielem Unii Europejskiej, lecz także Sojuszu Północnoatlantyckiego. Stolica tego najmniejszego z państw Beneluksu, czyli miasto Luksemburg, według raportu *Sustainable Governance Indicators 2011*, uchodzi za jedno z najbezpieczniejszych miast świata obok Berna, Genewy, Zurychu czy Helsinek, o czym świadczą wyjątkowo niskie wskaźniki przestępczości; z tego względu autorzy raportu ocenili poziom bezpieczeństwa wewnętrznego w Luksemburgu aż na 9 punktów na 10 możliwych⁶².

Mimo że analiza policyjnych statystyk wskazuje, iż od kilku lat w Luksemburgu obserwuje się stopniowy wzrost liczby popełnianych przestępstw, to wartość ta jest na tyle nieznaczna, że kwestia zapewniania bezpieczeństwa publicznego i porządku publicznego, nie stała się (nie musiała się stać), jak do tej pory, przedmiotem większego zainteresowania luksemburskich polityków⁶³. Z drugiej strony Luksemburg przyciąga światową finansjerę, a w luksemburskich bankach lokowany jest międzynarodowy kapitał, kluczową sprawą staje się więc zapewnienie bezpieczeństwa sektorowi bankowemu, także w zakresie zabezpieczeń np. przed

⁶¹ Zob.: A. Jongejan, *The Dutch „Police Label Secure Housing” a successful approach*, „Internal Security” 2010, t. 2, nr 1, s. 147–162.

⁶² Zob.: F. Fehlen, M. Hirsch, N.C. Bandelow, *Luxembourg report*, [w:] *Sustainable Governance Indicators 2011: Policy performance and executive capacity in the OECD*, s. 22-23, http://www.sgi-network.org/pdf/SGI11_Luxembourg.pdf, 7.12.2012.

⁶³ Zob.: *Statistiques 2009. Présentation des chiffres de la délinquance en 2009 (sur base du rapport d’activité de la Police Grand-Ducale)*, http://www.gouvernement.lu/salle_presse/actualite/2010/03-mars/30-halsdorf/statistiques-pdf.pdf, 5.08.2011.

cyberatakami. Regulacje w tym zakresie przyjęto stosunkowo wcześniej, bo już w 1993 roku w ustawie dotyczącej zwalczania przestępczości gospodarczej i oszustw informatycznych, które to czyny zostały włączone do katalogu przestępstw w kodeksie karnym⁶⁴.

Niewielkie rozmiary państwa, którego liczba ludności przekracza zaledwie 500 tysięcy mieszkańców⁶⁵, sprawiają, że Luksemburg dysponuje skromną strukturą administracyjną właściwą w sprawach bezpieczeństwa. Ponadto na początku ubiegłej dekady żandarmerię (policję o statusie wojskowym) i policję cywilną scalono (1 stycznia 2000 roku), tworząc Policję Wielkiego Księstwa (*Police Grand-Ducale*) podlegającą ministrowi spraw wewnętrznych⁶⁶. Konstytucja Wielkiego Księstwa Luksemburg mówi o Siłach Bezpieczeństwa, armii (*la Force Publique*), które wypełniają zadania w zakresie obronności bądź – obecnie – biorą również udział w misjach zagranicznych⁶⁷. Należy zaznaczyć, że Luksemburg jest aktywnym członkiem głównych organizacji międzynarodowych zajmujących się problematyką bezpieczeństwa, czyli Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Sojuszu Północnoatlantyckiego (od 1949 roku).

Jak wspomniano wyżej, relatywnie niski poziom przestępczości, idący w parze ze skomasowaną administracją, a także położenie akcentu na zadania wojska na forum międzynarodowym (udział w operacjach zagranicznych), przy małych rozmiarach państwa, są czynnikami, które powodują, że Luksemburg jak dotąd nie koncentrował się na wypracowywaniu odrębnego podejścia do bezpieczeństwa wewnętrznego, skupiając się raczej na sprawach międzynarodowych, a zwłaszcza na współpracy w ramach Unii Europejskiej, w tym także w obszarze bezpieczeństwa

⁶⁴ Zob.: *Luxembourg Country Report* [online], European Network and Information Security Agency (ENISA), Heraklion 2011, s. 6-7, <http://www.enisa.europa.eu/act/sr/files/country-reports/Luxembourg.pdf>, 17.10.2011. Chodzi tu o okres do momentu opublikowania raportu przez ENISA.

⁶⁵ Zob.: *Le Portail des statistiques Grand-Duché de Luxembourg*, http://www.statistiques.public.lu/stat/TableViewer/tableView.aspx?ReportId=383&IF_Language=fra&MainTheme=2&FldrName=1, 5.08.2011.

⁶⁶ Zob.: *Arrêté grand-ducal du 11 août 1999 portant constitution des Ministères*, art. 1 pkt 12.3, „Mémorial – Journal Officiel du Grand-Duché de Luxembourg” z 12.08.1999 r., nr 113, seria A, <http://www.legilux.public.lu/rgl/1999/A/2050/1.pdf>, 31.12.2012.

Szerzej na temat żandarmerii w Luksemburgu zob.: K.P. Marczuk, *Trzecia opcja...*, s. 44.

⁶⁷ Zob.: *Constitution du Grand-Duché de Luxembourg: texte à jour au 1er octobre 2011*, art. 96, <http://www.legilux.public.lu/leg/textescoordonnes/recueils/Constitution/Constitution.pdf>, 07.12.2012.

wewnętrznego. Ta specyficzna linia postępowania motywowana jest m.in. obecnością na terytorium Luksemburga, a także pozostałych państw Beneluksu, wielu podmiotów fizycznych i prawnych z różnych państw i organizacji międzynarodowych. W przypadku Luksemburga brak jest odniesień do kwestii bezpieczeństwa narodowego (i wewnętrznego) w aktach prawnych najwyższej wagi (w konstytucji). Problem ten nie jest także przedmiotem szerszego dyskursu politycznego. Od 1989 roku kolejne rządy Wielkiego Księstwa nie przejawiały zbyt wielkiej inicjatywy w materii spraw wewnętrznych. Wymieniając ważniejsze wydarzenia, należy podkreślić, że drugi rząd Jacques'a Santera (lata 1989–1994) doprowadził do podpisania porozumienia z Schengen 16 kwietnia 1990 roku, obejmującego początkowo Francję, Niemcy i państwa Beneluksu. Kolejne rządy w latach 90. ubiegłego stulecia skupiały się głównie na polityce zagranicznej oraz umacnianiu współpracy międzynarodowej w ramach procesu integracji europejskiej⁶⁸.

Ważniejsze przedsięwzięcia, dotyczące zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego na terenie Luksemburga są realizowane na forum międzynarodowym, głównie w ramach Unii Beneluksu i Unii Europejskiej. Podejście Luksemburga do bezpieczeństwa wewnętrznego jest zbieżne z podejściem do tej kwestii Unii Europejskiej, określonym w takich dokumentach, jak Europejska strategia Bezpieczeństwa z 2003 roku oraz Strategia Bezpieczeństwa Wewnętrznego Unii Europejskiej z 2010 roku. Nawiązuje ono do szerokiego ujęcia bezpieczeństwa (państwa), uwzględniającego zagrożenia pozamilitarne, jak również poszerzony katalog podmiotów, obejmujący także jednostki (nawiązanie do *human security*); bezpieczeństwo wewnętrzne jest traktowane jako element bezpieczeństwa narodowego, wraz z bezpieczeństwem zewnętrznym, natomiast zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego mają tendencję do przenikania granic narodowych.

⁶⁸ Zob.: G. Thewes, *Les gouvernements du Grand-Duché de Luxembourg depuis 1848*, Luxembourg 2003, s. 212–231.

Wnioski

Zmiana w pojmowaniu bezpieczeństwa, która dokonała się po zakończeniu zimnej wojny, wiązała się z poszerzeniem jego zakresu podmiotowego i przedmiotowego oraz spektrum jego zagrożeń, które dziś charakteryzują się zmiennością, są trudne do przewidzenia i mają pozamilitarną naturę. Postępujące procesy globalizacji, integracji europejskiej przyczyniły się do zatarcia podziału pomiędzy wewnętrznymi i zewnętrznymi aspektami bezpieczeństwa, co wpłynęło także na rozumienie bezpieczeństwa wewnętrznego przez państwa członkowskie Unii Europejskiej; jest to widoczne zwłaszcza w przypadku małych państw „starej” UE, co unaocznia przypadek państw Beneluksu.

Przeprowadzone w artykule badania prowadzą do kilku wniosków.

Po pierwsze, przedstawienie, w jaki sposób w danym państwie pojmuje się bezpieczeństwo wewnętrzne, wymaga zbadania, w jaki sposób w tym państwie rozumie się bezpieczeństwo narodowe, ponieważ bezpieczeństwo wewnętrzne wraz z zewnętrznym są nieodłącznymi elementami bezpieczeństwa narodowego. Należy także odnotować, że w państwach pozostających pod wpływem rozwiązań francuskich widoczna jest tendencja do używania pojęcia bezpieczeństwa państwa (Belgia) zamiast pojęcia bezpieczeństwa narodowego, które bliższe jest państwom, które uległy wpływom anglosaskim. Poza tym w Belgii i Holandii rozróżnia się *security* od *safety* (na język polski oba te terminy tłumaczy się jako bezpieczeństwo). Ponadto państwa takie jak Belgia czyli te, w których zakorzeniony jest francuski system prawny, odpowiadają na zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego zwłaszcza na gruncie prawnym.

Po drugie, badając sposoby rozumienia bezpieczeństwa wewnętrznego w omawianych państwach, należy uwzględnić zapisy w takich dokumentach, jak: akty prawne, a w szczególności konstytucje bądź akty równorzędne; strategie bezpieczeństwa narodowego, przy czym szczególną uwagę należy zwrócić na tzw. strategie nowej generacji przyjmowane przez niektóre państwa, które ujmują bezpieczeństwo w sposób całościowy; strategie sektorowe oraz dokumenty

programowe, podejmujące problematykę kluczowych zagrożeń dla bezpieczeństwa wewnętrznego, np. zwalczanie przestępczości, terroryzmu lub cyberzagrożeń; inne dokumenty o charakterze politycznym. Nie wszystkie państwa dysponują jednak wszystkimi wymienionymi dokumentami – państwa małe często realizują politykę w sprawach bezpieczeństwa wewnętrznego we współpracy z innymi bądź na forum UE (np. Luksemburg). Ponadto uzupełnieniem badań sposobów pojmowania bezpieczeństwa wewnętrznego są wypowiedzi polityków i urzędników państwowych dotyczące tej materii.

Po trzecie, nie tylko konstrukcja wspomnianych strategii nowej generacji, lecz także rozwiązania przyjęte w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego łączą się z postulatem konieczności zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego w państwie przez całe społeczeństwo – jest to zasada bezpieczeństwa zintegrowanego, a zintegrowane podejście jest widoczne np. w przypadku Belgii. Strategie nowej generacji akcentują zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego, co widać np. w przypadku dokumentu holenderskiego. Ponadto wskazują one na człowieka jako główny podmiot ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego (jest nim już nie tylko struktura państwowa).

Przyjęte na początku założenie, że bezpieczeństwo wewnętrzne (wraz z bezpieczeństwem zewnętrznym) stanowi składową bezpieczeństwa narodowego, znalazło potwierdzenie. Wykazano również, że państwa małe UE, takie jak Belgia, Holandia i Luksemburg, w celu zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego często wiążą się ze sobą (Beneluks), z państwami większymi bądź są aktywne na forum organizacji międzynarodowych (np. UE).

Karina Paulina Marczuk – doktor nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce, adiunkt na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

Abstrakt

W artykule badano pojmowanie bezpieczeństwa wewnętrznego przez małe państwa „starej” Unii Europejskiej po zakończeniu zimnej wojny, posiłkując się studium przypadku członków Beneluxu. Starano się przedstawić nie tylko obecny stan bezpieczeństwa wewnętrznego w państwach Unii Beneluxu, lecz także wskazać na ewolucję w pojmowaniu bezpieczeństwa. Małe i średnie państwa UE są zmuszone do związania się z państwami większymi (lub organizacjami takimi jak UE) bądź zawiązywania porozumień (np. Benelux). Rzutuje to także na przyjmowane koncepcje bezpieczeństwa wewnętrznego w tych państwach.

CONCEPTIONS OF INTERNAL SECURITY OF THE SMALL STATES OF THE “OLD” EUROPEAN UNION ON THE EXAMPLE OF THE BENELUX MEMBERS

Abstract

The article examines the understanding of the internal security of the small states of the “old” European Union after the Cold War, using a case study of the members of the Benelux Union. The author has made an attempt to identify not only the current state of internal security of the Benelux states, but also to underline the evolution in the understanding of security. Small and medium-sized EU countries are forced to associate with larger states (or organizations such as the EU) or to join the agreements (e.g. Benelux). This process affects also the concepts of internal security of these states.

CUBAN AMERICAN NATIONAL FOUNDATION JAKO PRZYKŁAD SKUTECZNEGO LOBBINGU GRUPY ETNICZNEJ W USA

Słowa kluczowe:

diaspora, grupa etniczna, Kongres, lobbying, prezydent

Odkąd Fidel Castro obalił w 1959 r. rządy Fulgencio Batisty na Kubie, kraj ten stał się ideologicznym wrogiem USA w ich polityce zagranicznej. Początkowe poparcie społeczeństwa dla nowego przywódcy uległo osłabieniu ze względu na represje, które okazały się bardziej surowe niż za rządów poprzedniego dyktatora. Od 1959 r. do połowy lat 90. XX w. przeszło 100 tys. Kubańczyków zostało umieszczonych w obozach lub więzieniach, a część z nich doświadczyła innych form represji. Liczba rozstrzelanych oscyluje w granicach 15-17 tysięcy. W samych latach 60. wg szacunkowych danych rozstrzelano od 7 do 10 tys. osób, zaś ok. 30 tys. Kubańczyków było w tym czasie więźniami politycznymi¹. Skutkiem tych prześladowań była zwiększona w kolejnych dekadach emigracja z wyspy do jej północnego sąsiada, najpierw o charakterze politycznym, a później ekonomicznym. Zmieniła ona w istotny sposób skład etniczny Miami oraz w mniejszym stopniu kilku innych miast USA, głównie wschodniego wybrzeża. Amerykanie pochodzenia kubańskiego stali się jednym z nielicznych przykładów bardzo skutecznego promowania własnych interesów w polityce zagranicznej USA, zwłaszcza począwszy od dekady lat 80. XX w., tj. rządów prezydenta Ronalda Reagana. Uważani są oni po dziś dzień za jedną z najbardziej wpływowych grup etnicznych w tej dziedzinie polityki². Fenomen ten nie dobiegł końca wraz z zimną wojną, a kontynuacja wpływów kubańskich na kolejnych

¹ S. Curtois (red.), *Czarna księga komunizmu*, Warszawa 1999, s. 613 i 622.

² T. Ambrosio (ed.), *Ethnic Identity Groups and U.S. Foreign Policy*, Westport-London 2002, s. 11.

prezydentów amerykańskich, ich administracje oraz Kongres obserwowana jest po czasy współczesne.

Geneza mniejszości kubańskiej na terytorium USA

Kubańczycy są w Stanach Zjednoczonych grupą etniczną o stosunkowo młodym rodowodzie. Zdecydowana ich większość rozpoczęła swój *exodus* dopiero w drugiej połowie XX w., co było spowodowane za sprawą komunistycznych rządów sprawowanych tam nieprzerwanie od 1959 r. oraz pogarszającej się w ślad za tym sytuacji politycznej i gospodarczej. Od tego czasu wydzieli się cztery fale migracyjne z wyspy: pierwszą od czasu rewolucji kubańskiej do kryzysu raketowego (1959-1962), obejmującą kubańską białą inteligencję oraz przedsiębiorców, drugą (między 1965 r. a 1970 r.), trzecią (tzw. *marielitos*, którzy wypłynęli z portu w Mariel wiosną 1980 r.³) oraz czwartą (tzw. *balseros* lub *rafters* przepływających się po dziś dzień ponad 145 km na pontonach lub tratwach przez niebezpieczne wody Cieśniny Florydzkiej)⁴. O ile pierwsze trzy fale składały się w dużej części z uciekinierów politycznych, to czwarta miała charakter przede wszystkim ekonomiczny.

Pierwsza spośród powyższych fal emigracyjnych cieszyła się w USA najbardziej sprzyjającymi warunkami i stała się podstawą politycznych działań nowej, dość specyficznej, bo względnie nie rozproszonej terytorialnie, mniejszości etnicznej. To właśnie przedstawicielom grup zawodowych, którzy na przełomie lat 50. i 60. XX w. zdecydowali się opuścić wyspę, przypisywane jest sprawstwo ekonomicznego sukcesu Kubańczyków na amerykańskiej ziemi. Sceptycy kierują z kolei uwagę raczej na sprawę pomocy finansowej, udzielonej im przez rząd federalny. Zgodnie z teorią diasporę jako grupy interesu Tony Smitha, jest ona tym bardziej skuteczna, im bardziej skoncentrowana geograficznie⁵. Zdecydowana większość Kubańczyków

³ Między kwietniem i wrześniem 1980 r. wyspę opuściło w ten sposób ok. 125 tys. osób. D.W. Fisk, *Cuba and American Public Opinion*, <http://www.ascecuba.org/publications/proceedings/volume9/pdfs/fisk.pdf>, 20.12.2013.

⁴ A. Bartnik, *Emigracja latynoska w USA po II wojnie światowej na przykładzie Portorykańczyków, Meksykanów i Kubańczyków*, Kraków 2012, s. 95.

⁵ T. Rubenzer, *Campaign Contributions and U.S. Foreign Policy Outcomes: An Analysis of Cuban American Interests* [w:] „American Journal of Political Science”, vol. 55, No. 1 (January 2011), s. 112,

(ponad 1 200 tys. do 2010 r., 68%) osiedliła się na Florydzie, a zwłaszcza w Miami-Dade⁶, dzięki czemu stała się w tym stanie największą pojedynczą grupą o latynoamerykańskim pochodzeniu. To właśnie tam zaobserwować można ich najbardziej widoczny wpływ na życie polityczne.

W 2010 r. Amerykanie kubańskiego pochodzenia liczyli przeszło 1 785 tys. mieszkańców, co stanowiło 3,5% populacji USA. Co ciekawe, odsetek ten od czasu poprzedniego spisu w roku 2000 nie uległ zmianie, jednak w liczbach bezwzględnych w ciągu pierwszej dekady XXI w. przybyło w USA ponad 0,5 mln mieszkańców o kubańskim rodowodzie⁷. Jeśli chodzi o skład rasowy, to Kubańczycy są jedną z mniej wymieszanych rasowo grup etnicznych wśród Latynoamerykanów zamieszkujących USA⁸.

Działalność CANF

Kubańczycy osiadli na terytorium USA poczęli od drugiej połowy XX w. tworzyć zwartą diasporę, która wraz z bogaceniem się znacznej jej części przejawiała coraz większe aspiracje polityczne. Z biegiem lat wywierała ona rosnący wpływ na życie polityczne na poziomie lokalnym, stanowym, a wreszcie federalnym. Dopiero jednak przedostatnia dekada ubiegłego stulecia pozwoliła, za sprawą administracji Ronalda Reagana, ujawnić prawdziwy potencjał drzemiący w tej mniejszości etnicznej.

<http://www.jstor.org/stable/25766257>, 28.07.2013. Zob. też T. Smith, *The Power of Ethnic Groups in the Making of American Foreign Policy*, Harvard College 2000.

⁶ Według danych Amerykańskiego Urzędu Statystycznego odsetek ludności pochodzenia latynoamerykańskiego w tym hrabstwie wyniósł 65% w 2010 r., <http://tigerweb.geo.census.gov/datamapper/map.html>, 11.08.2013. Zgodnie z ostatnim spisem powszechnym jest to jedyne hrabstwo na Florydzie, w którym Latynoamerykanie stanowią liczebną większość (1,6 mln). Ponad 77% Amerykanów pochodzenia kubańskiego osiedliło się na południu USA. Kolejnymi po Florydzie stanami z największą liczbą takich osób są Kalifornia, New Jersey, Nowy Jork i Teksas, jednak w każdym z nich liczby te sięgają zaledwie dziesiątków tysięcy, <http://www.census.gov/prod/cen2010/briefs/c2010br-04.pdf>, 11.08.2013.

⁷ The Hispanic Population 2010. 2010 Census Briefs. May 2011, <http://www.census.gov/prod/cen2010/briefs/c2010br-04.pdf>, 11.08.2013.

⁸ Ponad 85% Kubańczyków mieszkających w USA określiło się w spisie powszechnym z 2010 r. jako ludność biała. Respondenci kubańskiego pochodzenia częściej niż średnia latynoamerykańska opisywali siebie w kategoriach „rasy białej” lub „rasy czarnej,” rzadziej wybierając inne możliwości, *The Hispanic Population 2010. 2010 Census Briefs*. May 2011, <http://www.census.gov/prod/cen2010/briefs/c2010br-04.pdf>, 11.08.2013.

Najważniejszym podmiotem kubańskiej diaspory w latach 80. ubiegłego wieku, który wywierał skuteczny nacisk na amerykańskie władze, była *Cuban American National Foundation* (CANF, zwana też dalej Fundacją) z siedzibą w Waszyngtonie⁹, założona przez Jorge Mas Canosę w 1981 r. Ten kubański przedsiębiorca zasiadał w jej Radzie Dyrektorów aż do swojej śmierci w 1997 r. Ponadto był Przewodniczącym Rady Dyrektorów jednego z przedsiębiorstw publicznych w branży telekomunikacyjnej¹⁰.

W przededniu zawiązania CANF wielu Amerykanów przejawiało niechętnie postawy wobec kubańskiej diaspory. Wywołane było to *exodusem* z portu w Mariel, usytuowanego ok. 80 km na zachód od Hawany, wiosną 1980 r. W odróżnieniu od wcześniejszych emigrantów z wyspy wśród przedstawicieli tej fali znaleźli się m.in. kryminaliści i osoby chore umysłowo. Fundacja stanęła w związku z tym przed ogromnym wyzwaniem zmiany wizerunku mniejszości etnicznej w oczach obywateli USA. Z perspektywy czasu należy uznać, że Fundacja wywiązała się z tego zadania. Co więcej, od momentu jej powstania datuje się gwałtowny wzrost znaczenia mniejszości kubańskiej w polityce zagranicznej USA.

Etniczne grupy interesu, zwłaszcza te cechujące się wysoką skutecznością działania, koncentrują swoje wysiłki na lobbowaniu członków Kongresu. CANF, której aktywność opierała się m.in. na sponsorowaniu kampanii polityków popierających jej cele¹¹, wzorowana była na *American Israel Public Affairs Committee* (AIPAC)¹², stąd też jej struktura obejmuje rozmaite, prawnie oddzielne jednostki, stanowiąc dla nich rodzaj parasola, pod którym mogą prowadzić one swoją działalność. Dzięki temu Fundacja mogła dzielić swoje zasoby finansowe, uwzględniając aktywność edukacyjną i lobbingsową, które były zwolnione z podatku. Pieniądze na działalność CANF były

⁹ Umiejscowienie głównej siedziby Fundacji w stolicy USA, a nie w Miami, tłumaczone było potrzebą znalezienia się bliżej decydentów politycznych na Kapitolu i w Białym Domu. A. Bartnik, *Emigracja latynoska w USA...*, s. 200.

¹⁰ <http://www.canf.org/history/>, 20.12.2013.

¹¹ *Ethnic Identity Groups...*, s. 200.

¹² AIPAC uważany jest za model skutecznego lobbingu etnicznej grupy interesu w kształtowaniu polityki zagranicznej USA. Jego działania opierają się nie tylko na nacisku wywieranym na kongresmenów i administrację prezydencką, lecz również na kształtowaniu debaty publicznej wokół polityki bliskowschodniej i państwa Izrael. J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israeli Lobby*, „Journal of Palestine Studies”, vol. 35, No. 3, s. 90, <http://www.jstor.org/stable/10.1525/jps.2006.35.3.83>, 13.12.2013.

dostarczane przez Komitet Akcji Politycznej „Wolna Kuba”, lobbying miał miejsce za pośrednictwem *Cuban American Foundation*, zaś sama CANF poświęcała się działalności badawczej i edukacyjnej¹³. Dzięki takiej strukturze (oddzielnym organizacjom badawczym, lobbyingowym oraz zbierającym fundusze) odpierano zarzuty o bezpośrednie przyjmowanie pomocy finansowej od rządu federalnego. Nie znaczy to oczywiście, że pieniądze takie nie trafiały na cele zgodne z polityką CANF. Odbywało się to jednak za pośrednictwem poszczególnych organizacji wchodzących w jej skład. Pewnym *novum* w zakresie aktywności Fundacji były jej lokalne oddziały otwierane na terytorium całego kraju, a później również poza jego granicami.

Kolosalną rolę w zdobyciu pozycji lidera kubańskiej diaspory przez CANF odegrała osobowość Jorge Mas Canosy, łączącego w sobie zdolności organizacyjne, przywódcze, lobbyingowe oraz do pozyskiwania sponsorów swojej działalności. Chociaż literatura naukowa co najmniej od połowy lat 80. XX w. porusza temat związku między grupami etnicznymi a decydentami politycznymi, to jednak przypadek CANF i administracji prezydenckiej z tamtego czasu swoją skalą wykracza daleko poza te rozważania. Świadczyć o tym będą przykłady wzajemnych powiązań opisane w kolejnej części niniejszego artykułu.

W przypadku Fundacji zaistniało kilka czynników, które zadecydowały o jej niesamowitym sukcesie politycznym. Po pierwsze, pomimo pełnienia przez nią teoretycznie jedynie roli parasola dla mniejszych podmiotów zajmujących się ściśle wyspecjalizowanymi celami, była ona bardzo sprawna organizacyjnie. Wspomniane wcześniej zdolności Jorge Mas Canosy do pozyskiwania środków finansowych na swoją działalność (*fundraising*) nie pozostawały bez wpływu na olbrzymi potencjał lobbyingowy, który został wielokrotnie skutecznie wykorzystany. O sile Fundacji i stojącej za nią diaspory decydowało też głosowanie *en bloc* w ważnych dla tej społeczności sprawach, co znalazło swoje odzwierciedlenie w wielu decyzjach nie tylko na poziomie federalnym, ale także stanowym. Niezmiernie korzystny dla CANF oraz kubańskiej grupy etnicznej był też fakt podzielania wspólnych wartości

¹³ P. J. Haney, W. Vanderbush, *The Role of Ethnic Interest Groups in U.S. Foreign Policy: The Case of the Cuban American National Foundation* [w:] „International Studies Quarterly”, vol. 43, No. 2 s. 349.

politycznych z republikańską administracją prezydencką¹⁴. W ostatniej dekadzie zimnej wojny kubańska opozycja sprzeciwiająca się rządowi Castro stała się nie lada sojusznikiem w walce o odepchnięcie groźby komunistycznych rządów w innych niż Kuba krajach zachodniej półkuli.

Pośród różnych organizacji diaspory kubańskiej CANF przez całe lata 80. cieszyła się wśród niej opinią posiadającej specjalne stosunki z rządem federalnym. Była nawet na tyle silna, by na początku kolejnej dekady toczyć zaciekły spór z „Miami Herald” – najważniejszą gazetą na południu Florydy – o rodzaj embarga w kontaktach między Kubą a USA¹⁵.

Po śmierci charyzmatycznego przywódcy CANF, Jorge Mas Canosa, w 1997 r. Fundacja zaczęła tracić wpływy i autorytet wśród mniejszości kubańskiej. Pod przywództwem jego syna zaniechała w znacznym stopniu swej agresywnej strategii pod adresem Fidela Castro, co nie spodobało się wielu jej członkom. W 2001 r. wystąpili oni z dotychczasowej organizacji i powołali do życia *Cuban Liberty Council* (CLC), która w dwa lata później utworzyła swój własny Komitet Akcji Politycznej. CLC stała się kontynuatorką twardego kursu wobec reżimu pozostającego u władzy na wyspie¹⁶.

Wyjątkowość CANF na tle innych etnicznych grup interesu

Fundacja nie była zwyczajną etniczną grupą interesu, lecz organizacją cieszącą się szczególnymi względami ze strony administracji Reagana. Wynikało to głównie z faktu wpisywania się profilu ideologicznego CANF w politykę zagraniczną prowadzoną przez USA w latach 80. wobec Ameryki Łacińskiej. Wyjątkowe traktowanie Fundacji znalazło swoje odzwierciedlenie przynajmniej w trzech różnych dziedzinach polityki.

¹⁴ <http://69.89.31.192/~canforg/wp-content/uploads/2013/03/A-New-Course-for-US-Cuba-Policy.pdf>, 20.12.2013.

¹⁵ <http://www.nytimes.com/1992/03/19/us/miami-journal-when-a-city-newspaper-is-the-enemy.html>, 13.11.2013.

¹⁶ S. Eckstein, *The Personal is Political: The Cuban Ethnic Electoral Policy Cycle* [w:] „Latin American Politics and Society”, vol. 51, No. 1, s. 131, <http://www.jstor.org/stable/30136766>, 28.07.2013.

Pierwszą z nich była polityka informacyjna, a ściślej rzecz biorąc powołanie do życia stacji radiowej, a później również telewizyjnej, nadających z terytorium USA specjalnie z myślą o Kubańczykach zamieszkujących socjalistyczną wyspę. W ciągu kilku miesięcy od objęcia urzędu Ronald Reagan utworzył Prezydencką Komisję, która miała się zająć tym zagadnieniem¹⁷. W październiku 1983 r. podpisał ustawę, która umożliwiła rozpoczęcie nadawania przez stację radiową Martí swojego programu od maja 1985 r. Teoretycznie funkcję kontrolną nad radiem sprawować miała Amerykańska Agencja Informacyjna (*United States Information Agency* - USIA). W praktyce jednak szybko okazało się, że ustąpiła ona miejsca *Advisory Committee for Cuban Broadcasting*, na którego czele stał Jorge Mas Canosa. Parę lat później wystąpił on z propozycją stworzenia telewizji Martí, która rozpoczęła emisję programów 27 marca 1990 r. Szacunkowe dane zawarte w raporcie dla Kongresu Stanów Zjednoczonych, sporządzonym krótko po rozpoczęciu nadawania przez TV Martí, określały potencjalną liczbę mieszkańców Kuby zdolnych do odbioru sygnału telewizyjnego, mimo zagłuszania go przez komunistyczny rząd, na 50 do 70 tys. Zagłuszanie radia Martí okazało się o wiele mniej skuteczne ze względu na to, że ok. 70% Kubańczyków zamieszkujących wyspę było wyposażonych w odbiorniki krótkofalowe. Pomysł uruchomienia mediów służących Kubańczykom mieszkającym na wyspie okazał się trafny. Według ankiety przeprowadzonej na zlecenie USIA wśród potencjalnych odbiorców, której wyniki zamieszczono we wspomnianym raporcie, aż 81% wyspiarzy próbowało odbierać sygnał telewizyjny nowej stacji¹⁸.

Kolejnym osiągnięciem CANF była umiejętność wykorzystania do swych celów *National Endowment for Democracy* (NED) – prywatnej organizacji non-profit działającej na rzecz wzmocnienia demokratycznych instytucji oraz opozycji na świecie. Jej utworzenie przez administrację Reagana jest uważane za jeden z pierwszych sukcesów lobbingowych CANF. Chociaż, w myśl obostrzeń kongresowych, NED miała

¹⁷ <http://www.coha.org/radio-and-tv-marti-washington-guns-after-castro-at-any-cost/>, 26.08.2013.

¹⁸ *Report to Congress on TV Martí Test Broadcasts to Cuba*, s. 3, <http://www.state.gov/documents/organization/28512.pdf>, 18.09.2001.

Warto wspomnieć o negatywnych reakcjach państw trzecich, zwłaszcza latynoamerykańskich, w związku z rozpoczęciem nadawania przez TV Martí, którym tego typu praktyki kojarzyły się z nową formą amerykańskiego imperializmu.

wspierać demokratyczne inicjatywy tylko poza granicami Stanów Zjednoczonych, członkom kubańskiej diaspory w USA udało się uzyskać finansowe wsparcie przez założenie *European Coalition for Human Rights in Cuba* (Europejskiej Koalicji na rzecz Praw Człowieka na Kubie – tłum. własne). W ten sposób w latach 1984 -1990 zebrano według szacunkowych danych ok. 780 tys. USD¹⁹. Z etycznego punktu widzenia takie działanie może być postrzegane jako obchodzenie prawa i w związku z tym budzić kontrowersje. Nie ulega jednak wątpliwości, że utworzenie wspomnianej Koalicji pozwoliło na uzyskanie znacznych funduszy na lobbing na rzecz polityki rządu USA zgodnej z celami diaspory kubańskiej.

Unikalną szansę CANF otrzymała też dzięki temu, że stała się odpowiedzialna za wpuszczanie na terytorium Stanów Zjednoczonych kubańskich uchodźców z krajów trzecich. Zgodnie z szacunkami Canosa przez jego organizację do USA dostało się w ten sposób ponad 10 tys. uchodźców²⁰. Pobyt każdego z nich był dotowany przez władze federalne. Po raz pierwszy w amerykańskich dziejach prywatyzacji uległ proces przyjmowania uchodźców. Relacje CANF ze Służbami ds. Imigracji i Naturalizacji stanowią ewenement w dziejach polityki imigracyjnej – żadna inna prywatna organizacja nie uzyskała wcześniej ani później podobnych przywilejów. Objęcie swoistym patronatem polityki migracyjnej było znakomitą posunięciem przywódcy CANF, zarówno w aspekcie finansowym, jak i członkowskim. Krewni Amerykanów kubańskiego pochodzenia sprowadzeni w ten sposób do USA stawali się orędownikami Fundacji.

Pozycja kubańskiej diaspory opierała się w dużej mierze również na sile osobowości i przedsiębiorczości wielu spośród jej członków. Mas Canosa oraz wielu jego rodaków potrafiło przekuć własny sukces ekonomiczny w większy wpływ polityczny, zwłaszcza na południu Florydy. W połowie lat 80. ubiegłego stulecia Amerykanie pochodzenia kubańskiego zdobyli tam m.in. pozycję burmistrza Miami,

¹⁹ P. J. Haney, W. Vanderbush, *The Role of Ethnic Interest Groups ...*, s. 352.

²⁰ Szanse na pozostanie w USA Kubańczyków oraz Haitańczyków jaskrawo kontrastowały ze sobą. Podczas gdy ci pierwsi mogli względnie swobodnie osiedlać się w Stanach Zjednoczonych pod egidą silnej politycznie etnicznej grupy interesu broniącej ich praw, ci drudzy byli w znakomitej większości przypadków odsyłani na wyspę rządzoną wówczas przez wojskowych. Tamże, s. 353.

a od 1990 r. przedstawiciel tej grupy etnicznej zarządzał też szkołami w hrabstwie Dade. Wieloletni burmistrz Miami i pierwszy Kubańczyk pełniący tę funkcję, Xavier Suarez, zasiadał w radzie nadzorczej CANF, która aktywnie wspierała Canosę w jego atakach i bojkotowaniu dziennika Miami Herald, którego redakcja sprzeciwiała się polityce lansowanej przez CANF we wczesnych latach 90.

Polityczna aktywność Fundacji z biegiem lat wykroczyła daleko poza wąsko rozumiane relacje USA-Kuba i objęła również zwalczanie wpływów reżimu Castro w innych krajach na świecie. Dotyczy to zwłaszcza Angoli oraz Nikaragui. W pierwszym z tych krajów CANF zaangażowała się w poparcie dla partyzantki wywodzącej się z Narodowego Związku na rzecz Całkowitej Niepodległości Angoli (*União Nacional Para a Independência Total de Angola* - UNITA), walczącej przeciw popieranemu m.in. przez castrystów komunistycznemu Ludowemu Ruchowi Wyzwolenia Angoli (*Movimento Popular de Libertação de Angola* – MPLA)²¹. Odbęto się to przez zablokowanie Poprawki Clarka zakazującej rządowi amerykańskiemu finansowania angolskiej partyzantki. Kolejnym frontem, tym razem otwartym w Ameryce Środkowej, stała się Nikaragua i pomoc dla walczących z komunizującymi sandinistami *contras*. Wyniki sondażu przeprowadzonego w 1984 r. wskazywały, że 64% Amerykanów kubańskiego pochodzenia opowiadało się za wsparciem wojskowym dla tej formacji militarnej²². W kwietniu tego samego roku Fundacja sponsorowała nawet dwudniową konferencję w Miami mającą na celu zachęcenie kongresmanów do poparcia antykomunistycznych sił w tej części świata²³. W przypadku obydwu krajów CANF potrafiła umiejętnie rozgrywać sytuację za pomocą różnych form nacisku stosowanego na władze.

Diaspora kubańska nie cofnęła się też przed protestami z okazji przyjazdu do USA w 1990 r. Nelsona Mandeli znanego ze swoich powiązań z Fidelem Castro. Z kolei wizyta innego męża stanu, Borysa Jelcyna, postrzeganego jako sprawca rosyjskich przemian demokratycznych, była w znacznej mierze sponsorowana przez Fundację.

²¹ Curtois S. (red.), *Czarna księga komunizmu...*, s. 650.

²² J. Gibbs, A. Goodall, *Conflict and Cooperation. Cuban Exile Anti-Communism and the United States, 1960-2000*, [w:] I. Zake, *Anti-Communist Minorities in the U.S.: Political Activism of Ethnic Refugees*, s. 242.

²³ P. J. Haney, W. Vanderbush, *The Role of Ethnic Interest Groups...*, s. 354.

We wrześniu 1991 r. Canosa towarzyszył nawet amerykańskiemu sekretarzowi stanu Jamesowi A. Bakerowi podczas wizyty w Moskwie. Wkrótce potem CANF otworzyła swoje biuro w rosyjskiej stolicy²⁴. Jest to kolejny dowód na ponadprzeciętne relacje między organizacją stworzoną przez konkretną grupę etniczną a Kongresem i władzą wykonawczą USA.

Kwestia embarga

Embargo na kontakty z Kubą, przede wszystkim w aspekcie handlowym i podróżnym, przez długi czas postrzegane było przez diasporę jako główne narzędzie polityki USA wobec rządu Fidela Castro. Koniec zimnej wojny paradoksalnie ułatwił Amerykanom kubańskiego pochodzenia dostęp do kongresmanów w zakresie polityki zagranicznej, włączając w to liberalizację bądź zaostrzanie wspomnianego embarga. Kontakt z parlamentarzystami odbywał się zazwyczaj przez tzw. komitety akcji politycznych, które służyły zbieraniu środków finansowych pozwalających na prowadzenie kampanii wyborczej danego kandydata do Kongresu²⁵. Przykładem skuteczności finansowania kampanii wyborczych kandydatów na członków Izby Reprezentantów był ich sprzeciw wobec Poprawki DAVISa w 2005 r., mającej na celu złagodzenie ograniczeń w podróżach na Kubę. Osiemnastu członków Izby, którzy rok wcześniej głosowali za jej uchwaleniem, zmieniło swoje zdanie pod wpływem lobby Amerykanów pochodzenia kubańskiego²⁶. Przeciw Poprawce zarówno w jej brzmieniu z 2004, jak i 2005 r. głosowało trzech największych beneficjentów komitetu akcji politycznej, opowiadającego się za utrzymaniem embarga. Beneficjentami takimi było

²⁴ http://articles.chicagotribune.com/1991-10-05/news/9103310025_1_cubans-anti-castro-soviet-visas, 11.11.2013.

²⁵ Warto nadmienić, że w historii amerykańskiej legislatury federalnej funkcje te sprawowało już siedem osób pochodzenia kubańskiego – trzech senatorów i czworo członków Izby Reprezentantów, <http://www.house.gov/representatives/>, 10.11.2013.

Senatorami o kubańskich korzeniach są demokrata Robert Menendez z New Jersey oraz dwaj republikanie: Marco Rubio z Florydy i Ted Cruz z Teksasu,

http://www.senate.gov/general/contact_information/senators_cfm.cfm, 11.11.2013.

R. Menendez jest przewodniczącym senackiej komisji ds. zagranicznych,

<http://www.foreign.senate.gov/press/chair/release/menendez-comments-on-vice-president-biden-meeting-with-cuban-human-rights-activist-berta-soler>, 12.11.2013.

²⁶ T. Rubenzer, *Campaign Contributions and U.S. Foreign Policy Outcomes: An Analysis of Cuban American Interests* [w:] „American Journal of Political Science”, vol. 55, No. 1, s. 107, <http://www.jstor.org/stable/25766257>, 28.07.2013.

również wielu parlamentarzystów, którzy zmienili zdanie na korzyść utrzymania ograniczeń w podróżach. Aby skutecznie nakłonić kongresmanów do zmiany zdania, Komitet Akcji Politycznej wydał średnio 1 138 USD na każdego z nich w porównaniu do średniej w wysokości 274 USD przy uwzględnieniu wszystkich kandydatów²⁷. Przeworsowaniu sprzeciwu wobec wnoszonej dwukrotnie poprawki sprzyjał też fakt słabego zorganizowania znacznie większej liczebnie grupy zwolenników złagodzenia restrykcji w zakresie podróży. Co więcej, opowiadający się za utrzymaniem embarga dysponowali mniejszymi funduszami niż ich oponenti, jednak w ślad za pieniędzmi przesyłanymi przez tych pierwszych pojawiała się wyraźna wiadomość co do stanowiska w poruszanej sprawie, czego zabrakło w przypadku innych grup interesu. Wskutek tego, poparcie finansowe dla kandydatów płynące z Komitetów Akcji Politycznych wraz z intensywnymi wysiłkami lobbingowymi m.in. CANF sprawiły, że Poprawka DAVIS została odrzucona przez Kongres, który postrzegał ten krok jako bardziej opłacalny. Z uwagi na osłabienie antycastrowskiej strategii w początkach XXI w. udział Fundacji w lobbowaniu przeciw Poprawce DAVIS stanowi nawiązanie do jej retoryki z lat 80. Być może była to też próba przyciągnięcia w swoje szeregi utraconych wcześniej członków.

Diaspora kubańska w systemie politycznym USA – wartość dodana?

Czy CANF była rzeczywiście autentycznym zrywem Kubańczyków osiadłych w Stanach Zjednoczonych w celu obrony własnych interesów? Czy też może Fundacja bardziej pełniła rolę wygodnego narzędzia w rękach antykomunistycznej reaganowskiej administracji, która poszukiwała wszelkich sprzymierzeńców w walce z wrogiem politycznym ustrojem? Wydaje się, że obydwie odpowiedzi są prawidłowe. Chociaż myśl o stworzeniu organizacji wspierającej interesy Kubańczyków mieszkających na terytorium USA pojawiła się zapewne niedługo po ich przybyciu do nowej ojczyzny, to jednak dopiero dekada lat 80. znacznie bardziej niż poprzednie sprzyjała rozkwitowi i wzmocnieniu CANF i jej podobnych. Ich niezwykle istotnym

²⁷ Chodzi tu o Rodneya Alexandra (republikanina z Luizjany), Mike'a MacIntyre'a (demokratę z Karoliny Północnej) oraz Pete'a Sessionsa (republikanina z Teksasu). Tamże, s. 111-112.

sprzymierzeńcem okazała się ówczesna sytuacja polityczna. Ronald Reagan chętnie korzystał z odwoływania się do Fundacji i docierania za jej pośrednictwem do stojącego za nią jednomyślnego elektoratu²⁸. Mimo ogromnego sukcesu, jaki odniosła kubańska diaspora za pośrednictwem CANF w latach 80., nie można ograniczyć zainteresowania nią amerykańskiego rządu jedynie do administracji wspomnianego republikańskiego prezydenta. Odtajnione w latach 90. dokumenty Departamentu Stanu ujawniają, że jeszcze przed Reaganem istniały plany osłabienia umiarkowanych przywódców kubańskiej diaspory w USA postrzeganych jako zbyt mało antycastrowskich oraz proamerykańskich²⁹.

Analiza okoliczności powstania i działalności CANF skłania do przyjęcia wniosku, że aparat państwowy jest w stanie zainicjować narodziny i wzmocnienie grupy etnicznej jako grupy interesu, posiadającej nie tylko doraźne cele, ale również długofalową strategię obejmującą szerokie spektrum aktualnych w danej chwili zagadnień. Widoczny wpływ Fundacji nie tylko na politykę zagraniczną, ale również lokalną potwierdza te obserwacje.

Wcześniej rozpoczęte i silne związki z NED, wyjątkowy status Fundacji w polityce imigracyjnej oraz skuteczny przyczynek do odrzucenia Poprawki Clarka w celu walki z wpływami Castro w Angoli to nie jedyne sukcesy CANF. Oprócz tych spektakularnych osiągnięć rozwinęła ona dookoła siebie sieć powiązań, które wkrótce opłotły Fundację oraz wybrane organy władzy wykonawczej. Skala tych ostatnich działań w odniesieniu do etnicznych grup interesu może być porównywalna jedynie z AIPAC. Należy pamiętać, że zgodnie z zaproponowaną przez Davida Eastona w 1953 r.³⁰ koncepcją systemowo-funkcjonalną systemu politycznego, oddziaływanie między grupami etnicznymi a egzekutywą odbywa się dwukierunkowo. Z jednej strony władze ulegają niekiedy grupom etycznym zorganizowanym np. jako grupy nacisku lub grupy interesu. Z drugiej jednak strony te ostatnie również są podatne na powzięte przez władzę wykonawczą czy ustawodawczą polityczne decyzje. Co więcej,

²⁸ W wyborach prezydenckich 1984 r. kandydat Partii Republikańskiej zdobył w hrabstwie Miami-Dade 80% głosów. J. Gibbs, A. Goodall, *Conflict and Cooperation...*, s. 242.

²⁹ P. J. Haney, W. Vanderbush, *The Role of Ethnic Interest Groups...*, s. 347.

³⁰ E. Zieliński, *Nauka o państwie i polityce*, Warszawa 1999, s. 190.

organizacje tego typu starają się zacieśniać „symbiotyczne relacje” z rządem, który jest zainteresowany w utrzymywaniu względnie stałych partnerów politycznych służących niejednokrotnie fachową i wyspecjalizowaną wiedzą w zakresie aktualnie istotnych politycznie tematów.

Wprowadzenie z początkiem lat osiemdziesiątych do politycznej debaty nowego aktora było doskonałym posunięciem taktycznym Reagana. Niewątpliwie Fundacja założona przez Canosę odegrała ogromną rolę w zmianie postrzegania Ameryki Środkowej i Karaibów przez zdominowany przez Partię Demokratyczną Kongres oraz większość społeczeństwa USA. Dzięki CANF wysiłki nowego prezydenta i jego administracji na rzecz zwalczania wpływów komunistycznych na świecie, a zwłaszcza na zachodniej półkuli, zyskały silniejsze poparcie. Diaspora kubańska pośrednio odświeżyła sposób postrzegania zimnowojennych zagrożeń w polityce zagranicznej. Walka z nikaraguańskimi sandinistami i podobnymi im ruchami w innych krajach regionu zyskała na społecznej popularności w Stanach Zjednoczonych. Polityka zagraniczna USA wobec Kuby w latach 80. kształtowana była przez administrację prezydencką oraz Fundację będącą emanacją wcześniejszych fal emigracyjnych o podłożu politycznym. Aktorzy ci mieli spójną i zgodną wizję stosunków między obydwojoma krajami, stąd wypracowanie stanowiska w określonej kwestii przez administrację reaganowską nie było trudne. W latach 90. duet ten uległ osłabieniu na rzecz rosnącego w siłę Kongresu oraz innych organizacji reprezentujących coraz bardziej zróżnicowaną emigrację kubańską zamieszkałą w Stanach Zjednoczonych, której nowi członkowie przybywają obecnie do USA głównie z powodów ekonomicznych. Ostatnia dekada XX w. skomplikowała amerykański proces decyzyjny wobec Kuby z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, prezydent W.J. Clinton wywodzący się z Partii Demokratycznej musiał niejednokrotnie ścierać się z większością republikańską zasiadającą podczas części jego kadencji w Kongresie i tradycyjnie opowiadającą się za utrzymaniem restrykcji wobec rządu Fidela Castro. Po drugie, sama diaspora kubańska, poprzez fakt pojawienia się w jej szeregach osób uciekających z wyspy nie tylko z przyczyn

politycznych, stała się wewnętrznie niejednorodna. Jej początkowo twarde ideologicznie stanowisko w sprawie utrzymywania embarga w kontaktach z Kubą zaczęło być osłabiane przez *balseros* kierujących się pobudkami humanitarnymi względem rodaków pozostawionych na wyspie.

Ze względu na silnie antykomunistyczny i prodemokratyczny kurs, jaki obrała kubańska mniejszość w Stanach Zjednoczonych oraz innych krajach regionu, jej polityczna działalność podawana jest często za wzór do naśladowania przez inne grupy etniczne chcące bronić swoich interesów. Z kolei przeciwnicy ożywionej aktywności grup etnicznych w dziedzinie spraw zagranicznych wskazują na przykład kubańskiej diaspory, która poprzez wewnętrzne zróżnicowanie rosnące w ostatnich latach z uwagi na zmiany proporcji liczebnych i siły oddziaływania poszczególnych fal imigracyjnych, zaburzyła spójną w poprzednich dekadach politykę USA względem komunistycznego sąsiada. Krytycy wskazują też na fakt nadmiernego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w sprawy Kuby, która po zakończeniu zimnej wojny przestała stanowić rzeczywiste zagrożenie dla ich bezpieczeństwa narodowego³¹. Istnieje również ryzyko długotrwałego zdominowania polityki zagranicznej USA wobec Ameryki Łacińskiej przez mniejszość kubańską. To, czy innym diasporom o latynoamerykańskim rodowodzie uda się przełamać tę hegemonię, zależy w dużej mierze od nich samych, a zwłaszcza od tego, czy zdołają one w najbliższym czasie wykształcić własne elity intelektualne zdolne do nawiązania kontaktu z amerykańskimi decydentami politycznymi.

Piotr Serafin – absolwent studiów doktoranckich na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

³¹ *Ethnic Identity Groups...*, s. 204.

Abstrakt

Tematem artykułu jest działalność lobbingowa *Cuban American National Foundation* jako politycznej emanacji diaspory kubańskiej zamieszkującej Stany Zjednoczone. Jej aktywność od początku lat 80. XX w. nakierowana jest na zmianę polityki zagranicznej USA wobec Kuby przez oddziaływanie na Kongres i władzę wykonawczą. CANF w dobie rządów Ronalda Reagana i kolejnych prezydentów, będąc niezwykle istotnym partnerem w ich decyzjach dotyczących nie tylko polityki zagranicznej, ale również wewnętrznej, jest przykładem niezwykle siły etnicznej grupy interesu.

CUBAN AMERICAN NATIONAL FOUNDATION AS AN EXAMPLE OF EFFECTIVE LOBBYING BY AN ETHNIC GROUP IN THE UNITED STATES

Abstract

The topic of this article is lobbying activity of the Cuban American National Foundation as a form of political emancipation of the Cuban diaspora living in the United States. Its activity since the beginning of the 1980s is aimed at changing American foreign policy towards Cuba by influencing the Congress and the executive branch. CANF – as an important partner in decision-making in the era of Ronald Reagan and the following presidents – is an example of unusual power exercised by the ethnic interest group. Not only does this apply to foreign policy, but also to domestic one.

Seweryn Dmowski

POLITYCZNA HISTORIA POLSKIEJ PIŁKI NOŻNEJ – WPROWADZENIE DO TEMATYKI BADAWCZEJ

Słowa kluczowe:

historia polityczna, piłka nożna, futbol, politologia, nauki o polityce

Wprowadzenie

Dlaczego szanowani przedstawiciele nauk społecznych mieliby marnować czas i energię na tak trywialny i błahy temat jak piłka nożna? Można by sądzić, że mają dużo ważniejsze rzeczy do roboty! I dlaczego jakiegokolwiek publiczny organ finansujący naukę powinien przeznaczać środki na badania nad tak niestosownym i marginalnym zagadnieniem? Z pewnością można wesprzeć mnóstwo bardziej poważnych przedsięwzięć akademickich, czyż nie? No cóż, dla wielu z nas – nie¹.

Słowa prof. Albrechta Sonntaga, kierownika FREE (*Football Research in an Enlarged Europe*) – największego w historii projektu badawczego dotyczącego wyłącznie futbolu, na który Komisja Europejska przeznaczyła w ramach 7. Programu Ramowego kwotę 2 433 357 euro², doskonale ilustrują przemianę, jaka dokonała się w świecie akademickim względem piłki nożnej jako „poważnego” przedmiotu badań naukowych. Rosnące zainteresowanie badawcze futbolem można zaobserwować na wszystkich szczeblach i we wszystkich formach polskiego życia akademickiego w obrębie dziedziny nauk społecznych – organizowane są poważne międzynarodowe konferencje naukowe poświęcone wyłącznie politycznym, społecznym i kulturowym aspektom futbolu (*Football: Politics of the Global Game*, która odbyła się 29-30 listopada 2012 r. na Uniwersytecie Warszawskim³). Na badania nad futbolem

¹ A. Sonntag, *Football Research – Are You Serious?*, „Open Citizenship” 2012, vol. 3 no. 1, s. 90.

² <http://www.free-project.eu/about-free/Pages/About-FREE.aspx>, 15.11.2013.

³ <http://www.football.uw.edu.pl>, 15.11.2013.

przyznawane są granty międzynarodowe: Trust for Civil Society in Central & Eastern Europe (*Projekt Społeczny 2012* – grant przyznany w 2009 i realizowany przez zespół badawczy pod kierownictwem prof. UW, dr hab. Anny Gیزی-Poleszczuk⁴); oraz krajowe: Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (*Kibice industrialni i kibice konsumenci. Od ideologii dla pracujących mas do supermarketyzacji widowisk sportowych* – grant przyznany w 2009 r. i realizowany przez zespół badawczy w składzie: dr hab. Tomasz Szlendak [kierownik], dr Dominik Antonowicz [obaj Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu] i dr Radosław Kossakowski [Uniwersytet Gdański]) oraz Narodowego Centrum Nauki (*Znaczenie futbolu. Społeczne wymiary kultury kibicowania* – grant przyznany w 2013 r. dr. Radosławowi Kossakowskiemu). Tematyka piłki nożnej coraz śmielej wchodzi w obszar dydaktyki szkolnictwa wyższego (przedmioty monograficzne *Football in Europe – Political and Social Aspects*, *Football in Europe – Case Studies* oraz *Futbol w Ameryce Południowej* realizowane na UW).

Mimo to jednak uzasadnione wydaje się być twierdzenie, że badania społeczne nad futbolem umiejscowione w dyscyplinie nauk o polityce znajdują się *in statu nascendi*. Odzwierciedla to ogólnoświatowy trend, zgodnie z którym główne nurty badań nad społecznymi, politycznymi i kulturowymi aspektami nowożytnej piłki nożnej wpisują się w perspektywy socjologiczną oraz antropologiczną⁵. Pierwsza i starsza z nich wywodzi się z tradycji klasycznych badań socjologicznych nad zjawiskiem społecznym kibicowania, skupionej raczej na kwestiach patologii społecznych (takich jak np. chuliganizm stadionowy i przemoc) oraz więzi społecznej (kibice piłkarscy jako grupa społeczna, kibicowanie jako zjawisko społeczne)⁶. Druga

⁴ <http://www.ps2012.pl>, 15.11.2013.

⁵ Zob. E. Dunning, P. Murphy, I. Waddington, *Anthropological versus sociological approaches to the studies of soccer hooliganism: some critical notes*, „The Sociological Review” 2008, vol. 39, no. 3, s. 459-478; A. Benkwitz, G. Molnar, *Interpreting and exploring football fan rivalries: an overview*, „Soccer and Society” 2012, vol. 13, no. 4, s. 479-494.

⁶ Do najważniejszych dzieł w ramach tego nurtu należy dorobek tzw. „szkoły z Leicester”, między innymi E. Dunning, *The Social Roots of Football Hooligan Violence*, „Leisure Studies” 1982, vol. 1 no. 2, s. 139-156; E. Dunning, P. Murphy, J. Williams, *Spectator Violence at Football Matches: Towards a Sociological Explanation*, „British Journal of Sociology” 1986, vol. 37, no. 2, s. 221-244; E. Dunning, P. Murphy, J. Williams, *The Roots of Football Hooliganism: An Historical and Sociological Study*, London: Routledge & Kegan Paul 1988; E. Dunning, *The Social Roots of Football Hooliganism: A Reply to the Critics of the „Leicester School”* [w:] R. Giulianotti,

z nich, wywodząca się z tradycji *cultural studies*, skoncentrowana jest raczej na kulturach i tożsamościach powiązanych z futbolem oraz na jego wpływie na codzienne życie⁷. Brak jest, szczególnie w kręgu polskiej nauki, ugruntowanej tradycji badań politologicznych nad fenomenem nowożytnego futbolu.

Celem niniejszego artykułu jest uzasadnienie konieczności prowadzenia badań nad futbolem z zakresu dyscypliny nauk o polityce, analiza aktualnego dorobku naukowego w tym obszarze oraz próba uporządkowania podstawowych pojęć i kwestii teoretyczno-metodologicznych w zakresie istotnej subdyscypliny, jaką stanowią badania nad historią polityczną. Tłem dla tych rozważań będzie polska piłka nożna. Główna hipoteza niniejszego artykułu głosi, że futbol jest istotnym i właściwym obszarem badawczym dla politologa, którego zainteresowania skupiają się na historii politycznej, a więc może być przedmiotem poznania naukowego z wykorzystaniem aparatu teoretyczno-metodologicznego właściwego naukom o polityce.

Futbol a nauki o polityce

Kwestią podstawową i najtrudniejszą jest oczywiście odpowiedź na ogólne pytanie o zakres badawczy nauk o polityce, gdyż tylko jej udzielenie uczyni możliwym dalsze dociekania na temat zasadności umieszczenia w jego obrębie futbolu. Na temat wspomnianego zakresu badawczego, a także istoty dyscypliny nauk o polityce, toczy się dziś wielowątkowa i złożona dyskusja, będąca elementem procesu utrwalania odrębności dyscypliny naukowej a także tworzenia jej tożsamości. Ponieważ celem niniejszego artykułu nie są rozważania na wspomniane powyżej kwestie, na potrzeby dalszej analizy politycznej historii polskiego futbolu przyjęto, że formalnym przedmiotem poznania dyscypliny nauk o polityce można określić *sferę*

N. Bonney, M. Hepworth (red.), *Football, Violence and Social Identity*, London: Routledge 1994, s. 128-157; oraz jej krytyka: A. Bairner, *The Leicester School and the Study of Football Hooliganism*, „Sport in Society” 2006, vol. 9, no. 4, s. 583-598; a także: R. Spaaij, *Understanding Football Hooliganism: A Comparison of Six Western European Football Clubs*, Amsterdam: Amsterdam University Press 2006.

⁷ Do najważniejszych dzieł w ramach tego nurtu należą między innymi: G. Armstrong, R. Giulianotti (red.), *Football Cultures and Identities*, London: Macmillan Press 1999; C. Stone, *The Role of Football in Everyday Life*, „Soccer and Society” 2007, vol. 8, no. 2/3, s. 169-184.

polityczności (sferę »tego, co polityczne«) widzianą w specyficznym – metaforycznie ujmując – układzie odniesienia, który konstytuują: trójwymiarowa przestrzeń, czas i świadomość. Materialnym przedmiotem poznania są natomiast realne przejawy »tego, co polityczne«: w ujęciu tradycyjnym: »polityka« widziana przede wszystkim przez pryzmat a) instytucji politycznych, głównie państwa (statocentryzm), bądź b) władzy (kratocentryzm); w ujęciu współczesnym: wszelkie – zarówno powyższe (państwo, władza), jak i wszystkie inne – empiryczne i metaempiryczne emanacje (fenomeny) cechy polityczności⁸. Warto również pamiętać, że można przedstawiać to, co polityczne, jako proces społeczny, który można obserwować w wielu miejscach. Polityka to nie tylko decyzje rządów; polityka obejmuje nierówny podział władzy w społeczeństwie, sposób walki o władzę i wpływ władzy na tworzenie i dystrybucję zasobów, szans życiowych i dobrobytu⁹.

Zatem odpowiedź na pytanie o zasadność umieszczenia fenomenu nowożytnej piłki nożnej w zakresie badawczym nauk o polityce będzie tożsama z odpowiedzią na inne pytanie: czy futbol jest „polityczny”, a jeśli tak, to co to znaczy. Mając na uwadze słowa prof. Richarda Giulianottiego, jednego z najbardziej renomowanych światowych specjalistów z obszaru nauk społecznych zajmujących się sportem, ze szczególnym uwzględnieniem futbolu (*Wszelka dyskusja o światowej piłce nożnej powinna być poprzedzona uznaniem jej globalnej atrakcyjności. Mimo iż stwierdzenie to staje się coraz bardziej banalne, piłka nożna jest bez wątpienia najważniejszym sportem na świecie. Żaden inny przejaw kultury popularnej nie powoduje tak ogromnej i uczestniczącej w swym charakterze pasji, jak futbol u swoich wielbicieli*¹⁰), ze zdziwieniem należy stwierdzić, iż o ile literatura na temat istoty relacji sportu i polityki stale, choć powoli, powiększa się, o tyle obszar badań dotyczących relacji pomiędzy piłką nożną i polityką stanowi naukową białą plamę. Ponieważ jednak piłka nożna jest najpopularniejszą dyscypliną sportu, zasadnym wydaje się odwołanie do

⁸ W. Jakubowski, Ł. Zamecki, *Nauki o polityce jako dyscyplina* [w:] W. Jakubowski, P. Załęski, Ł. Zamecki (red.), *Nauki o polityce. Zarys koncepcji dyscypliny*, Pułtusk 2013, s. 27-28.

⁹ G. Stoker, D. Marsh, *Wprowadzenie* [w:] D. Marsh, G. Stoker (red.), *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków 2006, s. 8-9.

¹⁰ R. Giulianotti, *Football. A Sociology of the Global Game*, Polity Press 1999, s. XI.

wniosków badaczy zajmujących się tematem jej ogólnych związków z polityką, chociażby takich jak ten mówiący że *istnienie relacji między sportem a polityką jest dziś faktem całkowicie oczywistym, raz po raz dokumentowanym konkretnymi wydarzeniami, nie wymaga zatem wstępnych uzasadnień. (...) Jest rzeczą zastanawiającą, że kwestia wzajemnych relacji sportu i polityki tylko w bardzo ograniczonym stopniu przyciąga jak dotąd uwagę badaczy – historyków, socjologów czy politologów zajmujących się polityką lub sportem*¹¹. Szczególnie ciekawa będzie w tym kontekście także konstatacja na temat miejsca sportu wyczynowego w polityce państwa, poczyniona na podstawie dziejów Polski Ludowej: *Sport wyczynowy znajdował się w kręgu zainteresowania władz, nie tylko ze względu na prestiż i splendor związany z sukcesami i rekordami osiąganymi przez reprezentantów kraju. Był także elementem i przedmiotem działań politycznych w szerokim kontekście społecznym. Zależność między władzami partyjno-państwowymi i sportowymi a społeczeństwem na gruncie sportu wyczynowego to splot wielu problemów badawczych, które można sprowadzić do kilku ogólniejszych kwestii. Przede wszystkim interesujące wydaje się przedstawienie zagadnienia: jak daleko polityka prowadzona przez komunistów »odbijała się« w sporcie wyczynowym i jak wpływała na jego funkcjonowanie. Jakie środki i metody stosowali komuniści, aby realizować tę politykę. Ważną kwestią pozostają konkretne wydarzenia polityczne, na tle których dokonywane były istotne przeobrażenia w sporcie wyczynowym*¹². Jeżeli więc kwestia „polityczności” sportu, czyli pozostawania w bezpośredniej relacji z „tym, co polityczne,” nie budzi dziś już niemal żadnych wątpliwości, twierdzenie to musi być także słuszne w odniesieniu do najpopularniejszej dyscypliny sportu na świecie – futbolu.

¹¹ T. Gąsowski, *Sport i polityka - wzajemne relacje. Wprowadzenie do problematyki badawczej*, [w:] T. Gąsowski, S. Bielański (red.), *Sport i polityka w dwudziestowiecznych państwach totalitarnych i autorytarnych*, Kraków 2009, s. 9.

¹² A. Pasko, *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944-1989*, Kraków 2012, s. 8-9.

Futbol a historia polityczna

W poprzedniej części artykułu dowiedziono, że nowożytny futbol może i powinien stanowić przedmiot badawczy nauk o polityce. Jak zatem będzie wyglądał ów społeczno-polityczny i kulturowy fenomen poddany analizie w ramach subdyscypliny nauk o polityce, jaką jest historia polityczna? Odpowiedź na to pytanie powinna być poprzedzona refleksją na temat miejsca badań historycznych w naukach o polityce. Jak słusznie stwierdzono, *>>Polityczność<< realizuje się w czasie i przestrzeni, stąd istotne znaczenie dla analizy politologicznej mają poglądy opisujące »logikę« procesu dziejowego (historiozofia) lub/i mechanizm zmiany społecznej (socjologia historyczna), hic et nunc, który to proces stanowi tło istniejącej natenczas rzeczywistości politycznej. (...) Historyczne potraktowanie fenomenów politycznych może przynosić istotne osiągnięcia dla ujęć teoretycznych, zwłaszcza modelowe ujęcie systemu politycznego. (...) Obecnie powszechne jest uznanie odmiennych zadań analityczno-opisowych historii i politologii. (...) W tym sensie nauka o dziejach jest dla politologii nauką pomocniczą, gdyż służy przede wszystkim wyjaśnianiu faktów. Nauka o polityce ustala zaś istnienie pewnych praw, inaczej też niż historia dochodzi do budowania teorii. Autonomizacja politologii doprowadziła do sytuacji, w której nauka o polityce »nie wstydy się« korzystać ze źródeł historycznych¹³.*

Pamiętając o tym, że jedno z zadań nauk o polityce można określić jako uogólnianie na gruncie politologicznym danych pochodzących z historii¹⁴, nie wolno oczywiście zapominać o tym, że granica pomiędzy przedmiotem badań historycznych a politologicznych jest nieostra, przez co nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy badania w danym obszarze są pracami należącymi do historii czy politologii¹⁵. Sytuacja ta może rodzić problemy natury metodologicznej. W rozważaniach o cienkiej granicy pomiędzy historią polityczną a nauką o polityce nie wolno jednak zapominać, że mają one znajdować odzwierciedlenie we wzajemnym przenikaniu, z jednej strony

¹³ W. Jakubowski, Ł. Zamecki, *Tradycyjne obszary badań politologicznych* [w:] W. Jakubowski, P. Załęski, Ł. Zamecki, dz. cyt., s. 84-88.

¹⁴ Zob. J. Woleński, *Spór o status metodologiczny nauki o polityce* [w:] K. Opałek (red.), *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, Warszawa 1975, s. 39.

¹⁵ Zob. A. J. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2008, s. 127-128.

historycznego punktu widzenia w analizie politologicznej, z drugiej zaś – roli badań politologicznych i teorii polityki w syntezie dziejów politycznych społeczeństw¹⁶. W takim ujęciu prace badawcze z zakresu nauk o polityce mają szczególne znaczenie dla zrozumienia mechanizmów życia politycznego i jego uwarunkowań w przeszłości oraz opisanie i objaśnienia formy i funkcjonowania państwa oraz jego organów w danej epoce¹⁷.

Podejście takie rodzi jednak uzasadnione dylematy metodologiczne, szczególnie w zakresie wyboru metody badawczej. Funkcjonująca w obrębie badań politologicznych metoda historyczna, pozornie najwłaściwsza ze względu na istotę przedmiotu badania, jest jednak swoistym uproszczeniem¹⁸, sprowadzającym się do podkreślenia znaczenia wykorzystywania źródeł historycznych oraz dyrektyw w zakresie metody ustalania faktów historycznych¹⁹, obejmującej trzy podstawowe kompleksy działań: wyszukiwanie i gromadzenie źródeł historycznych, ich krytykę oraz opracowanie²⁰.

Specyfika piłki nożnej jako zjawiska społecznego oraz opisana powyżej istota jej relacji z polityką sprawiają, że z metodologicznego punktu widzenia najwłaściwsze dla badań nad polityczną historią futbolu wydaje się być jednocześnie zastosowanie metody systemowej oraz metody decyzyjnej, przy jednoczesnym zachowaniu wspomnianych wskazań metodologicznych w odniesieniu do źródeł historycznych. Metoda decyzyjna uważana jest za jedną z najbardziej specyficznych i swoistych dla nauk o polityce i polega na wyjaśnianiu zjawisk i procesów politycznych²¹. Jej zastosowanie umożliwia *eksplanację, polegającą na wyjaśnieniu, dlaczego zaistniały badane fakty, zjawiska i procesy polityczne*²². Operuje ona pięcioma podstawowymi kategoriami, na które składają się sytuacja decyzyjna (rzeczywistość skłaniająca decydentów do działania), ośrodki decyzyjne (podmioty

¹⁶ T. Klementewicz, *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Warszawa 2010, s. 98.

¹⁷ Por. tamże, s. 98-99.

¹⁸ W. Jakubowski, Ł. Zamęcki, *Metodologia badań politologicznych* [w:] W. Jakubowski, P. Załęski, Ł. Zamęcki (red.), dz. cyt., s. 191; por. A.J. Chodubski, dz. cyt., s. 127.

¹⁹ Zob. W. Jakubowski, Ł. Zamęcki, *Metodologia badań...*, s. 191.

²⁰ Zob. W. Jakubowski, Ł. Zamęcki, *Tradycyjne obszary...*, s. 84.

²¹ J. L. Sielski, *Analiza decyzyjna*, „Studia Politologiczne” 2004, vol. 8, s. 291.

²² Z. J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa-Kraków 2000, s. 13.

decydowania oraz działania i/lub decyzji), proces decyzyjny (ciąg przyczynowo-skutkowy, polegający na przekształceniu wejść systemu decyzyjnego w wyjścia), decyzja polityczna (akt świadomego wyboru działania lub zaniechania) oraz implementacja polityczna (proces urzeczywistniania decyzji przy użyciu metod i środków działania dostępnych i właściwych decydentom)²³. Z kolei podejście systemowe, dla celów analitycznych mogące być traktowane jako metoda badań²⁴, jest jedną z bardziej wpływowych orientacji teoretycznych i metodologicznych w politologii²⁵ – ujmuje ono badane zjawisko jako system, czyli wewnętrznie uporządkowany układ elementów o określonej strukturze²⁶, a istotą badania jest w nim identyfikacja wpływów otoczenia wewnętrznego (specyfika społeczno-kulturowa i gospodarcza danego systemu) i zewnętrznego (uwarunkowania na szczeblu ponadsystemowym) na jego funkcjonowanie²⁷. Cechą wspólną obu metod jest istotne znaczenie zjawiska sprzężenia zwrotnego: w metodzie systemowej pomiędzy „wejściami” i „wyjściami” do/z systemu, w metodzie decyzyjnej zaś pomiędzy implementacją polityczną a powstaniem nowej sytuacji decyzyjnej.

Jakie jest praktyczne zastosowanie takiego modelu badawczego dla studiów nad historią polityczną futbolu? Systemem będzie w nim ład polityczny i prawno-instytucjonalny rzeczywistości piłkarskiej, czyli ośrodki decyzyjne i działający w ich ramach decydenci (przede wszystkim krajowa federacja piłkarska oraz organy państwowo-polityczne) oraz normy prawne regulujące funkcjonowanie futbolu. Wewnętrznym otoczeniem systemowym będzie krajowe środowisko piłkarskie, czyli główni jego uczestnicy (przede wszystkim kluby, zawodnicy, trenerzy, kibice, media) wraz ze swą specyfiką kulturowo-społeczną i gospodarczą. Otoczeniem zewnętrznym będzie międzynarodowe środowisko piłkarskie, czyli organizacje i struktury (FIFA oraz kontynentalne federacje piłkarskie, międzynarodowe rozgrywki klubowe i międzypaństwowe) oraz normy prawne regulujące światowy ład futbolowy.

²³ Zob. Tamże, s. 46-52.

²⁴ Zob. W. Jakubowski, Ł. Zamęcki, *Metodologia badań...*, s. 199.

²⁵ A. J. Chodubski, dz. cyt., s. 119.

²⁶ Tamże.

²⁷ Zob. W. Jakubowski, Ł. Zamęcki, *Metodologia badań...*, s. 199.

Wejściami systemowymi będą czynniki wpływu wewnętrznego i zewnętrznego otoczenia systemowego na futbolowy ład polityczny i prawno-instytucjonalny, a wyjściami – mechanizmy oddziaływania owego ładu na otaczającą go rzeczywistość. W takim ujęciu moment zaistnienia wejścia do systemu będzie swoistą sytuacją decyzyjną, a moment zaistnienia wyjścia – implementacją polityczną. Wewnątrz systemu ośrodki decyzyjne w ramach procesu decyzyjnego wypracowywać będą decyzje polityczne – mechanizm ten będzie przedmiotem analizy decyzyjnej. W efekcie w takim rozwiązaniu modelowym sprzężenie zwrotne będzie miało podwójny (pomiędzy wejściami i wyjściami oraz pomiędzy implementacją a nową sytuacją decyzyjną) oraz nakładający się na siebie charakter – jego istota odpowiadać będzie istocie relacji pomiędzy specyficzną formą aktywności społeczno-kulturowej, jaką jest piłka nożna, a ładem polityczno-organizacyjnym i prawnym.

Kluczowa hipoteza badawcza w takim ujęciu modelowym mówi, że futbol jest ważnym elementem systemu społeczno-politycznego – obie te kategorie oddziałują na siebie wzajemnie, a skala i charakter tego oddziaływania są zmienne w czasie.

Stan badań

Jak już wcześniej wspomniano, perspektywa klasycznie politologiczna jest niemal nieobecna w badaniach nad piłką nożną. Niemniej jednak wskazać można kilka udanych prób uchwycenia zjawiska historii politycznej futbolu w postaci studiów przypadków dokonywanych w kręgach nauki zagranicznej. Należą do nich prace naukowe traktujące o politycznej historii piłki nożnej w Niemczech w latach 1900-1950²⁸ oraz 1945-1990 (Niemiecka Republika Demokratyczna)²⁹, Argentynie³⁰, Iranie³¹ i na Węgrzech³². W polskiej literaturze próżno jest szukać nawet przyczynkarskich

²⁸ U. Merkel, *The hidden social and political history of the German football Association (DFB)*, „Soccer and Society” 2000, vol. 1, no. 2, s. 167-186.

²⁹ M. Dennis, *Behind the Wall: East German football between state and society*, „German as a foreign language” 2007, no. 2, s. 46-73.

³⁰ V. Duke, L. Crolley, *Futbol, Politicians and the People: Populism and Politics in Argentina*, „International Journal of the History of Sport” 2001, vol. 18, no. 3, s. 93-116.

³¹ H.E. Chechabi, *A Political History of Football in Iran*, „Iranian Studies” 2002, vol. 35, no. 5, s. 371-402.

³² G. Molnar, *Hungarian Football: A Socio-Historical Perspective*, „Sport in History” 2007, vol. 27, no. 2, s. 293-318.

tekstów naukowych o tej tematyce – o bardzo wąskim wycinku politycznej rzeczywistości polskiej piłki nożnej traktuje jedynie praca o fenomenie politycznym kibiców Lechii Gdańsk³³. Niezwykle ciekawe i warte wspomnienia są prace traktujące o stosunku aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej do piłki nożnej³⁴, relacjach między sportem i polityką na Górnym Śląsku na przykładzie udziału Górnoszlązaków w piłkarskich reprezentacjach Polski i Niemiec³⁵ oraz piłkarzach obu tych państw w trybach międzywojennej polityki³⁶. Mają one jednak raczej bardziej charakter popularnonaukowy. Istotną nadzieją dla rozwoju tego obszaru badań politologicznych są naukowe próby podejmowane przez studentów i doktorantów, którzy swoje zainteresowania sytuują w tematyce politycznych aspektów futbolu³⁷.

Polityczna historia polskiej piłki nożnej – zarys koncepcji badawczej

Koncepcja naukowego badania historii politycznej polskiej piłki nożnej w zarysie obejmuje trzy podstawowe elementy – główne założenia co do istoty omawianego zjawiska, będące efektem wstępnych badań oraz pierwszego etapu kwerendy materiału źródłowego, wynikającą z nich koncepcję periodyzacji przedmiotu badań oraz ogólną refleksję źródłoznawczą.

Wstępne założenia odnośnie do istoty zjawiska

Polska piłka nożna może i powinna zostać poddana badaniu naukowemu z wykorzystaniem aparatu badawczego właściwego dla nauk o polityce z trzech głównych powodów. Po pierwsze, w światowej nauce nieustannie rośnie baza bibliograficzna dotycząca politycznych aspektów sportu, ze szczególnym

³³ J. Wąsowicz, *Biało-zielona >>Solidarność<<. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii*, Gdańsk 2006.

³⁴ S. Ligarski, G. Majchrzak (red.), *Nieczysta gra. Tajne służby a piłka nożna*, Chorzów 2012.

³⁵ D. Smolarz, P. Czado, J. Waloszek, *Górnoszlązacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej - wczoraj i dziś. Sport i polityka na Górnym Śląsku*, Gliwice 2012.

³⁶ T. Urban, *Czarny orzeł, biały orzeł. Piłkarze w trybach polityki*, Katowice 2012.

³⁷ W 2011 r. w Instytucie Nauk Politycznych UW pracę magisterską *XVIII Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej (2006) jako wyraz kształtowania tożsamości narodowej Niemców* obronił absolwent politologii Maciej Kiełczewski (promotor: dr Daniel Przastek), aktualnie na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW mgr Aleksander Szałański przygotowuje rozprawę doktorską w zakresie nauk o polityce, w której futbol zostanie poddany badaniu przy wykorzystaniu pojęcia kultury politycznej jako kategorii analitycznej (promotor: dr hab. Piotr Załęski).

uwzględnieniem piłki nożnej, z roku na rok wzrasta także zainteresowanie naukowe tym tematem – historia polityczna Polski „opowiedziana” przy zastosowaniu metafory futbolu może mieć znacznie szerszy odbiór poza granicami naszego kraju, niż klasyczne prace w tym zakresie. Po drugie, temat ma charakter oryginalny, a jego dotychczasowa baza bibliograficzna, jak dowiedziono, jest niezwykle skromna. Po trzecie wreszcie, baza źródłowa dla tak postawionego przedmiotu badań jest, wbrew wszelkim pozorom, bardzo szeroka i niemal dziewicza, co rodzi uzasadnione zdziwienie badawcze oraz stanowi silną motywację do podjęcia tego tematu.

Periodyzacja historii politycznej polskiej piłki nożnej

Na podstawie dostępnych wyników badań politycznej historii Polski w ogóle oraz wstępnych prób zdiagnozowania jej futbolowego wymiaru, zaryzykować można twierdzenie, że najwłaściwsza koncepcja periodyzacji historii politycznej polskiego futbolu powinna opierać się o kryterium rzeczywistości społeczno-politycznej, w ramach której funkcjonowała i z którą pozostawała w trwałych relacjach. Podstawowym założeniem jest tu koncepcja mówiąca o tym, że czynniki polityczne miały kluczowe znaczenie dla procesu rozwoju polskiej piłki nożnej. W ten sposób możemy wyróżnić następujące okresy w historii politycznej polskiego futbolu: rozbiorowy (od lat 90. XIX wieku do 1919 r.), autonomii (1919-1939), wojny (1939-1945), podporządkowania (1945-1989) oraz niezależności (od 1989 r.). Warto zwrócić uwagę, że niniejsza periodyzacja ma jedynie charakter zarysu historii politycznej polskiej piłki nożnej, nakreślającej jedynie obszar badawczy, którego głębsze poznanie wymagać będzie zastosowania wspomnianych wcześniej metod systemowej i decyzyjnej na kolejnych etapach badań.

W okresie rozbiorowym powstawał na ziemiach polskich nowoczesny sport, w tym także i piłka nożna, w *warunkach utraty niepodległości i rozdarcia kraju na części zaborcze. Był to okres nie sprzyjający działalności jakichkolwiek polskich ugrupowań kulturalnych czy sportowych*³⁸. Kluczowymi czynnikami politycznymi

³⁸ J. Hałys, *Polska piłka nożna*, Kraków 1986, s. 12.

określającymi ten okres historii politycznej polskiego futbolu były brak niepodległego państwa oraz dążenia niepodległościowe, wyrażane, choć w różnych formach, w każdej niemal sferze życia społeczno-kulturalnego. Również początki polskiej piłki nożnej, za której pioniera uważa się prof. Henryka Jordana, krakowskiego społecznika i propagatora wychowania fizycznego, związane były z działalnością ruchu *de facto* społeczno-politycznego, czyli Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego celem było podniesienie poziomu zdrowia fizycznego społeczeństwa. Cel ten wpisywał się w ogólną specyfikę rozwoju polskiego sportu na przełomie XIX i XX wieku, obejmującego dwa główne nurty: powstawania stowarzyszeń sportowych oraz ruchu klubowego, skupiającego przede wszystkim młodzież szkolną i akademicką³⁹. *Stowarzyszenia i kluby sportowe prowadziły wieloraką działalność: sportowo-wyczynową i turystyczną, kulturalną, oświatową, narodowo-patriotyczną i społeczno-polityczną. (...) Nazwami »Korona«, »Polonia«, »Orzeł Biały« podkreślano polski charakter klubów, a stroje sportowe zawodników miały często barwy biało-czerwone. W pierwszych latach XX wieku, przy okazji różnych imprez sportowych, demonstrowano nie tylko odrębność i świadomość narodową, ale również gotowość do walki o niepodległość kraju. Przykładem mogą być tu złoty »Sokoła«, zwłaszcza Złoty Grunwaldzki »Sokoła« w 1910 r. w Krakowie, wokół którego podjęto szeroką akcję na rzecz jedności i siły narodowej*⁴⁰. To właśnie w atmosferze tego wydarzenia rozegrano prawdopodobnie pierwszy „oficjalny” mecz pomiędzy drużynami z Krakowa i z Lwowa, a klimat ten sprzyjał powstawaniu na ziemiach wszystkich zaborów klubów piłkarskich, które swoimi nazwami, kolorem strojów lub symboliką nawiązywały do polskiej sprawy narodowej, takich jak Czarni Lwów (1903), Lechia Lwów (1904), Pogoń Lwów (1904), Cracovia i Wisła Kraków (1906), Polonia Warszawa (1911) czy Warta Poznań (1912). Futbol szybko stał się sprawą narodową i polityczną: w 1912 r. po incydencie spowodowanym usunięciem z boiska gracza Normanii [Poznań – przyp. aut.], Mariana Sroki za mówienie po polsku i ostentacyjnym

³⁹ Zob. M. Rotkiewicz, K. Hądzelek, *Powstanie i działalność polskich związków sportowych (I). Przełom wieku XIX i XX*, „Sport wyczynowy” 2007, nr 7-9, s. 130.

⁴⁰ Tamże, s. 131-132.

*opuszczeniem boiska przez Normanę, zaczęto szykanować ten klub, co doprowadziło do wystąpienia Normanii z niemieckiego związku piłkarskiego i rozwiązania klubu*⁴¹.

W jego miejsce już wkrótce utworzono Pierwszy Polski Klub Sportowy Poznania. Instytucjonalnym wyrazem dążeń niepodległościowych były także próby utworzenia narodowych federacji futbolowych, takich jak Związek Polski Piłki Nożnej na terenie zaboru austriackiego, powstały w 1911 r. Paradoksalnie wybuch I wojny światowej nie zablokował procesów rozwojowych polskiego futbolu, któremu polityka towarzyszyła nieustannie – w 1916 r. za linią frontu wschodniego żołnierze Józefa Piłsudskiego powołali do życia jeden z najważniejszych klubów piłkarskich w polskiej historii – Legię.

Odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. towarzyszyły nie tylko wybuch walk o ostateczny kształt granic kraju, który w znacznym stopniu zablokował rozwój piłki nożnej, ale także aktywna działalność na rzecz stworzenia narodowych ram organizacyjnych dla rozgrywek piłkarskich, mających w założeniu pełnić funkcję integracyjną dla ojczyzny odbudowywanej i scalanej z ziem trzech zaborów. Wiosną 1919 r. wznowił działalność ZPPN, pod koniec roku powołano zaś do życia Polski Związek Piłki Nożnej. W 1921 r. rozegrano pierwsze Mistrzostwa Polski, a dwa lata później Polska została przyjęta w poczet członków FIFA⁴². Okres autonomii z pewnością nie był jednolity, *zaangażowanie władz politycznych w sprawy sportu i kultury fizycznej przybrało na sile po przewrocie majowym 1926 r. (...) Do 1926 r. na kulturę fizyczną przeznaczano w II RP 0,04-0,05 proc. budżetu państwa. Wkrótce po sanacyjnym przewrocie, w 1928 r., wydatki te wzrosły dziesięciokrotnie (...)*⁴³. Wraz z zaognianiem się sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej w latach 30. rośnie polityczne znaczenie piłki nożnej – w 1934 r. ze względu na napiętą sytuację polityczną na linii Warszawa-Praga polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podjęło decyzję, że wyjazd reprezentacji na rewanżowy mecz z Czechosłowacją w ramach eliminacji Mistrzostw Świata 1934 *nie służyłby dobrze stosunkom międzynarodowym*,

⁴¹ J. Hałys, dz. cyt., s. 24.

⁴² M. Rotkiewicz, K. Hądzelek, *Powstanie i działalność polskich związków sportowych (III). 1919-1925*, „Sporty wyczynowe” 2007, nr 10-12, s. 104.

⁴³ J. Ferenc, *Sport w służbie polityki. Wyścig Pokoju 1949-1989*, Warszawa 2008, s. 40.

wobec czego został odwołany⁴⁴. Symbolicznym zamknięciem tego okresu była niespodziewana wygrana reprezentacji Polski w meczu towarzyskim z ówczesnymi wicemistrzami świata Węgrami, rozegranym 27 sierpnia 1939 r.

Niezwykle ważną cezurą polityczną w historii polskiego futbolu jest wybuch II wojny światowej. *Tak na ziemiach włączonych do Rzeczy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie zamarło zupełnie życie intelektualne, kulturalne i sportowe Polaków. (...) Zakaz uprawiania sportu w klubach i związkach sportowych, a w związku z tym spotkań i meczów, wydał okupant także z obawy przed możliwością legalnego grupowania się polskiego społeczeństwa, gdyż mogło to ułatwić walkę podziemną przeciw Niemcom*⁴⁵. Nie oznacza to jednak, że w okresie wojennym polski futbol zamarł kompletnie – wręcz przeciwnie, czynne i bierne uczestnictwo w „podziemnych” rozgrywkach piłkarskich nie tylko miało miejsce, ale także traktowane było jako forma oporu przeciwko najeźdźcy i manifestowania postawy patriotycznej⁴⁶.

Symboliczną datą otwierającą okres podporządkowania był 28 stycznia 1945 r., kiedy to na ośnieżone krakowskie boiska w 10 dni po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną wyszły cztery drużyny, aby rozegrać między sobą sparingi – Juwenia-Zwierzyniecki oraz Cracovia-Wisła⁴⁷. Jednakże na „wyzwolonych” już w 1944 r. terenach województwa lubelskiego organizowano rozgrywki, odtwarzano przedwojenne kluby i tworzone nowe – piłka nożna była zdecydowanie najpopularniejszą dyscypliną odradzającego się powojennego sportu⁴⁸. Choć władza ludowa dopiero w 1946 r. przystąpiła do politycznej organizacji sportu na wzór radziecki, warto pamiętać, że w ukształtowanej w Polsce po 1944 r. sytuacji politycznej sport stał się częścią komunistycznego państwa totalitarnego. Stąd też w latach 1944-1989 niemożliwe było istnienie jakichkolwiek niezależnych od PPR,

⁴⁴ S. Dmowski, A. Szatański, *Globalna gra. Futbol jako czynnik w stosunkach międzynarodowych*, „Społeczeństwo i Polityka. Pismo edukacyjne” 2012, nr 2, s. 153.

⁴⁵ J. Hałys, dz. cyt., s. 85-86.

⁴⁶ Zob. S. Chemicz, *Piłka nożna w okupowanym Krakowie*, Kraków 1982; J. Kulesza, *Podziemny futbol 1939-1944*, Warszawa 2012.

⁴⁷ Zob. J. Hałys, dz. cyt., s. 106-107.

⁴⁸ Zob. A. Pasko, dz. cyt., s. 30.

*później PZPR, struktur państwowego i społecznego zarządzania sportem. Cechą charakterystyczną polskiego sportu w okresie Polski Ludowej było podporządkowanie wszelkich przejawów życia społecznego panującej ideologii i systemowi społeczno-politycznemu. (...) Cechą najbardziej charakterystyczną socjalistycznego sportu w krajach tzw. demokracji ludowej był totalitarny stosunek państwa do tej dziedziny życia społecznego: w wytworzonym systemie uchwały i istotne decyzje w sprawach funkcjonowania ruchu sportowego podejmowały partie i rządy komunistyczne*⁴⁹. Ewidentnym dowodem na przenikanie się rzeczywistości politycznej i piłkarskiej w tamtym okresie będzie fenomen istnienia klubów resortowych, charakterystyczny nie tylko dla Polski Ludowej, ale także dla rzeczywistości piłkarskiej całego Bloku Wschodniego⁵⁰. Podobnie jak w przypadku Polski Ludowej, historia polityczna „ludowej” polskiej piłki nożnej nie była jednolita, należy jednak stwierdzić, że dalsza periodyzacja możliwa jest wyłącznie w oparciu o kryterium rzeczywistości społeczno-politycznej oraz jego sprzężenia zwrotnego z rzeczywistością futbolową⁵¹.

Paradoksalnie stosunkowo najmniej wiadomo o politycznych aspektach transformacji polskiego futbolu po 1989 r. Po pierwsze, ze względów oczywistych na pierwszym planie znajdowały się kwestie ekonomiczne, każące skupiać się na zagadnieniu przejścia polskiej piłki nożnej od ustroju socjalistycznego do ładu kapitalistycznego. Po drugie, owe zagadnienia nie stały się przedmiotem poważniejszej debaty naukowej, a niemal cały dorobek w tym zakresie ma raczej charakter publicystyczny.

Źródła – literatura, archiwalia, relacje

Warto wyraźnie podkreślić, że pomimo niemal kompletnej dziewiczości historii politycznej polskiej piłki nożnej jako obszaru badawczego nauk o polityce, istniejąca baza źródłowa stanowiąca punkt wyjścia do właściwych badań naukowych jest niezmiernie szeroka – należą do niej przede wszystkim bardzo różnorodna literatura

⁴⁹ P. Godlewski, *Sport w służbie PRL* [w:] T. Gąsowski, S. Bielański (red.), dz. cyt., s. 22, 24.

⁵⁰ Zob. S. Dmowski, *Geographical Typology of European Football Rivalries*, „Soccer and Society” 2013, vol. 14, no. 3, s. 341.

⁵¹ Por. P. Godlewski, *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości lat 1944-1956*, Poznań 2006.

przedmiotu oraz bogaty zasób archiwalny. Dodatkowo istnieją ogromne możliwości wykorzystania jako źródeł relacji ludzi związanych z polską piłką na przestrzeni lat.

Punktem wyjścia do badań nad historią polityczną polskiego futbolu będą oczywiście prace naukowe dotyczące ogólnych relacji polskiego sportu z polityką – poza wspomnianymi już publikacjami warto zaliczyć do nich także pozycję autorstwa Artura Paski⁵². Ciekawym źródłem wiedzy o politycznych aspektach piłki nożnej w NRD są prace Dariusza Wojtaszyna⁵³. Cennym źródłem informacji mogą być również naukowe opracowania historii sportu, w tym także futbolu, między innymi prace Roberta Gawkowskiego⁵⁴, Ryszarda Szujckiego⁵⁵, Sławomira Szymańskiego⁵⁶, Jana Goksińskiego⁵⁷, praca zbiorowa pod redakcją Elżbiety Krawczyk-Kosieradzkiej⁵⁸ oraz wydawnictwo Ośrodka Karta⁵⁹.

Ze względu na ogromną popularność piłki nożnej, baza bibliograficzna jej dotycząca jest niezmiernie szeroka. Spośród pozycji o najróżniejszej formie i charakterze warto zwrócić uwagę przede wszystkim na te z nich, które poza funkcją czysto faktograficzną mają nieco większe ambicje poznawcze. Nie wolno w tym miejscu nie wspomnieć o monumentalnych seriach wydawanych pod redakcją Andrzeja Gowarzewskiego, na które składają się encyklopedia piłkarska (43 tomy), kolekcja klubów (13 tomów), księgi pamiątkowe (6 tomów) oraz albumy (6 tomów)⁶⁰.

⁵² Zob. A. Pasko, *Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948-1989*, Kraków 2009.

⁵³ D. Wojtaszyn, *Sport w cieniu polityki. Instrumentalizacja sportu w NRD*, Wrocław 2011, Tegoż, *Kibice w socjalizmie. Trybuny piłkarskie w NRD – studium historyczno-społeczne*, Wrocław 2013.

⁵⁴ Zob. R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918-1939*, Warszawa 2007; Tegoż, *Sport w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012; Tegoż, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013.

⁵⁵ Zob. R. Szujcki, *Życie sportowe w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.

⁵⁶ Zob. S. Szymański, *Sport w Breslau*, Wrocław 2011.

⁵⁷ J. Goksiński, *Klubowa historia polskiej piłki nożnej do 1939 roku. T. 1. Regiony-branże-frekwencja*, Warszawa 2012.

⁵⁸ Zob. E. Krawczyk-Kosieradzka, *Początki piłki nożnej w Polsce. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Małopolski Związek Piłki Nożnej i Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie*, Warszawa 2012.

⁵⁹ Zob. *Sport w przedwojennej Warszawie. Wodniacy-cykliści-piłkarze*, Warszawa 2012.

⁶⁰ Zob. *Encyklopedia piłkarska Fuji. T. 1-43*, Katowice 1990-2013; *Kolekcja klubów. T. 1-13*, Katowice 1995-2013; *75 lat OZPN Katowice. Księga pamiątkowa*, Katowice 1996; *80 lat OZPN Katowice. Księga pamiątkowa*, Katowice 2000; *Łódzki OZPN – 80 lat. 1920-2000. Ludzie, fakty, kluby – księga pamiątkowa*, Katowice 2000; *85 lat MZPN w Krakowie. Księga pamiątkowa*, Katowice 2005; *90 lat. Małopolski Związek Piłki Nożnej w Krakowie. Księga pamiątkowa*, Katowice 2010; *90 lat. Ślązki ZPN Katowice*, Katowice 2010; *80 lat PZPN*, Katowice 2000; *Biało-czerwoni 1921-2001*, Katowice 2001; *Cracovia 1906-2006*, Katowice 2006; *100 lat ŁKS*, Katowice 2008; *Górniki Zabrze – dzieje legendy*, Katowice 2009; *90 lat PZPN*, Katowice 2010.

W tym kontekście warto także wspomnieć o książce Stefana Szczepłaka⁶¹. Coraz więcej pojawia się na rynku wydawniczym publikacji dotyczących wyimków z politycznej historii polskiego futbolu, takich jak te autorstwa Mariusza Kordka i Karola Nawrockiego⁶² czy Mariusza Żuławnika⁶³. Pokazną bibliografię stanowią monografie piłkarstwa w miastach i regionach, między innymi: Warszawy⁶⁴, Szczecina⁶⁵, Gliwic⁶⁶, Wybrzeża⁶⁷ oraz Podlasia⁶⁸; oraz klubów, między innymi: Legii Warszawa⁶⁹, Wisły Kraków⁷⁰, Śląska Wrocław⁷¹, GKS Katowice⁷², Warty Poznań⁷³, Pogoni Szczecin⁷⁴, Zawiszy Bydgoszcz⁷⁵, Korony Kielce⁷⁶, Arki Gdynia⁷⁷, Górnika Wałbrzych⁷⁸, Miedzi Legnica⁷⁹, Lewartu Lubartów⁸⁰. Całości dopełniają okolicznościowe albumy poświęcone między innymi: Wiśle Kraków⁸¹, Polonii Warszawa⁸², Śląskowi Wrocław⁸³, Warcie Poznań⁸⁴ oraz Zawiszy Bydgoszcz⁸⁵. Niezwykle cennymi źródłami są opublikowane wspomnienia, biografie i autobiografie ludzi polskiej piłki, przede

⁶¹ Zob. S. Szczepłak, *Moja historia futbolu. T. 2 – Polska*, Warszawa 2007.

⁶² Zob. M. Kordek, K. Nawrocki, *Lechia – Juventus. Więcej niż mecz*, Gdańsk 2013.

⁶³ Zob. M. Żuławnik, „Dokopać Ruskim”, „Pamięć.pl” 2012, nr 3, s. 20-23.

⁶⁴ Zob. *Historia piłkarstwa warszawskiego*, Warszawa 1987.

⁶⁵ Zob. W. Parada, *Futbol po szczecińsku*, Szczecin 2012.

⁶⁶ Zob. G. Muzia, A. Potocki, *Gliwicki futbol. Zarys dziejów*, Gliwice 2012.

⁶⁷ Zob. P. Chomicki, *Piłkarskie dzieje Wybrzeża. T. 1 (1945-1975)*, Gdańsk 2006.

⁶⁸ Zob. J. Górko, *Piłkarskie dzieje Podlasia. 80 lat historii piłki nożnej w regionie podlaskim 1929- 2009*, Żelechów 2010.

⁶⁹ Zob. E. Potorejko, *Legia 1916-1966. Historia, wspomnienia, fakty*, Warszawa 1966.

⁷⁰ Zob. L. Sosnowski, W. Klag, *Wisła Kraków. Piękno i dramat sportu*, Kraków 2006.

⁷¹ Zob. M. Wyrwa, *W cieniu Śląska*, Wrocław 2013.

⁷² Zob. T. Pikul, *Monografia sekcji piłkarskiej GKS Katowice. T. 1 (1964-1984)*, Katowice 2010; Tegoż, *Monografia sekcji piłkarskiej GKS Katowice. T. 2 (1984-1994)*, Katowice 2012.

⁷³ Zob. R. Luty, *100 lat KS Warta Poznań*, Poznań 2012.

⁷⁴ Zob. E. Pawłowski, *50 lat MKS Pogoń*, Szczecin 1998.

⁷⁵ Zob. Z. Greinert, K. Tonder, *Droga do piłkarskiej ekstraklasy. Zawisza Bydgoszcz 1946-1960*, Bydgoszcz 2012.

⁷⁶ Zob. M. Michniak, A. Pawłowski, *40 lat w Koronie*, Kielce 2012.

⁷⁷ Zob. M. Witczak, *Żółto-niebieski. Monografia klubu sportowego Arka Gdynia*, Gdynia 2002; Tegoż, *Żółto-niebiescy 2. Klub marzeń z miasta morza*, Gdynia 2011.

⁷⁸ Zob. T. Piasecki, *65 lat Górnik Wałbrzych*, Wałbrzych 2011.

⁷⁹ Zob. P. Jantura, *Miedź Legnica. 40 lat klubu piłkarskiego*, Legnica 2011.

⁸⁰ Zob. R. Och, P. Podleśny, *90 lat Lewartu 1923-2013*, Lewartów 2013.

⁸¹ Zob. W. Batko, J. Krzoska, *90 lat „Białej Gwiazdy”. Towarzystwo Sportowe „Wisła” Kraków 1906-1996*, Kraków 1996.

⁸² Zob. J.C. Kamiński, *100 lat KS „Polonia” Warszawa*, Warszawa 2012.

⁸³ Zob. J. Maliniak, P. Sroka, J. Szandrocho, *Z piłkarskim Śląskiem przez lata... Historia WKS Śląsk Wrocław 1947-2012*, Wrocław 2013.

⁸⁴ Zob. K. Piech, *100 lat KS Warta Poznań. Historia w 1000 obrazkach*, Poznań 2012.

⁸⁵ Zob. J. Sowiński, *Zawisza Niebiesko-Czarny. Z biegiem lat z biegiem dni... 1946-2011*, Bydgoszcz 2011.

wszystkim piłkarzy: Jerzego Bułanowa⁸⁶, Romana Korynta⁸⁷, Stanisława Oślizło⁸⁸, Włodzimierza Lubańskiego⁸⁹, Kazimierza Deyny⁹⁰, Janusza Sybisa⁹¹, Andrzeja Iwana⁹², Włodzimierza Smolarka⁹³, Mirosława Okońskiego⁹⁴, Stanisława Terleckiego⁹⁵, Dariusza Dziekanowskiego⁹⁶ oraz Wojciecha Kowalczyka⁹⁷; oraz trenerów: Wacława Kuchara,⁹⁸ Kazimierza Górskiego⁹⁹, a także prace Marka Wawrzynowskiego¹⁰⁰ i Karoliny Apiecionek¹⁰¹.

Na podstawie wstępnej kwerendy archiwalnej oraz analizy publikacji dotyczących relacji polskiego sportu i polityki wymienionych uprzednio w niniejszym tekście, sporządzona została poniższa lista zespołów archiwalnych, których wnikliwa analiza wydaje się być konieczna dla opracowania historii politycznej polskiego futbolu. Obejmuje ona zasób Archiwum Akt Nowych (zespoły akt: Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk, Polskiej Federacji Sportu, Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Urzędu Rady Ministrów, teczki osobowe), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (zespoły akt: Resortu Bezpieczeństwa Wewnętrznego / Ministerstwa Bezpieczeństwa Wewnętrznego / Komitetu ds. Bezpieczeństwa Wewnętrznego / Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej, Wojskowej Służby Wewnętrznej, teczki osobowe), Archiwum Ministerstwa Spraw

⁸⁶ Zob. J. Bułanow, *11 czarnych koszul – moje wspomnienia*, Kraków 2011.

⁸⁷ Zob. M. Andrzejewski, *Roman Korynt – legenda gdańskiej „Lechii”*, Gdańsk 2004.

⁸⁸ Zob. Z. Cieñciała, D. Leśnikowski, *Stanisław Oślizło. Droga do legendy*, Chorzów 2012.

⁸⁹ Zob. W. Lubański, P. Słowiński, *Włodek Lubański. Legenda polskiego futbolu*, Chorzów 2008.

⁹⁰ Zob. S. Szczepiek, *Deyna*, Warszawa 2012.

⁹¹ Zob. J. Sybis, *Idol*, Pelplin 2011.

⁹² Zob. A. Iwan, *Spalony*, Warszawa 2012.

⁹³ Zob. J. Perzyński, *Smolar. Piłkarz z charakterem*, Warszawa 2012.

⁹⁴ Zob. R. Nawrot, *„Okoń”*, Poznań 2012.

⁹⁵ Zob. S. Terlecki, R. Nahorny, *Pele, Boniek i ja*, Poznań 2006.

⁹⁶ Zob. S. Orzoł, *Dziekan. Portrety na polu karnym*, Katowice 2002.

⁹⁷ Zob. W. Kowalczyk, K. Stanowski, *Kowal. Prawdziwa historia*, Kraków 2012.

⁹⁸ Zob. J. Bryl, *Wacław Kuchar*, Warszawa 1982.

⁹⁹ Zob. T. Ławecki, *Kazimierz Górski. Z piłką przez życie*, Warszawa 2010; M. Polkowski, *Alfabet pana Kazimierza*, Warszawa 2011.

¹⁰⁰ Zob. M. Wawrzynowski, *Wielki Widzew. Historia polskiej drużyny wszechczasów*, Warszawa 2013.

¹⁰¹ Zob. K. Apiecionek, *Mundial '74. Dogrywka*, Warszawa 2012.

Zagranicznych (zespoły akt: Gabinetu Ministra, Departamentu Prasy, Współpracy Kulturalnej i Naukowej, Departamentu IV), a także innych wybranych archiwów państwowych. Absolutnie dziewiczym aspektem kwerendy archiwalnej będzie próba określenia rozmiaru i zawartości zasobu akt wytworzonych przez PZPN oraz jego struktury okręgowe. Wiele istotnych materiałów dostarczy zapewne dodatkowa kwerenda w Narodowym Archiwum Cyfrowym, Archiwum Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie oraz w bibliotekach specjalistycznych, na przykład Bibliotece Muzeum Sportu. Ważna wydaje się również konieczność sięgnięcia do archiwalnych roczników najważniejszych gazet o tematyce sportowej i futbolowej, między innymi takich jak „Przegląd Sportowy”, „Tempo”, „Piłka Nożna” czy „Tygodnik Kibica”.

Nie wolno również zapominać, że niezwykle wartościowego materiału badawczego mogą dostarczyć relacje zebrane od ludzi przez lata funkcjonujących w świecie futbolu i polityki, a w szczególności na styku tych dwóch światów. Niektóre postaci, w swoich czasach kluczowe dla funkcjonowania polskiej piłki, wciąż żyją, jak choćby Marian Ryba czy Edward Brzostowski, prezesi PZPN w latach 70 i 80.

Podsumowanie

Celem niniejszego artykułu było uzasadnienie konieczności prowadzenia badań nad futbolem z zakresu dyscypliny nauk o polityce, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia historii politycznej polskiej piłki nożnej. Przedstawiono w nim koncepcję teoretyczno-metodologiczną tych badań oraz główne założenia wstępne. Na przykładzie koncepcji periodyzacji historii politycznej polskiego futbolu wykazano, że w każdym okresie był on „polityczny”, to znaczy, że istniało sprzężenie zwrotne pomiędzy rzeczywistością polityczną i realiami futbolowymi. Przedstawiono również podstawową bazę bibliograficzną i archiwalną, której analiza jest niezbędna do przeprowadzenia postulowanych badań. Tym samym dowiedziono słuszności hipotezy wyjściowej, mówiącej, że piłka nożna jest istotnym i właściwym obszarem badawczym dla politologia oraz że może być przedmiotem poznania naukowego

z wykorzystaniem aparatu teoretyczno-metodologicznego właściwego naukom o polityce.

Seweryn Dmowski – pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest wprowadzenie do tematyki badawczej historii politycznej polskiej piłki nożnej. Uzasadnia on konieczność prowadzenia badań nad futbolem w zakresie nauk o polityce, porządkuje podstawowe pojęcia oraz proponuje spójne ramy metodologiczne w postaci symultanicznego zastosowania metody systemowej i decyzyjnej. Zawiera także autorską koncepcję periodyzacji historii politycznej polskiego futbolu oraz wykaz podstawowej bazy bibliograficznej i archiwalnej dla proponowanych badań. Zaprezentowane wyniki badań potwierdzają, że futbol jest istotnym i właściwym obszarem badań dla politologa.

POLITICAL HISTORY OF THE POLISH FOOTBALL: INTRODUCING THE FIELD OF RESEARCH

Abstract

The aim of this article is to introduce the topic of research on the political history of the Polish football. The article demonstrates the importance of political research on football, it clarifies the basic concepts and proposes a coherent methodological framework in the form of simultaneous application of both the system analysis and the decision method. The article presents also the author's concept of historical periodization of the Polish football and a list of basic references and archives for the proposed research. The research results presented in this paper prove that football is an important and relevant field of research for a political scientist.

Ewelina Białkowska

SPORT – INSTRUMENT POLITYCZNY SŁUŻĄCY KREACJI WIZERUNKU PAŃSTWA NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Słowa kluczowe:

branding, igrzyska olimpijskie, marka, relacje międzynarodowe, wizerunek

Sport jest ważną dziedziną życia dla każdego społeczeństwa. Zaobserwować to można w czasie odbywania się różnego rodzaju imprez sportowych mających zasięg międzynarodowy. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się igrzyska olimpijskie, a także mistrzostwa kontynentów w danych dyscyplinach sportowych. Kibice specjalnie przygotowują się do celebracji zawodów. Ubierają się w barwy narodowe, niosą flagi państwowe (w ten sposób pokazują swoje poczucie tożsamości narodowej, patriotyzm); wyposażają się w różnego rodzaju gadżety: gwizdki, czapki, szalik, trąbki. Reszta kibiców, która nie ogląda wydarzeń w halach, na stadionach, spotyka się w restauracjach, barach, parkach, gdzie organizowane jest wspólne oglądanie i przeżywanie spektaklu sportowego. Obecnie zawody to wielkie widowiska, medialne przedstawienia przyciągające ogromną liczbę widzów. Rywalizacji towarzyszą wielkie emocje, które są przeżywane w gronie wielopokoleniowym¹.

¹ Środki masowego przekazu kształtują wiedzę i wyobrażenia społeczne na temat sportu i sportowców. Dzięki temu sport stał się elementem kultury masowej. Podlega pewnym procesom, które wpływają głównie z podporządkowania kultury mechanizmom rynkowym. Mowa tu o komercjalizacji, profesjonalizacji, biurokratyzacji, ikonizacji. Podkreśla się również fakt, że sport ma szansę stać się środkiem przekazu ważnych dla współczesności i przyszłości treści symbolicznych, upowszechnianych w procesie inkulturacji, socjalizacji i wychowania. A. Guttmann, *The Image of Sport in North America*, [w:] *Images of Sport in the World*, 1995, G. Matuszewicz, *Widowisko sportowe*, Warszawa 1990, za: Z. Krawczyk, *Sport w zmieniającej się Europie*, [w:] J. Kosiewicz, *Sport, kultura, społeczeństwo*, Warszawa 2006, wersja internetowa:

http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&ved=0CCoQFjAA&url=http%3A%2F%2Fwww.lider.szs.pl%2Fbiblioteka%2Fdownload.php%3Fplik_id%3D563%26f%3Dartykul_563.doc&ei=bOpUtyVO8OBhQfBm4G4Cw&usq=AfQjCNEsuJli3GemT7csFCnp7gK48zQcPg, 12.12.2013. Dzisiejsza widownia potrzebuje widowisk, dlatego impreza sportowa oprócz zmagania zawodników wzbogacana jest o atrakcje w postaci występów muzycznych, tanecznych czy też konkursów dla widzów. Ważny element stanowią także sportowcy,

Imprezami sportowymi zainteresowane są również państwa. Biorący w nich udział sportowcy są ich reprezentantami, a zdobywane przez nich medale przynoszą prestiż i chwałę oraz przyczyniają się do budowania bądź utrwalania w świadomości obywateli i opinii międzynarodowej pozytywnego wizerunku państwa. Wizerunek ten wpływa na jakość relacji między podmiotami stosunków międzynarodowych, dlatego państwo, przy rosnącym znaczeniu i popularyzacji sportu, coraz częściej stara się wykorzystywać sukcesy zawodników i ubiegać się o rolę organizatora zawodów sportowych. Służy to promocji i tworzeniu dobrej reputacji i niekiedy umożliwia pobudzenie współpracy politycznej².

Cel mojego artykułu stanowi próba przedstawienia wykorzystania organizacji imprezy sportowej, jaką są igrzyska olimpijskie, do kreacji wizerunku państwa na arenie międzynarodowej³. Za przykłady posłużą mi Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie w 1936 roku, Letnie Igrzyska Olimpijskie w Moskwie w 1980 roku oraz Letnie Igrzyska Olimpijskie w Pekinie w 2008 roku. Odniosę się również do zbliżających się Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi w 2014 roku. Wybór tych wydarzeń sportowych został podyktowany tym, że ustrój polityczny państw-organizatorów charakteryzował się stosowaniem niedemokratycznych środków

którzy stają się osobami publicznymi, a często także celebrytami. Kibiców, oprócz ich rezultatów sportowych, interesuje ich życie prywatne. Sportowcy stają się ikonami popkultury, co pomaga również rozbudzić zainteresowanie dyscypliną sportową, którą dany sportowiec uprawia. Do grona bardzo popularnych sportowców-celebrytów zaliczyć można Usaina Bolta, Christiano Ronaldo, Lionela Messiego, Tigera Woodsa. Zainteresowanie nimi wynika także z powodu nieprzeciętnych osiągnięć sportowych.

² Pozycja państwa to miejsce, ranga, status wobec całej społeczności międzynarodowej lub określonego jej segmentu. Wyznaczają ją elementy współokreślające siłę i zasięg interesów państwa na scenie międzynarodowej oraz skalę wpływów. W nauce o stosunkach międzynarodowych analizuje się ją przez pryzmat statusu państwa, czyli jego siły w stosunku do innych. Wśród parametrów określających położenie państwa w hierarchicznej strukturze społeczności międzynarodowej wyróżnia się m. in. czynnik demograficzny, gospodarczo-surowcowy, zasoby polityczno-militarne, rangę geopolityczną, rodzaj i gęstość sieci powiązań międzynarodowych, cele i strategię poszerzania wpływów, percepcję swojego miejsca w systemie międzynarodowym. Rola i pozycja państwa nie jest wartością stałą. Ulega zarówno rzeczywistym, jak i subiektywnym zmianom, a te ostatnie związane są z postrzeganiem pozycji państwa przez inne kraje oraz jej interpretacją. Za: Hasło: *Mocarstwo*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Leksykon politologii*, Wrocław 2000, s. 307-308. Wnioskując, na pozycję państwa wpływają czynniki: geograficzny, demograficzny, polityczny, militarny, ekonomiczny oraz kulturowy, w ramach którego zawrzeć można sport wspomagający jej zdobywanie.

³ W pracy do opisu i analizy podjętej problematyki zastosowano metodę systemową i historyczną. Analiza systemowa, traktująca badany obiekt jako system złożony z elementów pozostających ze sobą we wzajemnych relacjach i oddziaływaniu z otoczeniem, umożliwiła mi przedstawienie roli sportu w życiu polityczno-społecznym, a szczególnie relacji sport-państwo w sytuacji wykorzystania sportu do zabiegów marketingowych podejmowanych przez władzę do tworzenia wizerunku państwa. Dzięki metodzie historycznej dokonałam wyboru przykładów wydarzeń sportowych i opisu ich przebiegu.

sprawowania władzy. Pod uwagę wzięłam także prowadzoną politykę wewnętrzną i zewnętrzną kraju. Wybór miast dokonany przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski był krytykowany i uważany za kontrowersyjny, a same zawody spotkały się z zapowiedziami bojkotu przez środowisko międzynarodowe. Przygotowanie imprezy o zasięgu światowym miało wpłynąć na korzystne postrzeganie tych państw, wyeksponować cechy pozytywne oraz przyćmić negatywne opinie na ich temat⁴.

Relacje sportu i polityki

Współczesny sport jest dziedziną, w której spotykają się interesy polityczne, wielki biznes i uczucia narodowe. Przenikanie się tych sfer powoduje występowanie relacji dwustronnych: sport wpływa na decyzje polityczne, a te z kolei wpływają na wydarzenia sportowe. Zjawisko tego wpływu dostrzegalne jest od dawien dawna. *Żywić bowiem złudzenia co do apolitycznego charakteru sportu oznaczałoby ignorować obecność obiektywnego czynnika, jakim jest fakt, że sport nie funkcjonuje, bo nie może funkcjonować, w izolowanym świecie*⁵. Każda dziedzina życia związana jest z polityką i nie da się tego uniknąć – można się tylko zastanawiać nad zasięgiem jej oddziaływania⁶. Dotyczy to także sportu, który posiada ogromny potencjał

⁴ Ciekawym zagadnieniem stałoby się również zbadanie, opisanie i odpowiedź na pytanie, czy i w jaki sposób organizacja imprezy o randze światowej ma wpływ na postrzeganie i poprawę bądź utrwalenie wizerunku państwa, które cieszy się dobrą reputacją w oczach międzynarodowej opinii publicznej, np. Wielkiej Brytanii będącej gospodarzem igrzysk olimpijskich w 2012 roku. Zagadnienie to jednak wykracza poza ramy wątków omawianych w niniejszym opracowaniu.

⁵ G. Młodzikowski, *Polityka i sport*, Warszawa 1979, s. 147. Autor podkreśla to mocniej w swojej innej publikacji, mówiąc, że *apolityczność czy też polityczna neutralność sportu jest jednym z największych fałszerstw wprowadzonych do historii kultury fizycznej*, G. Młodzikowski, *Ideologia-Polityka-Sport*, „Kultura Fizyczna” 1974, nr 7, s. 310.

⁶ Ruch Olimpijski stara się ograniczać ten zasięg do minimum. Przejawem jego działań w tym zakresie jest Karta Olimpijska stanowiąca zbiór fundamentalnych zasad olimpizmu. W zakres jej regulacji wchodzi organizacja, działanie i funkcjonowanie Ruchu Olimpijskiego. Ustanawia także warunki ceremoniału Igrzysk Olimpijskich. Pełni również rolę statutu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl). Zawiera szereg wzajemnych praw i obowiązków trzech głównych elementów Ruchu Olimpijskiego: Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Międzynarodowych Federacji i Narodowych Komitetów Olimpijskich oraz Komitetów Organizacyjnych Igrzysk Olimpijskich, (ze *Wstępu do Karty Olimpijskiej*). Jedną z ról, jaką pełni MKOl, jest podejmowanie działań na rzecz umocnienia jedności Ruchu Olimpijskiego, ochrony jego niezależności i zachowania autonomii sportu, przeciwstawianie się działaniom politycznym lub komercyjnym nadużywającym wykorzystywanie sportu i sportowców, a także podejmowanie działań przeciwko wszelkim przejawom dyskryminacji i przemocy w sporcie. Zgodnie z Kartą Olimpijską *Igrzyska Olimpijskie to współzawodnictwo pomiędzy sportowcami w zawodach indywidualnych i drużynowych, a nie pomiędzy krajami. (...) Każdy zawodnik musi być obywatelem kraju Narodowego Komitetu Olimpijskiego (NKOl), który zgłasza go jako zawodnika. Ponadto Narodowe Komitety Olimpijskie muszą chronić swoją niezależność i opierać się wszelkiego*

społecznego oddziaływania. Jako składnik życia społecznego jednoczy ludzi, spaja kulturowo państwo, przełamuje stereotypy i eliminuje podziały o charakterze społecznym czy etnicznym⁷.

Z założenia sport to pokojowe współzawodnictwo. Jego istotę stanowi indywidualna bądź zespołowa rywalizacja prowadzona zgodnie z zasadami *fair play*⁸ według określonych reguł oraz dążenie do osiągania jak najlepszych wyników, podejmowane także m.in. w celu rekreacji i doskonalenia własnych cech fizycznych⁹. Sięgając po definicje opracowane w naukach o kulturze fizycznej, sport można określić jako działalność ruchową uprawianą systematycznie według pewnych reguł, odznaczającą się współzawodnictwem oraz tendencją do osiągania coraz lepszych wyników. Wśród znamienych cech wylicza się wspomniane już współzawodnictwo i dążenie do zdobywania osiągnięć, ścisłą specjalizację oraz indywidualizację treningu i walki sportowej¹⁰.

Sport, będąc fenomenem kultury, zawiera w sobie treści symboliczne, uosabiając:

rodzaju naciskom, w tym naciskom natury politycznej, prawnej, religijnej lub ekonomicznej, które mogą stawać na przeszkodzie wypełnianiu przez NKOl postanowień Karty Olimpijskiej. (...) Na obiektach olimpijskich lub innych terenach, nie jest dozwolona żadnego rodzaju manifestacja lub propaganda o charakterze politycznym, religijnym lub rasowym. Wybór przepisów z Karty Olimpijskiej, Karta Olimpijska, http://olimpijski.pl/pl/files/Download/1_ok_pl_olympic_charter_en-september2013.pdf, 12.12.2013.

⁷ M. Wojtoń, *Sport jak element kultury popularnej*, [w:] M. Jarosz, P. Drzewiecki, P. Płatek, *Sport w mediach*, Warszawa 2013, s. 499. Należy jednak także pamiętać o negatywnych, patologicznych zjawiskach, z jakimi mamy do czynienia na arenach sportowych, np. rasizm czy wzajemny brak sympatii kibiców klubów piłkarskich. Władze państwowe i różnego rodzaju organizacje zaangażowane w sport przy pomocy przepisów prawnych, poprawności politycznej, a autorytety sportowe i sportowcy w swoich wypowiedziach i zajmowanych stanowiskach, starają się zapobiegać temu typu zjawiskom oraz minimalizować ich skutki.

⁸ Etyka sportowej walki stanowi ogół zasad i norm moralnych obowiązujących w toku współzawodnictwa sportowego. Zawiera w sobie również zasady szczegółowe równoznaczne z regulaminami, przepisami, tradycjami, doraźnymi umowami obowiązującymi w obrębie danej dyscypliny. Naczelną zasadą jest zasada *fair play*, która przejawia się w a) regule równości zewnętrznych warunków walki rozstrzyganej za pomocą umiejętności, taktyki, psychofizycznego przygotowania, pod warunkiem przestrzegania przepisów gry, b) regule świadomej rezygnacji z szansy nieuczciwego zwycięstwa, gdy niezauważalna jest dla sędziego i przeciwnika, c) regule dobrowolnego podporządkowania się przepisom i tradycjom dyscypliny oraz d) regule szacunku dla przeciwnika. Patrz szerzej hasło: *Etyka sportowej walki*, [w:] W. Lipoński, *Humanistyczna Encyklopedia Sportu*, Warszawa 1987, s. 84.

⁹ Hasło: *Sport*, Encyklopedia PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3978430/sport.html>, 25.10.2013.

¹⁰ Hasło: *Sport*, [w:] J. Barankiewicz, pod red. K. Zuchory, *Leksykon wychowania fizycznego i sportu szkolnego*, Warszawa 1998, zob. także, *Mała Encyklopedia Sportu*, t. 1-2, Warszawa 1986, W. Lipoński, *Humanistyczna Encyklopedia Sportu*, Warszawa 1987.

- personalny, kolektywny sukces i awans osiągany dzięki pracy i talentowi, oparty na zasadzie równych szans i przestrzegania ustanowionych reguł,
- narodową tożsamość oraz walkę o miejsce we wspólnocie międzynarodowej według jednoznacznych i mierzalnych kryteriów,
- kooperację i rywalizację przy zachowaniu poszanowania i godności rywala¹¹.

We współczesnym świecie sport jest uprawiany przez szerokie rzesze ludzi oraz stanowi formę powszechnego widowiska, absorbującego emocjonalnie miliony kibiców. To dzięki tym cechom stał się tak bardzo popularny, gdyż każdy, angażując się (czynnie bądź biernie), może realizować swoje potrzeby, czy to w postaci bezpośredniego współzawodnictwa jako zawodnik, czy też poprzez wspieranie, zagrzewanie do walki jako kibic¹². Jednakże *historia nowożytnego sportu dowiodła, że stał się on zwierciadłem, w którym znalazła swoje odbicie nie tylko jednostka, ale i całokształt stosunków społecznych i międzynarodowych*¹³.

Coraz częściej można się spotkać z poglądem, że sport to polityka realizowana za pomocą specyficznych środków¹⁴. Nowożytny olimpizm za główną swą zasadę uznał apolityczność sportu. Nie odmawiał aspiracji narodom i państwom do brania udziału w wydarzeniach sportowych. Niektórzy badacze przyznają, że sport pełni funkcje polityczne poprzez budowanie i wzmacnianie tożsamości narodowej i państwowej oraz zwiększanie prestiżu państwa na arenie międzynarodowej. Należy pamiętać o tym, że rozwój sportu jest uzależniony od pomocy ze strony państwa¹⁵.

¹¹ Z. Krawczyk, *Sport jak zwierciadło społeczeństwa*, [w:] Z. Dziubiński (red.), *Społeczny wymiar sportu*, Warszawa 2003, s. 165.

¹² Należy podkreślić, że rozważania podjęte w pracy dotyczą sportu wyczynowego, którego dominującym czynnikiem jest dążenie do osiągnięcia najwyższego (w odpowiedniej skali) wyniku lub zwycięstwa w zawodach o prestiżu regionalnym, krajowym, światowym czy olimpijskim poprzez systematyczne przygotowania treningowe. Za: Hasło: *Sport*, [w:] *Mała Encyklopedia Sportu*, t. 2, L-Ż, Warszawa 1986, s. 440.

¹³ G. Młodzikowski, *Polityka i sport...*, s. 7-8.

¹⁴ J.M. Brohm, *Sociologie politique du sport*, Paris 1976, s. 16 za: T. Gąsowski, *Sport i polityka – wzajemne relacje. Wprowadzenie do problematyki badawczej*, [w:] T. Gąsowski, S. Bielański (red.), *Sport i polityka w dwudziestowiecznych państwach totalitarnych i autorytarnych*, Kraków 2009, s. 16.

¹⁵ Do głównych zadań państwa w ramach wspierania rozwoju sportu powinno należeć m. in. opracowanie systemu regulacji prawnych, promocja sportu, stworzenie programów rozwoju poszczególnych sektorów sportu (w tym sportu olimpijskiego), polityka i współpraca międzynarodowa, kształcenie i doskonalenie kadr, zwalczanie negatywnych zjawisk w sporcie. R. Wysoczański, *Rola administracji rządowej w rozwoju sportu*, [w:] K. Zuchora (red.) *Myśli i uwagi o wychowaniu fizycznym i sporcie*, Warszawa 2000, s. 450. W Polsce zgodnie z ustawą o sporcie z dnia 25 czerwca 2010 roku państwo poprzez organy władzy publicznej, w tym jednostki samorządu terytorialnego, zobowiązane jest do tworzenia warunków, także organizacyjnych, sprzyjających

Do rangi największego spektaklu znanego ludzkości urosły igrzyska olimpijskie. W starożytności organizowano je jako uroczystość religijną ku czci Zeusa. Cieszyły się sławą w całej Helladzie, co potwierdza fakt, że nie tylko zawodnicy, ale także widzowie przybywali do Olimpii¹⁶ z najróżniejszych stron, aby w nich uczestniczyć¹⁷. Igrzyska odbywały się w regularnych czteroletnich odstępach czasowych¹⁸. W trakcie ich trwania obowiązywał „pokój boży”¹⁹ – wstrzymywano wszystkie wojny, odkładano na bok waśnie i spory. Przysięgano przestrzegać zasad rywalizacji sportowej. Trofeum było jedno – gałązka oliwna dla zwycięzcy zawodów, który stawał się bohaterem. Wraz z profesjonalizacją igrzysk religijny, moralny, estetyczny i polityczny status antycznego „sportu” tracił wartość na rzecz strony widowiskowej²⁰. Wykorzystywane były one często przez władzę polityczną do kształtowania nastrojów społecznych – rozładowywania napięć bądź ich pogłębiania. Podobnie rzecz się miała w czasach nowożytnych, kiedy to sport stał się częścią kultury masowej. Szczególne znaczenie

rozwojowi sportu (art. 27). Ponadto minister do spraw kultury fizycznej może dofinansowywać uprawianie lub organizowanie sportu oraz jego promocję (art. 29). Jak wskazuje Polski Komitet Olimpijski, poziom finansowania polskiego sportu jest zdecydowanie za niski. Udział środków w budżecie państwa przeznaczanych na sport (zwłaszcza - wyczynowy) jest z roku na rok niższy. W 2008 roku wyniósł – 0,12%, w 2009 – 0,09%, w 2010 – 0,17%, w 2011 – 0,32%, w 2012 – 0,17%. Projekt na rok 2013 przewidywał ten udział na poziomie 0,08%, ale po sejmowych poprawkach osiągnął w zatwierdzonym już budżecie państwa poziom 0,082%. Rekordowe okazały się lata 1989 i 1990, gdzie wynosił odpowiednio: 0,55 oraz 0,51%. Spadek zanotowano również w kwotach bezwzględnych przypadających na "wspieranie przygotowań do udziału w igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy". Wielkość ta w roku 2008 wyniosła 185 186 tys. zł, a na rok 2013 projektowano 79 541 tys. zł (ostatecznie kwotę tę udało się zwiększyć o 30 000 tys. zł). Jednocześnie możliwości pozyskiwania przez polskie związki sportowe i kluby środków od sponsorów są, z uwagi na ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy, także mocno ograniczone. Podkreśla się również niedoskonałe regulacje prawne, ograniczające możliwości funkcjonowania organizacji sportowych, w tym nadmierną ingerencję Państwa w ich działalność. Ruch sportowy postuluje daleko idące odbiurokratyzowanie tej dziedziny. *Gdzie jest polski Sport?*, <http://www.pkol.pl/pl/pages/display/16257>, 12.12.2013.

¹⁶ Jak mówił Pierre de Coubertin, *antyczna Olimpia była miejscem sportu, sztuki i modlitwy*. Święte Igrzyska Olimpijskie wiązały sport z kulturą i religią, a wysiłek fizyczny z artystyczną ekspresją. Za: M. Rotkiewicz, *Światło Olimpii*, Warszawa 2011, s. 5.

¹⁷ L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 565, M. Schulz, *Pogański kult ciała*, „Forum”, 4-10 sierpnia 2008, nr 32, s. 50-58, za: P. Burzała, *Globalizacja sportu*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2009, s. 75.

¹⁸ (...) Grecy obejmowali mianem olimpiady czteroletnie okresy między igrzyskami, a nie same igrzyska, obecnie zaś utarło się inne znaczenie wyrazu: olimpiady to właśnie zawody, za: A. Krawczuk, *Stąd do starożytności*, Warszawa 1996, s. 78.

¹⁹ *Religijny rodowód zapewniał igrzyskom regularność rytmu i zmuszał do respektowania obowiązującego w czasie ich trwania zawieszenia broni (ekecheiria)*, hasło: *Olimpijskie Igrzyska*, [w:] *Mała Encyklopedia Sportu...*, s. 223.

²⁰ W. Lipoński, *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa 2012, s. 89.

otrzymał w XX-wiecznych systemach totalitarnych²¹, a obecnie odwołują się do niego systemy demokratyczne całego świata²². Państwo zaczęło się coraz bardziej interesować sportem i coraz częściej wykorzystywało go do celów politycznych²³. Sport służył wykazaniu wyższości. Dzisiaj stał się elementem składowym stosunków międzynarodowych, pomaga zawierać kontakty polityczne i zbliżać się państwom nie utrzymującym stosunków dyplomatycznych²⁴. Jest to przestrzeń, w której możliwe jest współzawodnictwo międzypaństwowe. Wyraża się ono np. we wspieraniu przez rząd danego państwa starań o przyznanie przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski prawa do organizacji igrzysk czy też w walce o zwycięstwo w końcowej klasyfikacji medalowej danej imprezy²⁵. Najczęściej podawanymi przykładami powiązania sportu i polityki są letnie igrzyska w Berlinie z 1936 roku oraz igrzyska w Moskwie z 1980

²¹ Szczególne znaczenie sportu można zauważyć w polityce włoskiego reżimu faszystowskiego. Faszyci przywiązywali ogromną wagę do roli propagandy. Pragnęli mieć pełną kontrolę nad prasą, radiem, sztuką filmową. W kręgu ich zainteresowania znalazł się również sport. Podporządkowano go władzom, a sukcesy sportowe wykorzystywano dla celów propagandowych. Szczególną „opieką partii” cieszyła się piłka nożna. Organizacja mistrzostw świata w 1934 roku miała na celu pokazanie „nowego, innego” oblicza Włoch – nie tylko ze sportowego punktu widzenia (Włosi wygrali ten mundial). Piłka nożna stała się instrumentem kształtowania tożsamości narodowej, a piłkarz dzięki programowi przygotowania fizycznego i przynależności do partii Benito Mussoliniego wzorem prawdziwego faszysty. Patrz szerzej S. Bielański, *Sport w historii Włoch okresu faszystowskiego*, [w:] T. Gąsowski, S. Bielański (red.), *Sport i polityka w dwudziestowiecznych...*, s. 87-100.

²² Patrz szerzej T. Gąsowski, *Sport i polityka – wzajemne relacje...*, [w:] T. Gąsowski, S. Bielański (red.), *Sport i polityka w dwudziestowiecznych...*, s. 10.

²³ Przykładem może być ruch gimnastyczny w XIX-wiecznych Niemczech. Patrz K. Heinemann, *Wprowadzenie do socjologii sportu*, Warszawa 1989, s. 249.

²⁴ Autor przywołuje dyplomację pingpongową podjętą w trakcie wizyty prezydenta Nixona w Pekinie w lutym 1972 roku. Wystosowano wówczas wspólny komunikat zawierający przekonanie, że sport jest dziedziną, gdzie międzyludzkie kontakty i wymiana sportowa przyniosą obopólne korzyści. W podobnym tonie było oświadczenie prezydenta USA Geralda Forda i I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wydane podczas prezydenckiej wizyty w Polsce w lipcu 1975 roku, patrz G. Młodzikowski, *Polityka i sport...*, s. 146. Przykładem podobnych działań była turecko-armeńska dyplomacja futbolowa. Między obydwojema krajami nie panują przyjazne stosunki. Główny powód jest natury historycznej: Erewan obciąża Turków winą za rzeź Ormian podczas I wojny światowej, a Ankara dowodzi, że takie zbrodnie nie miały miejsca. Innym powodem jest ormiańsko-azerbejdżański spór o Górski Karabach, w którym Turcja popiera Azerów. W 2008 r. prezydent Turcji Abdullah Gül jako pierwszy szef tego państwa odwiedził Armenię, przyjeżdżając do Erewanu na mecz kwalifikacyjny do piłkarskich mistrzostw świata 2010 r. Obejrzał go wspólnie z armeńskim prezydentem Serżem Sarksjanem. Wkrótce potem zaczęły się rozmowy w sprawie normalizacji stosunków, zakończone podpisaniem stosownego porozumienia przez szefów dyplomacji obu krajów w 2009 r. w szwajcarskim Zurychu. Porozumienie to nie zostało ratyfikowane i ostatecznie nie weszło w życie, sport jednak pomógł w rozpoczęciu rozmów. P. Kościński, T. Serwetnyk, *Na trybunach o gazie*, „Rzeczpospolita”, 9.10.2011, <http://www.rp.pl/artukul/729983.html?print=tak&p=0>, 8.12.2013.

²⁵ A Polus, *Wstęp*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 8.

roku²⁶. Przy dokonywaniu analizy sytuacji międzynarodowej za egemplifikację posłużyć mogą również letnie igrzyska w Pekinie z 2008 roku oraz zbliżające się zimowe igrzyska w Soczi w 2014 roku. W dalszej części artykułu zostaną one także wykorzystane do próby przedstawienia sportu jako instrumentu politycznego służącego do kreowania wizerunku państwa na arenie międzynarodowej.

Branding narodowy

Zawody międzynarodowe stały się okazją do pokazania siły poszczególnych państw. Umiejętność zarządzania zapleczem sportowym, środkami finansowymi, pomoc w rozwoju karier utalentowanych sportowców mogą przynosić profity i świadczyć o potędze nie tylko na stadionach, ale również w stosunkach politycznych, ekonomicznych, gospodarczych. Postrzeganie takie wpływa na całłościowy wizerunek danego kraju.

Czym jest wizerunek? W literaturze spotkać można wiele definicji tego pojęcia. W *Leksykonie politologii* wizerunek (*image* polityczny) określany jest jako obraz, kształt, wyobrażenie sylwetki politycznej jednostki, grupy, organizacji, bądź instytucji, powstający w świadomości odbiorców. Zawiera elementy wartościujące mające wpływ na decyzje i działania podejmowane przez inne podmioty. Istotnym wobec tego czynnikiem o charakterze informacyjnym i kreacyjnym, który ma znaczenie przy tworzeniu wizerunku, są nastroje opinii publicznej²⁷. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opisuje go jako: *sposób, w jaki dany kraj jest postrzegany za granicą: przez obywateli innych państw, ich rządy i struktury organizacyjne, media, instytucje i organizacje oraz środowiska gospodarcze*²⁸. Można najprościej go określić jako

²⁶ Oczywiście w literaturze jako przykłady podaje się również Igrzyska Olimpijskie w Monachium w 1972 roku, kiedy to palestyńska organizacja „Czarny Wrzesień” dokonała ataku terrorystycznego, zabijając izraelskich sportowców, bojkot Igrzysk Olimpijskich w Montrealu w 1976 roku m.in. przez państwa afrykańskie, bojkot Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles w 1984 roku przez kraje bloku wschodniego i zorganizowanie przez nich odrębnych zawodów Przyjaźń-84. W historii piłki nożnej również pojawiały się protesty wobec organizatorów imprez sportowych, np. w trakcie mistrzostw świata w 1938 roku we Francji ze strony państw południowoamerykańskich.

²⁷ Hasło: *Wizerunek*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Leksykon politologii*, Wrocław 2000, s. 644-645.

²⁸ *ABC marketingu w dyplomacji publicznej*, Ministerstwo Spraw Zagranicznej, Departament Promocji, Warszawa 2002, za: M. Mickiewicz, *Sport w dyplomacji publicznej*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 152.

obraz danego kraju pojawiający się w świadomości międzynarodowej opinii publicznej²⁹. Budowany jest na podstawie istniejących stereotypów zakorzenionych w tradycji i kulturze, ale także na podstawie ówczesnego postrzegania danego państwa przez inne podmioty tworzone przez media i wzajemne kontakty. Elementy składające się na ten wizerunek to dziedzictwo kulturowe, atrakcyjność turystyczna, rozwój gospodarczy i właśnie osiągnięcia sportowe³⁰.

Tworząc wizerunek danego kraju, można skorzystać z różnego rodzaju technik – wśród nich są *branding* międzynarodowy oraz promocja. Pojęcie *brandingu* związane jest z postrzeganiem państwa jako marki³¹. Terminy te, zaczerpnięte z dziedziny marketingu, najczęściej używane są w kontekście produktów, dóbr i usług. American Marketing Association określa markę jako nazwę, termin, znak, symbol, wzór lub ich kombinację stworzoną w celu rozpoznania towarów lub usług sprzedawcy albo grupy sprzedawców i odróżniania ich od towarów i usług konkurentów³². Nie oznacza to jednak, że nie możemy przenieść tego na grunt państwa. Według Instytutu Marki Polskiej *marka narodowa jest spójną całością, kompozycją wizerunku i reputacji, stanowiącą sumę wartości funkcjonalnych oraz emocjonalnych, które kraj dostarcza otoczeniu (światu), a które znają, cenią i których pożądamy interesariusze marki, czyli organizacje, grupy i ludzie, którzy mogą wywierać wpływ na kraj lub na których on może wpływać. Marka narodowa jest sumą uogólnionych doświadczeń jej interesariuszy*³³. Procesem społecznym i zarządczym, mającym na celu zbudowanie w skali międzynarodowej wizerunku i reputacji kraju, pożądanym z punktu widzenia strategii rozwoju jest *branding* międzynarodowy³⁴. Odnosi się on do aktywności państwa na poziomie centralnym i lokalnym oraz do działań podmiotów prywatnych i publicznych (stowarzyszeń, grup społecznych,

²⁹ M. Mickiewicz, *Sport w dyplomacji publicznej*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 152.

³⁰ *ABC marketingu w dyplomacji publicznej...*, s. 152.

³¹ Słowo marka (ang. *brand*) związane jest etymologicznie ze staroskandynawskim lub germańskim rdzeniem „*burn*”, który dosłownie oznacza „znakowanie”, np. jakiegoś zwierzęcia w celu określenia jego właściciela. W przenośni określa się nim wszystkie cechy jakiegoś produktu, które pozostawiają w umyśle klienta długotrwały ślad. Za: M. Healey, *Czym jest branding?*, Warszawa 2008, s. 6.

³² Ph. Kotler, K. L. Keller, *Marketing*, Poznań 2012, s. 263.

³³ M. Boruc, M. Kłoczko, *Aneks. Marka dla Polski*, [w:] W. Olins, *O marce*, Warszawa 2004, s. 281 za: M. Hereźniak, *Marka narodowa. Jak skutecznie budować wizerunek i reputację kraju*, Warszawa 2011, s. 24

³⁴ M. Hereźniak, *Marka narodowa...*, s. 23.

zawodowych, itp.), podejmowanych w celu wypracowania i komunikowania przewag konkurencyjnych kraju. Aby programy budowania marki były skuteczne, należy spojrzeć na branding jak na komponent polityki współczesnego państwa – jest to podstawowa reguła brandingu³⁵.

Na wizerunek marki składają się ogólne opinie o niej, które zawierają w sobie także aspekt emocjonalny. Pozostałe składniki to wiedza o istnieniu marki, znajomość logo firmy – znaku firmowego, którym się posługuje, identyfikacja charakteru firmy (tego czym się zajmuje), znajomość i popularność jej produktów/usług, usytuowanie wśród przedsiębiorstw konkurencyjnych³⁶. Przenosząc te składniki na grunt państwa i sportu można zinterpretować je następująco: wiedza o przynależności danego państwa do „rodziny sportowej” – fakt uczestniczenia w różnego rodzaju imprezach sportowych, znajomość dyscypliny sportowej, w której konkretne państwo odnosi największe sukcesy i stanowi groźną konkurencję; identyfikacja charakteru sportowego państwa, czyli znajomość dyscyplin sportowych, w których dane państwo się „specjalizuje”; znajomość i popularność sportowców pochodzących z danego kraju oraz pozycja państwa w hierarchii sukcesów sportowych.

Korzyści płynących ze zbudowania marki narodowej jest wiele:

- marka to trwałe kojarzenie z pewnymi wartościami, atrybutami i symbolami. Pozwalają one na wyróżnienie się państwa i zwiększają poziom jego rozpoznawalności,
- zwiększenie poziomu zaufania, co ma szczególne znaczenie np. dla branży turystycznej czy inwestycyjnej,
- dzięki powszechnemu uznaniu na arenie międzynarodowej możliwe jest szybsze osiągnięcie celów politycznych, gospodarczych i kulturowych,
- państwo uzyskuje lepszą „widoczność” w stosunkach międzynarodowych, gdy jest wymieniane razem z innymi krajami, które odnoszą sukcesy polityczne, gospodarcze, sportowe,

³⁵ Tamże, s. 11, 12.

³⁶ J. Garlicki, *Badania przedpromocyjne i skuteczności promocji*, Warszawa 1995, s. 60, 62-63.

- państwo jako marka to poczucie chwały obywateli, którzy będąc dumni ze swojego kraju, stają się jego ambasadorami,
- marka oznacza dobrą reputację działającą jak tarcza ochronna w sytuacji, gdy państwo zostanie postawione w złym świetle w wyniku negatywnego, niekorzystnego wydarzenia; chroni je przed utratą zaufania³⁷.

Model tworzenia wizerunku kraju jako marki zaproponował Simon Anholt. Według niego marka jest produktem, usługą lub instytucją postrzeganą przez pryzmat swojej nazwy, tożsamości oraz reputacji, natomiast branding to proces projektowania, planowania i komunikowania nazwy oraz tożsamości (produktu, usługi czy instytucji) w celu zbudowania i/albo zarządzania jego/jej reputacją³⁸. Za pomocą modelu ukazuje on, że państwo prezentuje się poprzez wysyłane przez siebie komunikaty. Wyróżnił sześć kanałów komunikacji, które są istotne dla postrzegania krajów. Razem tworzą tzw. sześciokąt kanałów komunikacji. Należą do nich turystyka, eksport, polityka zagraniczna i wewnętrzna, inwestycje i migracja, ludzie oraz kultura i dziedzictwo³⁹, których jednym z elementów są osiągnięcia sportowe. Kluczowym elementem budowania marki jest wypracowanie konceptu wizerunku, a więc stworzenie tożsamości.

Anholt postanowił opracować ranking państw jako marek sportowych. Zadał pytanie respondentom o znaczenie sportowców z danego kraju na arenie międzynarodowej. Jest to istotna kwestia, gdyż ludzie często wyrabiają sobie opinię o kraju i jego mieszkańcach na podstawie tego, jak dana reprezentacja narodowa radzi sobie w rozgrywkach międzynarodowych. Respondentów zapytano, do jakiego stopnia (w skali 1-7) zgadzają się, że dane państwo wyróżnia się w sporcie. Pierwszą „10” tego rankingu prezentuje poniższa tabela:

³⁷ Zob. szerzej M. Hereźniak, *Marka narodowa...*, s. 24-26.

³⁸ S. Anholt, *Tożsamość konkurencyjna. Nowe spojrzenie na markę*, Warszawa 2007, s. 11

³⁹ Tamże, s. 39-40.

Tabela 1. Państwa postrzegane jako potęgi sportowe (dane z 2005 roku)⁴⁰.

Miejsce w rankingu	Państwo	Średnia wskazań
1	USA	5,714
2	Rosja	5,243
3	Niemcy	5,164
4	Chiny	4,987
5	Włochy	4,951
6	Wielka Brytania	4,891
7	Australia	4,782
8	Francja	4,776
9	Hiszpania	4,752
10	Kanada	4,688

Źródło: The Anholt Nation Brand Index. Special Report, Fourth Quarter, 2005⁴¹.

Anholt zwraca uwagę na wnioski płynące z tego rankingu. Po pierwsze widać, że długoterminowe inwestowanie w rozwój sportu owocuje korzyściami w budowie marki państwa. Dotyczy to krajów na szczycie tabeli – USA, Rosji, Niemiec, Chin. Szczególnie Rosja swój obecny wizerunek zawdzięcza sukcesom sportowym, np. w siatkówce, gimnastyce sportowej, łyżwiarstwie, hokeju. Drugi wniosek, jaki płynie z tej klasyfikacji, jest taki, że sukces w jednej dyscyplinie nie zapewnia wysokiego miejsca w tabeli. Okazuje się, że np. sukcesy Brazylii czy Grecji w piłce nożnej, chociaż znaczące, nie wpłynęły na postrzeganie tych krajów jako potęg sportowych.

Tabela 2. Państwa jako marki (S. Anholt)

Pozycja	2010	2011	2012
1	Stany Zjednoczone	Stany Zjednoczone	Stany Zjednoczone
2	Niemcy	Niemcy	Niemcy
3	Francja	Wielka Brytania	Wielka Brytania
4	Wielka Brytania	Francja	Francja
5	Japonia	Japonia	Kanada
6	Kanada	Kanada	Japonia
7	Włochy	Włochy	Włochy
8	Szwajcaria	Australia	Szwajcaria
9	Australia	Szwajcaria	Australia
10	Szwecja	Szwecja	Szwecja

Źródło: Anholt-GfK Roper Nation Brands Index 2010, 2011, 2012⁴²,

⁴⁰ W kolejnych wydaniach raportu (Anholt-GfK Roper Nation Brands Index) osiągnięcia sportowe były elementem zestawień dotyczących kanału komunikacyjnego kultura i dziedzictwo.

⁴¹ Simon Anholt: <http://www.simonanholt.com/Publications/publications-other-articles.aspx>, listopad 2013 r., M. Mickiewicz, *Sport w dyplomacji publicznej*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 158-159.

Powyższa tabela prezentuje ogólny ranking narodowych marek. W zestawieniu figurują te same państwa, a liderem, tak jak w tabeli dotyczącej potęg sportowych, pozostają Stany Zjednoczone Ameryki.

Kolejną techniką jest promocja kraju. W ramach tej kategorii można wyodrębnić trzy aspekty. Pierwszy z nich to kwestia dotycząca krajów wysokorozwiniętych, dla których sport staje się narzędziem służącym podtrzymaniu korzystnego wizerunku lub okazją, aby aspirować do grona „najlepszych”. Po drugie, sport jest wykorzystywany przez kraje lub rejony rozwijające się bądź niestabilne politycznie w celu poprawy zaistniałej sytuacji. Po trzecie, jest także czynnikiem przyciągającym ruch turystyczny⁴³.

Działania służące do wykorzystania sportu w promocji kraju określane są mianem dyplomacji sportowej. Irving Rein i Ben Shields⁴⁴ wskazali na trzy możliwości działań promocyjnych:

- promocja poprzez wydarzenie sportowe;
- promocja drużyny;
- promocja miejsca.

Promocja wydarzenia sportowego jest najpowszechniejszą metodą. Takim wydarzeniem mogą być zarówno imprezy jednorazowe (igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata w piłce siatkowej), jak i cykliczne (wyścigi kolarskie, wyścigi Formuły 1, skoki narciarskie). Największy zysk przynoszą wydarzenia globalne, transmitowane na cały świat⁴⁵. Promocja drużyny to prezentacja reprezentacji

⁴² http://www.gfkamerica.com/newsroom/press_releases/single_sites/008787/index.en.html,
http://www.gfkamerica.com/newsroom/press_releases/single_sites/010541/index.en.html, 3.11.2013.

⁴³ P. Burzała, *Globalizacja sportu*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 98.

⁴⁴ I. Rein, B. Shields, *Place Branding Sports: Strategies for Differentiating Emerging, Transitional, Negatively Viewed and Newly Industrialised Nations*, „Place Branding and Public Diplomacy” 2007, Vol. 3, s. 73-85, [w:] M. Mickiewicz, *Sport w dyplomacji publicznej*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 159.

⁴⁵ Taką szansą dla Polski była organizacja wspólnie z Ukrainą Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku. Stanowiła okazję do poprawy naszego wizerunku, ale także do przyciągnięcia ruchu turystycznego. Poza tym decyzja o przyznaniu Polsce prawa organizacji tej ważnej dla kontynentu imprezy dała możliwość rozwoju nie tylko pod względem sportowym. Wiązała się z nią rozbudowa infrastruktury, dróg, bazy hotelowej, a przed wszystkim budowa obiektów sportowych. Polska coraz częściej staje się gospodarzem imprez sportowych. W 2009 roku gościła najlepszych koszykarzy i siatkarki na mistrzostwach Europy. Ostatnio we wrześniu 2013 roku razem z Danią współorganizowaliśmy Mistrzostwa Europy w Piłce Siatkowej Mężczyzn, w październiku we Wrocławiu odbyły się Mistrzostwa Świata w Podnoszeniu Ciężarów, a we wrześniu 2014 roku czekają nas

narodowej, drużyn klubowych, które są najbardziej znane, gdyż to one odgrywają największą rolę w tworzeniu wizerunku państwa⁴⁶. Natomiast promocja poprzez miejsce polega na podporządkowaniu idei promocji wszystkich działań związanych z np. miastem, regionem, krajem.

Innym sposobem mogącym mieć duże znaczenie w promowaniu może być wykorzystanie wybitnych jednostek, w tym wypadku sportowców, którzy są częścią kultury popularnej. Dotyczy to reprezentantów drużyn narodowych, a także sportowców najbardziej popularnych dyscyplin sportowych. Muszą być oni mocno kojarzeni z danym krajem, dzięki czemu stają się krajowymi ambasadorami⁴⁷.

Najefektywniejszym działaniem jest organizacja wielkiej imprezy sportowej⁴⁸. Media oraz całe społeczeństwo globalne są zainteresowane przygotowaniem, dlatego pojawia się ciągła promocja kraju poprzez prezentowanie w czasie transmisji atrakcyjnych miejsc do odwiedzenia. Same zawody wzbudzają wiele emocji, a sukcesy sportowców przyciągają uwagę mieszkańców innych państw. Pokazywane relacje dają pewien obraz narodu, co kształtuje opinię na temat tego kraju.

Na taką odbudowę wizerunku zdecydowały się państwa, które były stroną konfliktu międzynarodowego bądź też na ich terytorium doszło do jakiegoś konfliktu czy kontrowersyjnych zdarzeń związanych z prowadzoną polityką. Udział w takich konfliktach jest źle postrzegany przez społeczność międzynarodową, dlatego aby zatrzeć negatywne skojarzenia, niektóre kraje zdecydowały się na taką formę poprawy wizerunku. Przywołując sportowy ranking Anholta, pragnę zwrócić uwagę na czołowe jego pozycje. Zajmują je USA, Rosja, Niemcy, Chiny. Kraje te podjęły się zabiegu promocji, ponieważ ich postrzeganie z powodu różnych wydarzeń nie było korzystne.

Mistrzostwa Świata w Siatkówce Mężczyzn. Sukcesy organizacyjne i opinia o najlepszych kibicach na świecie powodują, że federacje sportowe obsadzają nas w roli gospodarzy.

⁴⁶ Do drużyn takich możemy zaliczyć np. reprezentację hiszpańskich piłkarzy, FC Barcelonę, Real Madryt, AC Milan, Borussię Dortmund.

⁴⁷ W przypadku Polski w dzisiejszych czasach taką osobą jest np. Agnieszka Radwańska, Marcin Gortat, Justyna Kowalczyk. Do grona tego może także pretendować Robert Lewandowski. Myślę, że na uwagę zasługuje również rola, jaką odegrali Adam Małysz czy Robert Kubica za czasów ich największych sukcesów sportowych.

⁴⁸ Niektóre władze państwowe traktowały sport równie poważnie co działania dyplomatyczne czy rozwój kontaktów gospodarczych. Patrz P. Burzała, *Globalizacja sportu*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 98.

Berlin 1936

Ten stadion trzeba zburzyć! Na jego miejscu musi stanąć nowy, zdolny pomieścić sto tysięcy widzów. To będzie zadaniem narodu! Jeśli Niemcy mają gościć u siebie cały świat, muszą się do tego przygotować gruntownie i doskonale (Adolf Hitler, 1933)⁴⁹.

Niemcy otrzymały możliwość organizacji Igrzysk XI Olimpiady w 1931 roku⁵⁰. Decyzja ta była podyktowana faktem wcześniejszego przyznania im prawa organizacji tej imprezy, mającej mieć miejsce w 1916 roku. Z racji wybuchu i trwania I wojny światowej igrzyska nie odbyły się. Stało się to szansą dla Niemiec, aby poprawić swój wizerunek na arenie międzynarodowej, gdyż rywalizacja olimpijska nie doszła do skutku w 1916 roku z ich winy jako agresora konfliktu światowego. *Olimpiada roku 1912, okrzyknięta powszechnie przez światową opinię >>pierwowzorem doskonałości<<, następcom Szwecji ustawiła poprzeczkę bardzo wysoko. Uważano też, że zaprezentowanie czegoś atrakcyjniejszego jest niemożliwe. Opinię tę chcieli podważyć Niemcy (...). Sprawa ta stała się dla nich kwestią honoru.* Stadion w Berlinie tuż przed wybuchem wojny został ukończony. Odznaczał się imponującymi rozmiarami i urządzeniem⁵¹.

Od samego początku decyzja o przyznaniu organizacji tego wydarzenia sportowego w 1936 r. budziła wiele kontrowersji⁵². Została utrzymana po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku. Opinia publiczna, sportowcy zaczęli protestować, gdyż obawiano się upolitycznienia zawodów. Rozważano bojkot niemieckich igrzysk i rozegranie konkurencyjnej imprezy sportowej. Zdecydowano się na Barcelonę, która

⁴⁹ G. Walters, *Igrzyska w Berlinie. Jak Hitler ukradł olimpijski sen*, Poznań 2008, s. 36.

⁵⁰ Decyzja zapadła w trakcie 29 sesji MKOl w Katalonii w kwietniu 1931 roku. Obecnych na niej było 19 spośród 67 członków, dlatego ze względu na niską frekwencję zdecydowano się na głosowanie korespondencyjne. Wyniki podano w maju. Za kandydaturą Berlina opowiedziało się 43 delegatów, za Barceloną głosowało 16 osób, 8 członków wstrzymało się od głosu, za: G. Młodzikowski, *Olimpiady ery nowożytnej: idea i rzeczywistość*, Warszawa 1984, s. 106-107.

⁵¹ J. Kochanowski, *Olimpiady pełne polityki*, „Wiedza i Życie”, lipiec 1996, artykuł dostępny na stronie: <http://archiwum.wiz.pl/1996/96073600.asp>, 3.11.2013.

⁵² Widmo nazizmu czekało za kulisami, ale jego groźba była widoczna. Przejawiło się to np. w wypowiedzi Bruna Malitza, nazistowskiego rzecznika prasowego, który potępiając ówczesny sport, stwierdził, że roi się w nim od Polaków, Francuzów, Belgów i Żydów. Gazeta „Völkische Beobachter” propagowała ideę udziału w igrzyskach tylko ludzi białych. Mimo rasistowskich wystąpień NSDAP zapewniła, że nie będzie się sprzeciwiać udziałowi sportowców wywodzących się z różnych grup etnicznych, co uspokoiło władze MKOl, D. Miller, *Historia igrzysk olimpijskich i MKOl: od Aten do Londynu 1894-2012*, Poznań 2012, s. 122.

wcześniej kandydowała na gospodarza igrzysk. Chciano zorganizować Olimpiadę Ludową, ale wybuch wojny domowej w Hiszpanii pokrzyżował te plany.

Welthauptstadt Germania – tak miała brzmieć nazwa nowej stolicy Rzeszy. Adolf Hitler chciał przebudować Berlin i stworzyć miasto, którego potęgą przyćmiłaby wszystkie inne na świecie. Stało się to jego obsesją⁵³. Olympiastadion, którego budowa rozpoczęła się z inicjatywy Hitlera jesienią 1933 roku, miał być symbolem wielkości nowego niemieckiego państwa. Igrzyska służyły gloryfikacji hitlerowskiego systemu, instytucji oraz siły militarnej. Organizowano je nie dla idei olimpijskiej, ale dla prestiżu III Rzeszy.

W lutym 1936 roku odbyły się IV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Garmisch-Partenkirchen. *Jako uwertura do Igrzysk Letnich w Berlinie, miały one przyćmić wszystko to, co było przed nimi, i podobnie jak Igrzyska berlińskie zostać w maksymalnym stopniu wykorzystane w charakterze instrumentu propagandowego polityczno-społecznego porządku w Niemczech. Nie żałując środków oraz mobilizując ogromne masy ludzi, doprowadzono przygotowania do stanu, który rzeczywiście mógł wzbudzić podziw*⁵⁴.

Inauguracja igrzysk miała miejsce 1 sierpnia 1936 roku na nowym stadionie olimpijskim stanowiącym centralny obiekt kompleksu sportowego Reichssportfeld. Został on specjalnie przebudowany na tę okazję. Był to ogromny obiekt, w którym znajdowały się hale sportowe, pływalnia, boiska, mogący pomieścić ok. 250 tys. widzów. Główny architekt Werner March, budując Olympiastadion, wzorował się na Koloseum. Zaprojektował ten sam eliptyczny kształt, podobny układ wejść i galerii komunikacyjnych. Kiedy nie było krzeseł, widzowie zasiadali na ławkach, to stadion mógł pomieścić nawet 110 tysięcy osób⁵⁵. Uroczystość otwarcia rozpoczęła się zgodnie z protokołem: powitanie Hitlera – głowy państwa, odegranie hymnu, defilady ekip. Miała ona bardzo wzniosły charakter – wzniesiono flagę olimpijską, biły dzwony, tysiące gołębi wzbiło się w powietrze, nastąpiło zapalenie znicza. Świat mógł

⁵³ M. Elmerich, *Adolf Budowniczy*, [w:] *Obsesje Hitlera*, „Focus Historia ekstra”, nr 1/2012, s. 31.

⁵⁴ G. Młodzikowski, *Olimpiady ery nowożytnej...*, s. 120.

⁵⁵ M. Elmerich, *Adolf Budowniczy*, [w:] *Obsesje Hitlera...*, s. 34.

przystąpić do rywalizacji sportowej. Zakończenie miało miejsce na tym samym stadionie w dniu 16 sierpnia 1936 roku. Podziękowano gospodarzom za wspaniałe przygotowanie imprezy od strony sportowej.

Igrzyska stały się okazją do zademonstrowania światu potęgi hitlerowskich Niemiec. Na osiągnięcie tego celu przeznaczono ogromne środki pieniężne: powstało wiele nowoczesnych obiektów sportowych, przebudowano stadion w Berlinie. Impreza ta przyniosła szereg rekordów. Uczestniczyło w niej 4066 olimpijczyków, w tym 328 kobiet. Program poszerzono o nowe dyscypliny – koszykówkę, piłkę ręczną, kajakarstwo. Po raz pierwszy wydarzenia były filmowane i pokazywane w postaci transmisji telewizyjnej⁵⁶ na terenie Berlina. Organizatorzy zapewniali o apolitycznym charakterze zawodów, czemu służyć miała gwarancja przestrzegania Karty Olimpijskiej i zakazu dyskryminacji. Świadczyć miał o tym udział nieczystych rasowo zawodników – w tym reprezentantki Niemiec florecistki Helene Mayer, która zdobyła srebrny medal⁵⁷. Oczywiście w czasie trwania zawodów pojawiły się akcenty antyżydowskie i rasistowskie, ale nie miały one dominującego charakteru. Hitler chciał zaprezentować się z jak najlepszej strony, ponieważ dla niego igrzyska były także sprawdzianem akceptowania jego działań przez świat. Spełniły oczekiwania Hitlera. Nieoficjalnie niemiecka drużyna zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 38 złotych, 31 srebrnych i 32 brązowe medale⁵⁸. Za nią uplasowała się dotychczasowa potęga sportowa – USA. Od tej pory medalowa klasyfikacja stała się doskonałym barometrem polityki międzynarodowej⁵⁹.

⁵⁶ Hasło: *Olimpijskie igrzyska*, [w:] W. Lipoński, *Humanistyczna Encyklopedia...*, s. 228. Pierwsza transmisja satelitarna miała miejsce w trakcie Igrzysk Olimpijskich w Tokio w 1964 roku.

Za: <http://www.pkol.pl/pl/pages/display/15625>, 7.12.2013 r.

⁵⁷ Patrz szerzej G. Młodzikowski, *Olimpiady ery nowożytnej...*, s. 121-127.

⁵⁸ Dotyczyło to klasyfikacji narodów. Niemcy uplasowali się w klasyfikacji przed Stanami Zjednoczonymi i Włochami. Celebrację tego „triumfu” pokrzyżował czarnoskóry amerykański lekkoatleta Jesse Owens, zdobywca 4 złotych medali, którego ogłoszono idolem na przekór zamierzeniom i wysiłkom gospodarzy dążących do gloryfikacji „Übermenscha”. Zwyciężyła idea równości ras, narodów, światopoglądów. Za: G. Młodzikowski, *Olimpiady ery nowożytnej...*, s. 125.

⁵⁹ J. Kochanowski, *Olimpiady pełne polityki...* Należy jednak podkreślić, że klasyfikacja medalowa stanowi zestawienie prezentujące zdobycze medalowe zawodników reprezentujących dane państwo w trakcie trwania igrzysk olimpijskich. Sporządzana jest na podstawie danych pochodzących od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Organizacja ta nie prowadzi ani nie popiera prowadzenia jakichkolwiek rankingów. Jak mówi Karta Olimpijska: *MKOl i Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich nie będą opracowywać żadnej globalnej klasyfikacji krajów. Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich przygotowuje listę zwycięzców zawierającą*

Berlińskie zawody służyły przede wszystkim pokazaniu wspaniałości rasy aryjskiej i narodu niemieckiego. Celem było także przedstawienie III Rzeszy jako pokojowo nastawionej do całego świata i zatarcie złego wrażenia z czasów I wojny światowej. Igrzyska stały się szansą wzmocnienia wizerunku Niemiec – potęgi gospodarczej, politycznej i sportowej. Pod względem organizacyjnym zawody wypadły świetnie, co pokazało dobre zarządzanie krajem przez władze. Moim zdaniem pozytywny odbiór i akceptacja III Rzeszy jako partnera we współpracy doprowadziły do „uśpienia” społeczności międzynarodowej i państw zachodnich, czego skutkiem było ośmielanie Hitlera w realizacji jego planów i działań dotyczących „poszerzania przestrzeni życiowej dla rasy panów”. Konsekwencje tych decyzji możemy obserwować aż po ówczesne czasy.

Moskwa 1980

Tylko jedno ma sens z tego, co mówił de Coubertin: walka. Walka między obozem krajów socjalistycznych i kapitalistami. Olimpiada to zastępcza forma wojny.

Andriej Gromyko⁶⁰

W okresie zimnej wojny trzy zjawiska polityczne miały wpływ na przebieg rozgrywanych w tym czasie igrzysk olimpijskich. Pierwsze z nich dotyczyło zaciętej

nazwiska medalistów i nagrodzonych dyplomami w każdej z konkurencji, a nazwiska medalistów zostaną wyraźnie zaznaczone i będą stale wyświetlane na głównym stadionie (roz. 5, Igrzyska Olimpijskie, IV. Protokół, pkt. 57 Lista zwycięzców). Na oficjalnej stronie igrzysk olimpijskich możemy wyszukiwać oddzielne zestawienia dotyczące rezultatów w danych dyscyplinach i medalistów danych konkurencji.

Za: <http://www.olympic.org/olympic-results>, 9.12.2013.

⁶⁰ Pierre de Coubertin, ojciec nowożytnych igrzysk olimpijskich, słał ideę sportu prowadzącego do rozwoju duchowego i intelektualnego, uczącego dyscypliny i zapewniającego harmonię ducha i ciała, które staje się piękne dzięki ćwiczeniom. Uważał ponadto, że w sporcie nie ma miejsca na kłamstwo i oszustwa, a zawodnik musi być honorowy i walczyć uczciwie. Sport może być jednym z czynników pozwalających na utrzymanie światowego pokoju. Swoje przesłania zawarł w „Odzie do sportu”. Mówił także, że *w życiu ważny jest nie triumf, lecz walka; istotną rzeczą jest nie zwyciężać, lecz umieć toczyć rycerski bój*. Do jego wypowiedzi odwołał się Andriej Gromyko, wieloletni szef sowieckiej dyplomacji, który nadał jej inny wydźwięk i sens: *A któż to był ten Coubertin? Czy to nie ten zabawny Francuz, który bredził o szlachetnej rywalizacji sportowców, niby na wzór walki tych biednych głupców ze starożytności? Przecież gdyby nie nasi lekarze, którzy napompowali Aleksiejewa [słynny radziecki sztangista w latach 70. ubiegłego wieku], ten grubas nie byłby w stanie podnieść o centymetr nad ziemię nawet mnie. Tylko jedno ma sens z tego, co mówił de Coubertin: walka. Walka między obozem krajów socjalistycznych i kapitalistami. Olimpiada to zastępcza forma wojny.* Za: M. Heruday-Kiełczewska, *Pierre de Coubertin – ojciec nowożytnych igrzysk olimpijskich*, portal HistMag.org, 27.07.2012, <http://histmag.org/Pierre-de-Coubertin-ojciec-nowozytnych-igrzysk-olimpijskich-6915>, 8.12.2013, K. Grzegorzówka, T. Sobala, A. Sijka, *Sportowa wojna światowa*, „Wprost” 35/2008, <http://www.wprost.pl/ar/136980/Sportowa-wojna-wiatowa/?pg=0>, 7.12.2013.

rywalizacji między dwoma blokami „żelaznej kurtyny”. Drugi proces to przenoszenie konfliktów międzynarodowych na arenę sportową. Trzecie zjawisko wiąże się z reakcjami na politykę apartheidu⁶¹. Igrzyska olimpijskie w Moskwie w 1980 roku łączą w swoim wyrazie politycznym dwa zjawiska – kontynuację konfliktów i rywalizację obu bloków na arenie olimpijskiej.

Sport dla ZSRR stał się ważnym elementem propagandy – był czymś, co pozwoliło odwrócić uwagę obywateli od istoty panującego w kraju systemu, ale także stał się areną rywalizacji z USA. „Walkę” tę zaobserwować można już było podczas wcześniejszych igrzysk, gdzie Związek Radziecki walczył w klasyfikacji generalnej ze Stanami Zjednoczonymi o pierwsze miejsce.

„Olimpijską zimną wojnę” stanowiły wspomniane igrzyska w Moskwie⁶². Przyznanie ZSRR prawa organizacji tych zawodów wzbudziło wiele kontrowersji. Było to pierwsze państwo socjalistyczne, które otrzymało taką możliwość. Decyzję podjęto na 75. sesji MKOl w Wiedniu w 1974 roku. *Organizacje żydowskie w USA zaczęły nawoływać do nieuczestniczenia w moskiewskich igrzyskach. Kampanię bojkotu rozpoczął latem 1978 roku mieszkający w USA rosyjski dysydent Władimir Bukowski, uzasadniając swój sprzeciw łamaniem praw człowieka w ZSRR. Simon Wiesenthal zaś podjął sprawę aresztowanego przez Rosjan w Budapeszcie w 1945 roku szwedzkiego dyplomaty Raula Wallenberga, próbując skłonić Szwecję do olimpijskiej absencji*⁶³. Krytyka tej decyzji wzmogła się, gdy w grudniu 1979 roku Związek Radziecki dokonał zbrojnej interwencji w Afganistanie. Tłumaczył się, że został „poproszony” o wsparcie strony władz afgańskich⁶⁴. Agresja została potępiona przez ONZ, a USA zapowiedziały bojkot igrzysk w Moskwie. Wiele państw zachodnioeuropejskich poparło Stany

⁶¹ M. Józefczyk, *Upolitycznienie nowożytnych igrzysk olimpijskich*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 58.

⁶² Pierwszymi igrzyskami olimpijskimi, w których wziął udział Związek Radziecki były igrzyska w 1952 roku w Helsinkach. Został ponownie członkiem MKOl. Przyczyną jego nieobecności były względy natury ideologicznej. Ruch olimpijski uznawany był za „burżuazyjny i wrogi” w stosunku do klasy robotniczej. Za: M. Józefczyk, *Upolitycznienie nowożytnych igrzysk olimpijskich*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 59, <http://olimpijski.pl/pl/pages/display/15391>, 8.12.2013.

⁶³ J. Kochanowski, *Olimpiady pełne polityki...*

⁶⁴ D. Miller, *Historia igrzysk olimpijskich...*, s. 256.

Zjednoczone, mając na uwadze zobowiązanie sojusznicze⁶⁵. Sportowcy protestowali przeciwko takiemu postępowaniu. Wielu z nich straciło szansę na odniesienie sukcesu. Dla ówczesnego prezydenta Jimmy'ego Cartera bojkot tej imprezy był szansą na odbudowanie wizerunku USA po konflikcie z Iranem⁶⁶.

Igrzyska odbyły się w dniach 19 lipca – 3 sierpnia. Uczestniczyło w nich 81 ze 145 reprezentacji. Część państw wystąpiła pod flagą olimpijską (np. Hiszpania, Australia), część nie wzięła udziału w ceremonii otwarcia (np. Włochy, Francja), co było wyrazem protestu. Bojkot imprezy sportowej spotkał się z niezadowoleniem gospodarzy. Z mojego punktu widzenia jednak nie przeszkodził on w prezentacji wizerunku ZSRR jako potęgi sportowej i politycznej. Związek Radziecki zainwestował mnóstwo środków w rozbudowę i modernizację infrastruktury oraz obiektów sportowych. Z tej okazji powstał nowy kompleks sportowy, na którym odbyła się ceremonia otwarcia. Był to stadion im. Lenina na Łużnikach. Zgromadził na trybunach ponad 66 tys. widzów. Ceremonia otwarcia rozpoczęła się o godzinie 16. Przewodził jej przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZRSS Leonid Breżniew. W loży honorowej zasiadły najważniejsze osoby: prezydent MKOl, premier oraz osobistości życia politycznego Związku Radzieckiego, a także osobistości z zaprzyjaźnionych, socjalistycznych krajów i partii komunistycznych. *Sygnał do rozpoczęcia ceremonii dały przeniesione na stadion dźwięki kremlowskich kurantów, po których rozbrzmiewa hymn Związku Radzieckiego. Na bieżnię wkroczył orszak w starożytnych strojach greckich towarzyszących emblematowi igrzysk, za orszakiem rydwany, na których kapłanki i boginie tonęły w morzu barw i flag*⁶⁷. Po przejściu orszaku pomaszerowała defilada uczestników. Po jej zakończeniu nastąpił szereg przemówień, w których

⁶⁵ 81 krajów przyjęło zaproszenie ZSRR do udziału w igrzyskach, 65 państw je odrzuciło. Za: D. Miller, *Historia igrzysk olimpijskich...*, s. 258.

⁶⁶ Przeciwno bojkotowi wystąpiła Amnesty International, podkreślając, że w całej dyskusji decydującą rolę odgrywają nie prawa człowieka, lecz mocarstwowa polityka. *ZSRR wkroczył do Afganistanu ze względów prestiżowych. Zaś dla USA - a szczególnie dla szukającego się do walki wyborczej prezydenta - afgański podtekst bojkotu olimpiady był ważny dla odzyskania prestiżu mocno nadszarpniętego przez niekorzystny dla Ameryki konflikt z Iranem.* Za: J. Kochanowski, *Olimpiady pełne polityki...*. Można tu zauważyć pewną sprzeczność, gdyż wcześniej w tekście wskazałam, że przez sukcesy sportowe można odbudować nadszarpnięty prestiż państwa. W tym jednak wypadku Stany Zjednoczone nie były organizatorami igrzysk, a ich bojkot, moim zdaniem, miał na celu odwrócenie uwagi od wcześniejszych działań podjętych w Iranie (1979).

⁶⁷ G. Młodzikowski, *Olimpiady ery nowożytnej...*, s. 337.

życzono sportowcom rywalizacji w duchu olimpijskim. Igrzyska otwarto przy dźwiękach finału IX symfonii Ludwika van Beethovena. W niebo wzbily się 22 gołębie symbolizujące liczbę XXII Igrzysk. Zapalono znicze olimpijskie. Po części oficjalnej nastąpiła część sportowo-artystyczna. Cała uroczystość stała na wysokim poziomie zarówno artystycznym, jak i organizacyjno-technicznym.

Mimo bojkotu, który oznaczał, że nie dojdzie do wielu ciekawych sportowych pojedynków, poziom sportowej rywalizacji okazał się bardzo wysoki. Pobito łącznie 36 rekordów światowych. Główną gwiazdą igrzysk stał się gimnastyk Aleksander Ditiatin – zdobywca ośmiu medali⁶⁸. Jednak jednym z najbardziej znanych konkursów, najbliższym sercu polskich kibiców, był konkurs skoku o tyczce z udziałem Władysława Kozakiewicza i Tadeusza Ślusarskiego. Rywalizacja odbywała się w napiętej atmosferze. Publiczność radziecka wspierała swojego faworyta Konstantina Wołkowa. Natomiast innym zawodnikom okazywała nieprzychylny stosunek, który wyrażał się w gwizdach i niemiłych okrzykach. Dopuszczano się także pewnych oszustw, np. otwierano i zamykano wrota stadionu, co powodowało zmianę kierunku wiatru. Mimo tych wszystkich przeciwności Polacy pokonali faworyta. Ślusarski zajął drugie miejsce. Kozakiewicz został pierwszym polskim mistrzem olimpijskim tych igrzysk i pobił rekord świata wynikiem 5,78 m. Po oddaniu zwycięskiego skoku Kozakiewicz pokazał publiczności słynny gest, który otrzymał nazwę „gestu Kozakiewicza”⁶⁹. Po tym wydarzeniu ambasador ZSRR w Polsce zażądał, aby odebrać Polakowi medal. Zawody te szeroko komentowano – najbardziej pasjonowali się nimi francuscy dziennikarze, którzy uznali je za jedno z najciekawszych wydarzeń w historii igrzysk. Igrzyska w Moskwie były udane dla Polski. Zdobyliśmy 32 medale – 3 złote, 14 srebrnych i 15 brązowych. Klasyfikację medalową wygrali reprezentanci ZSRR⁷⁰.

⁶⁸ Dzięki temu ZSRR mógł promować siebie i kreować swój wizerunek poprzez odwołanie się do wybitnego radzieckiego sportowca odnoszącego największe sukcesy na tej imprezie.

⁶⁹ Był on, jak komentuje ten konkurs Włodzimierz Szaranowicz, *sprzeciwem wobec niechęci radzieckiej widowni, niemogącej zaakceptować wielkiej, sportowej klasy Polaka, ale także spontanicznym wyrazem protestu na oczach miliardowej światowej widowni wobec cywilizacji dyktatu i przemocy, którą uosabiała gwizdząca stadionowa ciżba*. Patrz: Gest Kozakiewicza, <http://www.youtube.com/watch?v=ADDI6BcviN4>, oraz <http://ksiazkisportowe.blogspot.com/2012/07/trzej-niepokorni-mistrzowie-czesc-ii.html>, 6.12.2013.

⁷⁰ D. Miller, *Historia igrzysk olimpijskich...*, s. 260.

Na zakończenie imprezy złamano tradycję olimpijską, ponieważ na maszt nie wciągnięto flagi następnego jej organizatora, którym było USA, tylko proporzec Los Angeles.

Były to pierwsze igrzyska, które organizowało państwo socjalistyczne. Rosjanie nie zawiedli. Mogli się pochwalić pięknymi obiektami sportowymi, infrastrukturą i dobrą organizacją. Igrzyska te zaliczą do udanych także ze względu na stronę sportową – wygrali klasyfikację generalną. Moim zdaniem ZSRR pokazało swoją siłę i odbudowało swój wizerunek⁷¹ na arenie międzynarodowej nie tylko jako potęgi sportowej, ale także kandydata do „wygrania” „zimnej wojny”.

Pekin 2008

Igrzyska Olimpijskie w Pekinie odbywające się w sierpniu 2008 roku były także próbą zmiany *image’u* państwa, w którym się odbywały. Chiny miały spore problemy ze swoim wizerunkiem. Postrzegane jako nieatrakcyjne miejsce dla turystów (mimo licznych zabytków), niska jakość produktów, łamanie praw człowieka czy zanieczyszczanie środowiska naturalnego – oto lista niektórych „grzechów” Chin. Organizacja imprezy sportowej miała przyczynić się do zmiany opinii międzynarodowej. MKOl przyznał prawo organizacji Igrzysk w 2001 roku. Spotkało się to ze sprzeciwem organizacji międzynarodowych, państw, znanych ludzi, mediów⁷². Podstawowym argumentem przeciwko tej decyzji była kwestia łamania praw człowieka. Jednak część osób była zdania, że te igrzyska to szansa dla Chin na poprawę sytuacji w tym państwie⁷³.

⁷¹ ZSRR było państwem, w którym panował prymat polityki – prymat państwa nad społeczeństwem, prymat partii nad państwem. Celem stało się przejęcie kontroli nad wszystkimi aspektami działalności społeczeństwa. Partia była nieomylna i żądała ślepego posłuszeństwa. Patrz szerzej: K. Ignatowicz, *Dziedzictwo historyczne jako wyznacznik postrzegania współczesnej Rosji*, [w:] S. Bieleń (red. nauk.), *Wizerunki międzynarodowe Rosji*, Warszawa 2011, s. 62-63. Wszechobecny kult jednostki, terror i represje, kontrola państw satelickich, tłumienie wystąpień w czasie odwilży (wydarzenia w Polsce i na Węgrzech w 1956 roku), interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 roku nie wpływały pozytywnie na postrzeganie państwa. Wkroczenie do Afganistanu w 1979 roku, mające na celu utrzymanie afgańskich rządów komunistycznych, potwierdziło ten wizerunek.

⁷² Ceremonię otwarcia miał reżyserować Steven Spielberg. Zrezygnował, argumentując, że skłoniła go do tego sytuacja w Tybecie.

⁷³ Ci, którzy byli za włączeniem Chin do rodziny olimpijskiej, byli zdania, że *Chiny w roli organizatora igrzysk mogły otworzyć się na świat i dzięki temu poluźnić i ulepszyć swoje restrykcyjne prawo, w dziedzinie swobód*

Od momentu ogłoszenia, że w Pekinie będzie goszczony cały świat sportowy, Chińczycy starali się czerpać z tego jak najwięcej korzyści dla kwestii postrzegania ich państwa. Organizatorzy postanowili skupić się na tych aspektach, co do których społeczność międzynarodowa miała największe zastrzeżenia. Miały to być igrzyska ludzi – prezentacja historii i dziedzictwa kulturowego i otwartość na świat Chińczyków⁷⁴; igrzyska nowoczesne – Chińczycy są zdolni produkować dobre jakościowo towary, mogą opracować nowe technologie i wybudować piękne obiekty sportowe; igrzyska zielone – pokazanie dbałości o naturę i przyrodę⁷⁵.

Przygotowania ruszyły także od strony sportowej – rozbudowano zaplecze, tworzono specjalne programy dla juniorów, wybudowano obiekty sportowe, sale treningowe. Celem było osiągnięcie największych sukcesów i zdobycie jak największej liczby złotych medali, dlatego duże środki przeznaczono na inwestowanie w sportowców w dziedzinach, w których reprezentanci Chin nie odnosili sukcesów. Cel został osiągnięty. Chińczycy zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej przed Stanami Zjednoczonymi. Zwyciężali w konkurencjach, które nie były ich domeną. Nawet 8 złotych medali fenomenalnego Amerykanina Micheala Phelps'a w pływaniu nie zagroziło hegemonii Państwa Środka trwającej od pierwszych dni igrzysk.

Rywalizacja sportowa trwała od 8 do 24 sierpnia 2008 roku. Groził im bojkot, wiele osób protestowało, co szczególnie widać było przy próbach zakłócenia sztafety olimpijskiej w Londynie, Paryżu, San Francisco, Buenos Aires przez demonstrantów w związku z zamieszkami w Tybecie.

Świat zachwyił się XXIX Letnimi Igrzyskami Olimpijskimi. Chińczycy zrealizowali swoje założenia. Sportowcy i dziennikarze chwalili obiekty sportowe – np. stadion „Ptasie Gniazdo” czy pływalnię „Wodny Sześcian”. Rywalizacja sportowa stała na wysokim poziomie. Propagowanie tej imprezy i jej efekty wskazują, że Chiny dążą do uzyskania pozycji światowego mocarstwa. Na tych zawodach im się to udało.

obywatelskich, tak jak to było ze Związkiem Radzieckim w czasie olimpiady 1980 w Moskwie. Za: D. Miller, *Historia igrzysk olimpijskich...*, s. 470.

⁷⁴ Ceremonia otwarcia igrzysk stanowi jeden z ważniejszych elementów przy kreowaniu pozytywnego wizerunku. Prezentuje się w trakcie jej trwania historię danego kraju, tradycje, obyczaje, wybitne jednostki, osiągnięte sukcesy. Wszystko to jest ubrane w artystyczną oprawę, co urasta do rangi pięknego widowiska.

⁷⁵ M. Mickiewicz, *Sport w dyplomacji publicznej*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 165-166.

Uważam, że mimo szeregu zarzutów wobec Chin, które oczywiście nadal są aktualne, państwo to wywiązało się z postawionego przed nim zadania. Dokonało ono również promocji poprzez odwołanie się do wybitnych sportowców. Przejawem tego było zapalenie znicza olimpijskiego przez utytułowanego gimnastyka Li Ninga, święcącego triumfy na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles w 1984 roku⁷⁶. Organizacja olimpiady w Pekinie spowodowała zmianę wizerunku tego kraju – ukazała gościnnych, gospodarnych, pracowitych, dobrze zorganizowanych i otwartych na świat Chińczyków.

W przedstawionych przez mnie przykładach wykorzystania sportu jako instrumentu politycznego można dostrzec pewne podobieństwa. To, co łączy te igrzyska olimpijskie, to fakt, że gospodarzami tych imprez były kraje, w których panował ustrój niedemokratyczny, dlatego decyzja o przyznaniu im prawa organizacji była krytykowana, a same zawody zagrożone bojkotem. Wszystkie te państwa chciały także poprawy swego wizerunku. Pragnęły pokazać światu swoją potęgę i możliwości, ale też sprawdzić poparcie na arenie międzynarodowej. Na organizację igrzysk przeznaczono ogromną ilość nakładów finansowych, co skutkowało pięknymi obiektami sportowymi, a także wynikami i sukcesami zawodników. Chiny dokonały w promocji kraju poprzez wydarzenie sportowe oraz słynnych rodzimych sportowców. W moim przekonaniu organizacja tych zawodów spełniła założenia i oczekiwania gospodarzy. Uwidoczniała ich potencjał i to, że są ważnym podmiotem politycznym⁷⁷ na arenie międzynarodowej⁷⁸.

⁷⁶ Promować Chiny miał również płotkarz Liu Xiang, który uzyskał tytuł mistrza olimpijskiego w biegu przez płotki na 110 m podczas Igrzysk Olimpijskich w Atenach w 2004 roku. W Pekinie był jednym z pretendentów do złotego medalu i obrony tytułu. Jednak tego nie dokonał, ponieważ w eliminacjach doznał kontuzji.

⁷⁷ Znaczącą pozycję Chin na arenie międzynarodowej już wcześniej potwierdziła sytuacja ekonomiczna. Ponadto Chiny należą do grupy państw rozwijających się nazywanych BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, RPA). Prognozuje się, że staną się one gospodarczymi potęgami światowymi. Przypada im w udziale 43 procent ludności naszego globu i ponad jedna czwarta gospodarki światowej. Przy tym tempo wzrostu produktu krajowego brutto w państwach członkowskich BRICS rośnie szybciej niż w krajach zachodnich. Za: K. Mielnikova, *BRICS: perspektywy współpracy*, 8.12.2013, http://polish.ruvr.ru/2013_12_08/BRICS-perspektywy-wspolpracy/, 8.12.2013. Warto zwrócić również uwagę na fakt, że 4 spośród tych krajów na przestrzeni ostatnich 5-6 lat organizowały bądź będą organizować imprezę sportową rangi międzynarodowej (Chiny – IO 2008, RPA – Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej Mężczyzn 2010, Rosja – IO 2014, Brazylia – Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej Mężczyzn 2014). W 2016 roku Brazylia będzie także gospodarzem Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro.

Konkluzje

Sport stał się przestrzenią, w której odbija się całokształt stosunków społecznych i międzynarodowych. To ogólnoświatowy fenomen, który z jednej strony kształtowany jest przez globalne trendy, a z drugiej przez konkretne wydarzenia międzynarodowe, które mogą mieć wpływ na rywalizację sportową⁷⁹. Jest istotnym elementem życia każdego społeczeństwa, dlatego państwo w coraz większym stopniu wykazuje swoje zainteresowanie nim i pragnie odgrywać aktywniejszą rolę w tej dziedzinie. Służy jako środek wzmacniania uczuć narodowych oraz podnoszenia prestiżu narodowego. Rywalizacja sportowa wzbudza szereg emocji zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, które ułatwiają tworzenie asocjacji. Gdy wskażemy na państwa afrykańskie, wielu osobom skojarzą się one z biegami długodystansowymi, Skandynawię – sporty zimowe, takie jak hokej, narciarstwo biegowe, biathlon, Brazylię czy Niemcy – piłka nożna. Pomagają one w kształtowaniu wizerunku państwa. Międzynarodowe zawody to szansa i okazja do zaprezentowania siły i wartości poszczególnych państw. Odniesione zwycięstwa w halach i na stadionach świadczą nie tylko o tym, że dane państwo ma utalentowanych obywateli, zaplecze i fundusze, ale także pokazują polityczną i ekonomiczną potęgę danego kraju. Dlatego właśnie specjaliści od marketingu wykorzystują sport jako instrument polityczny do kreowania wizerunku państwa na arenie międzynarodowej oraz wypracowania marki narodowej.

Problem ingerencji polityki w wydarzenie sportowe jest nadal aktualny. Okazało się, że groźby bojkotów nie są wyłącznie reliktem okresu zimnowojennego, ale zjawiskiem mogącym zagrozić każdej imprezie sportowej w pierwszej dekadzie XXI wieku⁸⁰. Obecnie z pewnymi obiekcjami mierzy się rosyjskie miasto Soczi

⁷⁸ W tym miejscu warto przywołać słowa Stanisława Polakiewicza, członka Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który w 1925 roku mówił, że *znaczenie igrzysk wychodzi poza ramy przeglądu dorobku sportowego. Igrzyska nie tylko rejestrują wynik, mierzą ilość i jakość drużyn państwowych (...). Igrzyska olimpijskie nowożytnie są również aktem politycznym i to w sensie najszerszym, międzynarodowym*. Za: J. Kochanowski, *Olimpiady pełne polityki...*

⁷⁹ A. Polus, *Wstęp*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 13.

⁸⁰ Zob. M. Józefczyk, *Upolitycznienie nowożytnych igrzysk olimpijskich*, [w:] A. Polus (red.), *Sport w stosunkach...*, s. 51.

– organizator XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku⁸¹. Bycie gospodarzem daje szansę na dynamiczny rozwój regionu, w okolicy którego położone jest Soczi⁸², oraz na rozwój sportu. Wiążą się z tym także ogromne korzyści ekonomiczne i polityczne, z czego sprawę zdawał sobie Władimir Putin, który włączył się aktywnie w działalność na rzecz otrzymania prawa do organizacji igrzysk. W głównej mierze to jego staraniom przypisuje się zwycięstwo Soczi w głosowaniu delegatów MKOI⁸³. Głównym celem tego wydarzenia sportowego ma być pokazanie Rosji jako kraju nowoczesnego. Jednakże ze względu na fakt łamania praw człowieka opozycjoniści rosyjscy apelują o bojkot igrzysk⁸⁴. Twierdzą, że dla prezydenta Putina

⁸¹ Rosja otrzymała prawo organizacji tej imprezy w 2007 roku. Soczi wyeliminowało Salzburg, a w drugiej turze głosowania pokonało Pyeongchang stosunkiem głosów 51:47, D. Miller, *Historia igrzysk olimpijskich...*, s. 467.

⁸² Odwołując się do przywoływanej w tym tekście dyplomacji sportowej w ujęciu Reina i Shieldsa, zauważyć będzie można wykorzystanie sportu w promocji kraju dokonane poprzez wydarzenie sportowe – organizację igrzysk, ale także poprzez promocję miejsca, w którym się odbywają – Soczi będące największym letnim kurortem Rosji.

⁸³ Uzyskanie prawa do organizacji igrzysk stało się priorytetem prezydenta Władimira Putina. Na pytanie dotyczące tego, „Dlaczego Putin zdecydował się zaryzykować swoją osobowość i prestiż, wystawiając na kandydata do olimpiady miasto bez żadnych obiektów?”- jego osobisty rzecznik Dmitrij S. Pieskow, odpowiedział, że tak ogromne wydarzenie to doskonała okazja do rozwinięcia całego regionu. Sam Putin występował w roli prezentera kandydatury Soczi podczas 119. Sesji MKOI w Gwatemali w 2007 roku. W trakcie 15-minutowego wystąpienia w języku angielskim podawał powody, dla których to właśnie Soczi stanowi najlepszy wybór. *Soczi zasługuje na organizację igrzysk. Nasi sportowcy w dyscyplinach zimowych zdobyli mnóstwo medali, wnosząc spory wkład w rozwój ruchu olimpijskiego. Ale nigdy nie mieliśmy przyjemności i szczytu organizacji igrzysk. Jesteśmy pewni, że Soczi to najlepsza kandydatura. (...) Potrafimy uczynić z zawodów sportowych niezapomniany spektakl. Jesteśmy w tym dobrzy i pozwólcie nam to udowodnić.* Rząd rosyjski zainwestował ogromną sumę pieniędzy (ponad 50 mld dolarów) w budowę infrastruktury sportowej, remonty dróg i węzłów komunikacyjnych, powiększanie bazy hotelowej. Prezydent Putin wizytuje Soczi i podgląda postępy w przygotowaniach. *Prezydent Putin walczy o organizację zimowych IO 2014 w Soczi*, „Puls Biznesu”, 4.07.2007, <http://www.pb.pl/1295596,38615,prezydent-putin-walczy-o-organizacje-zimowych-io-2014-w-soczi>, 11.12.2013, *Putinowska wizja olimpijskiej chwały w zderzeniu z rzeczywistością w Soczi*, 14.02.2013, <http://www.kresy.pl/publicystyka.reportaze?zobacz/putinowska-wizja-olimpijskiej-chwaly-w-zderzeniu-z-rzeczywistoscia-w-soczi>, 11.12.2013, *Soczi – Putin wizytuje areny sportowe i obiekty infrastruktury*, „Gazeta Wyborcza”, 27.11.2013, http://wyborcza.pl/1,91446,15033963,Soczi_Putin_wizytuje_areny_sportowe_i_obiekty_infrastruktury.html, 11.12.2013.

⁸⁴ Poparcie dla bojkotu igrzysk wyraził swoją postawą prezydent Niemiec Joachim Gauck. Nie weźmie on udziału w tej imprezie sportowej. Powodem jego nieobecności jest sprzeciw wobec polityki Władimira Putina. Protestuje przeciwko łamaniu praw człowieka, prześladowaniu opozycji oraz ograniczaniu roli mediów w Rosji. Przedmiot szczególnej krytyki stanowi ustawa uchwalona przez Dumę w czerwcu br. zakazująca „propagandy” homoseksualizmu i ustanawiająca za nią wysokie kary, nie wyłączając kary więzienia. Przeciwna bojkotowaniu igrzysk jest kanclerz Angela Merkel. Zdaniem Merkel znalezienie się Rosji podczas olimpiady w centrum uwagi światowej opinii publicznej może wpłynąć korzystnie na stan praw człowieka. Wskutek bojkotu ucierpieliby głównie sportowcy. Prezydent Gauck nie chce, aby jego nieobecność w Soczi została uznana za przejaw lekceważenia sportowców, dlatego przyjmie ich po powrocie z olimpiady 24 lutego w Monachium. P. Jendroszczyk, *Gauck bojkotuje Soczi*, „Rzeczpospolita”, 8.12.2013, <http://www.rp.pl/artukul/1070874.html>, 11.12.2013; *Prezydent Niemiec bojkotuje igrzyska w Soczi*, PAP, 8.12.2013,

igrzyska olimpijskie to nie tylko sport, ale przede wszystkim prestiż oraz dowód uzyskania legitymacji i szacunku ze strony świata zachodniego, na co Putin nie zasługuje⁸⁵. Obawiają się, że XXII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Soczi będą wielkim sukcesem propagandowym rosyjskiej głowy państwa⁸⁶. Federacja Rosyjska jawi się jako ważny partner na arenie międzynarodowej. Szczególne znaczenie ma współpraca gospodarcza i odgrywanie przez nią pierwszoplanowej roli w sektorze energetycznym. Zwraca się również uwagę na aspekt bezpieczeństwa Europy, dlatego Rosja ma być ważnym partnerem w kontekście wyzwań w Iranie, Kosowie czy sytuacji na Bliskim Wschodzie. Z drugiej strony jej wizerunek oceniany jest przez pryzmat problemu ochrony praw człowieka, niepokojących zjawisk w sferze demokracji, wolności mediów. Zabójstwa i procesy polityczne opozycjonistów, nie w pełni demokratyczne wybory, kryzysy energetyczne lat 2006 i 2009, wojna rosyjsko-gruzińska 2008 roku spowodowały pogorszenie relacji z państwami zachodnimi i miały wpływ na negatywne postrzeganie Rosji⁸⁷. Jej wizerunek jest w dużej mierze kształtowany przez historię oraz prowadzoną przez nią politykę historyczną. Rosyjska wersja historii

<http://tvp.info/informacje/swiat/prezydent-niemiec-bojkotuje-igrzyska-w-soczi/13258864>, 11.12.2013.

Do bojkotu przyłączyli się również prezydent Francji Francois Hollande, prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė oraz prezydent USA Barack Obama. Nie pojawią się oni w Soczi. W amerykańskiej delegacji znajdą się natomiast dwie zawodniczki, które nie ukrywają swoich homoseksualnych preferencji – legendarna tenisistka Billie Jean King oraz hokeistka Catlin Cahow. W ten sposób Waszyngton chce zaprotestować przeciwko obowiązującym w Rosji przepisom dyskryminującym osoby homoseksualne. J. Bielecki, *Obama bojkotuje Soczi*, <http://www.meritum.us/2013/12/19/obama-bojkotuje-soczi-2/>, 20.12.2013, *Kolejny prezydent bojkotuje olimpiadę w Soczi*, <http://www.wprost.pl/ar/429347/Kolejny-prezydent-bojkotuje-olimpiade-w-Soczi/>, 20.12.2013, *Prezydent Litwy bojkotuje igrzyska w Soczi. >>Powodem naruszenie praw człowieka<<*, [http://wyborcza.pl/1,75477,15167384,Prezydent Litwy bojkotuje igrzyska w Soczi Powodem.html](http://wyborcza.pl/1,75477,15167384,Prezydent_Litwy_bojkotuje_igrzyska_w_Soczi_Powodem.html), 20.12.2013.

⁸⁵ Wypowiedź członka Rady Koordynacyjnej rosyjskiej opozycji Kara-Murzy w trakcie konferencji o stanie demokracji w Rosji zorganizowanej w siedzibie PE w Brukseli. Dodał: *Nie apelujemy o odwołanie igrzysk, czy zbojkotowanie ich przez sportowców. Wzywamy do tego by politycy unijni, którzy na co dzień mają pełne usta frazesów o prawach człowieka, wolności, demokracji, tam nie jechali, żeby nie utrwalali reżimu Putina, żeby nie pokazywali się w jego obecności i nie próbowali udowodnić, że to normalny przywódca normalnego kraju. Rosyjscy opozycjoniści apelują o polityczny bojkot igrzysk w Soczi*, „Polska The Times”, 1.10.2013, <http://www.polskatimes.pl/artykul/1006119,rosyjscy-opozycjonisci-apeluja-o-polityczny-bojkot-igrzysk-w-soczi,id,t.html?cookie=1>, 3.11.2013.

⁸⁶ Były premier Michaił Kasjanow, jeden z przywódców rosyjskiej opozycji, wzywa do bojkotu olimpiady w Soczi w 2014 roku w wywiadzie dla „Die Welt”. *Apel o bojkot Soczi. „Skończone z całowaniem Putina”*, Polskie Radio, 1.10.2013, <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/945011,Apel-o-bojkot-SocziSkonczcie-z-calowaniem-Putina>, 3.11.2013.

⁸⁷ Patrz szerzej, A. Szeptycki, *Rosja w odbiorze państw Unii Europejskiej*, [w:] S. Bieleń (red.), *Wizerunki międzynarodowe...*, s. 123-161. Autor przedstawia obecny i pożądany wizerunek Rosji w wybranych krajach Unii Europejskiej i samej organizacji. Wskazuje także na działania, jakie podejmują te państwa, aby ten wizerunek zmienić.

(z zaskakującymi interpretacjami i manipulacją faktami) przedstawiana bywa w sposób prowokacyjny, czasami agresywny, a co najważniejsze nie podlega rewizji⁸⁸. Ponadto ogromną rolę odgrywa personifikacja polityki – wizerunek przywódcy politycznego nakłada się na wizerunek państwa⁸⁹. Czy Rosja wykorzysta igrzyska olimpijskie do poprawy swojego wizerunku, przekonamy się już wkrótce.

O to chodzi w polityce prestiżu: chcemy zaimponować innym państwom potęgą, którą dysponujemy lub wierzymy, że dysponujemy, lub też chcemy, by inne państwa uwierzyły w to, że nią dysponujemy – Hans Joachim Morgenthau⁹⁰.

Ewelina Białkowska – absolwentka politologii w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

Abstrakt

Pozytywny wizerunek państwa w oczach opinii międzynarodowej staje się rzeczą bezcenną. Państwa dążą, za pomocą strategii promocji i brandingu narodowego, do zbudowania i utrwalenia w świadomości odbiorców kraju jako marki narodowej. Jednym z elementów tej strategii jest wykorzystanie sportu, który ze względu na swoją rosnącą popularność odgrywa coraz większe rolę w stosunkach międzynarodowych. Najpopularniejszą techniką stosowaną przy kreacji wizerunku jest organizacja wydarzenia sportowego o zasięgu światowym – igrzysk olimpijskich. Ukazanie siebie w roli dobrego gospodarza, organizatora i zarządcy wpływa na przypisanie państwu dobrej reputacji, a ta ma niebagatelne znaczenie w relacjach między uczestnikami areny międzynarodowej.

⁸⁸ K. Ignatowicz, *Dziedzictwo historyczne jako wyznacznik postrzegania współczesnej Rosji*, [w:] S. Bieleń (red.), *Wizerunki międzynarodowe...*, s. 37. Autor w tej pracy opisuje różne okresy kształtowania się rosyjskiej tożsamości, ukazując ich wpływ na odbiór współczesnej Rosji. Śledzi historię od niewoli mongolskiej po rozpad Związku Radzieckiego, odwołując się również do europeizacji Rosji za panowania Piotra I, Wojny Ojczyźnianej 1812 roku, upadku caratu i zwycięstwa bolszewików, Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941-1945 roku.

⁸⁹ S. Bieleń, *Identyfikacja wizerunkowa Rosji w stosunkach międzynarodowych*, [w:] S. Bieleń (red.), *Wizerunki międzynarodowe...*, s. 20-21.

⁹⁰ H. J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Warszawa 2010, s. 100. Autor do instrumentów polityki prestiżu zalicza ceremoniał dyplomatyczny oraz demonstrację siły militarnej. Sport jak najbardziej może być jednym z elementów tej polityki.

SPORT – POLITICAL INSTRUMENT SERVING THE CREATION OF STATE’S IMAGE IN THE INTERNATIONAL ARENA

Abstract

The positive image of a state becomes priceless in the eyes of international opinion. States endeavour to build and consolidate the public awareness of a country as a national brand with the promotion strategy and national branding. One element of this strategy is to use sport, which due to its growing popularity is playing an increasingly important role in international relations. The most common technique used in the creation of the image is organization of the sporting worldwide event – the Olympic games. Presenting itself as a good host, organizer and manager affects a good reputation and this is of great importance in the relationship between the participants in the international arena.

RECENZJE

Janusz Płaczek

Krzysztof M. Księżopolski, Kamila Pronińska (red.),

Bezpieczeństwo ekonomiczne w perspektywie politologicznej

– *wybrane problemy*, Warszawa 2012, s. 188



Teoria bezpieczeństwa ekonomicznego rozwija się w naszym kraju, o czym niech świadczy ukazanie się na rynku wydawniczym książki poświęconej tej problematyce. Jest ona pokłosiem jednego z paneli II Kongresu Politologicznego, który odbył się na jesieni 2012 r., a zatytułowany był „Polska i Europa wobec wyzwań współczesnego świata”. Redakcji materiałów podjęto się dwoje młodych i ambitnych pracowników naukowo-dydaktycznych z Instytutu Stosunków Międzynarodowych Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego – dr Kamila Pronińska i dr Krzysztof M. Księżopolski. Redaktorom udało się pozyskać materiał na piśmie od dziewięciu osób pochodzących z czterech różnych ośrodków akademickich naszego kraju, opatrzyć całość stosownym wstępem i zakończeniem oraz zadbać o wydanie ich drukiem.

Publikacja stanowi zbiór tekstów naukowych, których Autorzy prezentują różne ujęcie politologiczne powiązań między bezpieczeństwem państwa a problemami ekonomicznymi (s. 8). W materiale znalazło się szereg interesujących problemów, np. wymiar finansowy, surowcowo-energetyczny, żywnościowy, migracyjny czy też odnoszący się do konkretnych państw – Turcji oraz Ukrainy. Udało się także przedstawić stosowne polityki państw, organizacji regionalnych czy korporacji międzynarodowych. Zaletą publikacji jest: dotarcie do interesujących

i wszechstronnych źródeł, lansowanie stosownej teorii problemu, ukazanie podejmowanej tematyki w splocie różnorodnych uwarunkowań, wskazywanie na ewolucję podjętego problemu oraz posiłkowanie się wiarygodnymi informacjami statystycznymi.

Treść pracy została podzielona na **cztery części**. W każdej z nich znajduje się od jednego do trzech artykułów. Są one wysoce specjalistyczne i profesjonalnie przedstawione.

W pierwszej części zajęto się współczesną **problematyką finansową** bezpieczeństwa ekonomicznego. W materiale znalazły się opracowania takich osób jak: dr hab. Paweł Soroka (UJK), dr Krzysztof M. Księżopolski (UW), mgr Adam Majewski (UG). W mojej ocenie – z tej części pracy – do interesujących i trafnych tez zaliczam m.in.:

- *państwo powinno dążyć do sformułowania strategii bezpieczeństwa ekonomicznego na czas kryzysu. Chodzi o strategię wieloletnią, ponieważ jak wszystko na to wskazuje, obecny globalny kryzys finansowo-gospodarczy potrwa wiele lat (s. 26),*
- *efektem cięć wydatków społecznych jest również wzmocnienie tendencji odśrodkowych w Europie (...) wzmacnia to tym samym separatystyczne idee (...) (s. 41),*
- *nie ulega wątpliwości, że doniesienia massmediów wywierają przemożny wpływ na proces podejmowania decyzji o zleceniu zakupu lub zbyciu walorów. Ton oraz język zamieszczanych i emitowanych wypowiedzi stanowi punkt odniesienia dla graczy giełdowych, dlatego >>sensacyjne doniesienia<< mediów w pewnym stopniu uniemożliwiają rzetelną ocenę sytuacji (s. 48).*

W sumie materiał jest twórczy i dobrze uporządkowany w badanym obszarze. Rzuca nowe światło na bezpieczeństwo finansowe. Wyniki badań i obserwacji są bardzo aktualne dla współczesnych analiz ekonomiczno-politologicznych. Jest to dobre tło do poszerzonego i szczegółowego badania tego obszaru wiedzy.

Wymiar surowcowo-energetyczny jest przedmiotem dociekań naukowych, które prezentowane są w drugiej części książki. Wskazać tu można dwa interesujące materiały autorstwa dr Kamili Pronińskiej (UW) i mgr Kingi Smoleń (UMCS). W pełni zgadzam się z tezami ujętymi w tej części pracy, które warto przywołać:

- *bezpieczeństwo energetyczne UE to nie tylko pewien stan – rezerw, zależności importowych, konsumpcji, zdolności zmiany dostawcy – to przede wszystkim dynamiczny proces, w którym ważną rolę odgrywają trendy globalne i regionalne oraz określone działania z zakresu polityki energetycznej (s. 55),*
- *obecna konsumpcja energii 27 państw utrzymuje się na poziomie konsumpcji UE z 1996 r. Jest to wynik, z jednej strony, świadomych decyzji politycznych w obszarze strategii energetycznej, której centralnym elementem stało się wdrażanie energooszczędnych technologii i zwiększenie efektywności energetycznej gospodarek. Z drugiej strony, również kryzys finansowy odcisnął piętno na popycie wewnętrznym i tym samym wskaźnikach konsumpcji i importu energii pierwotnej (s. 76),*
- *dopóki nie zostaną zrealizowane projekty strategicznych połączeń infrastrukturalnych w obszarze energii pomiędzy krajami UE oraz Unią a alternatywnymi dostawcami możliwość skutecznej reakcji w sytuacjach kryzysowych będzie poważnie ograniczona (s. 83),*
- *w warunkach nowego porządku międzynarodowego niedostatek surowców energetycznych oraz groźba wyczerpywania się zasobów po raz pierwszy poważnie zagroziły bezpieczeństwu państw oraz doszło do niespotykanej wcześniej intensyfikacji rywalizacji oraz militaryzacji dostępu do złóż węglowodorów i w rezultacie wykorzystania surowców jako narzędzia nacisku politycznego (s. 86),*
- *dynamiczne zmiany w pozimnowojennym środowisku międzynarodowym dostrzegli także decydenci polityczni w Turcji. Zaczęli oni deklarować chęć pełnienia przez Turcję roli korytarza surowców energetycznych, a także*

opracowali strategię energetyczną, która precyzuje najważniejsze cele polityki energetycznej państwa (s. 106).

Ta część książki jest zajmująca zarówno ze względu na ujęcie problemu bezpieczeństwa energetycznego w sposób globalny (UE), jak również z powodu odniesienia do mało znanego obszaru badań w tym zakresie – jakim jest Turcja. Wyzwała to stosowną twórczą dyskusję.

Trzecia część prezentowanego materiału dotyczy, jakże ważnego, **wymiaru żywnościowego**. Mamy tu do czynienia z uogólnieniem poglądów prezentowanych przez dr Monikę Szkarłat (UMCS). Z tej części pragnę odwołać się do kilku trafnych spostrzeżeń:

- *bezpieczeństwo wyżywienia, bezpieczeństwo żywnościowe, jak też bezpieczeństwo zdrowotne i socjalne wchodzi w skład bezpieczeństwa rozumianego jako zdolność samodzielnego utrzymania się i godziwej egzystencji (s. 109),*
- *dysproporcja w dostępie do żywności jest związana z niewłaściwie działającym systemem dystrybucji żywności, który jest niesprawiedliwy i niekorzystny dla najbiedniejszych (s. 114),*
- *produkty współczesnej agrobiotechnologii – przede wszystkim rośliny genetycznie zmodyfikowane – powinny być traktowane jako kolejna innowacja, stanowiąca wsparcie w wysiłkach zmierzających do poprawy stanu bezpieczeństwa i suwerenności żywnościowej na świecie (s. 123).*

Uważam, że Autorce udało się przybliżyć złożony metodologicznie problem bezpieczeństwa żywnościowego, dzięki uwzględnieniu zarówno jego teorii (kategoria bezpieczeństwa międzynarodowego), jak i praktyki. Niezwykle cenne okazało się także odniesienie do stosunkowo nowych wątków związanych z agrobiotechnologią. W sumie jest to udana synteza.

Ostania część omawianej pracy ujmuje wybrane zagadnienia **szczegółowej polityki** w badanym obszarze. Swoje materiały w trzech odrębnych artykułach przedstawiają tu dr Łukasz Zamęcki (UW), dr Andrzej Szeptycki (UW) i mgr Iwona

Wojciechowska (UW). Tezy, które należy zapamiętać z tej części pracy, odnieść można do takich myśli, jak:

- *w szerszej perspektywie historycznej zauważalne jest, zasygnalizowane pobieżnie powyżej, przechodzenie od rozumienia bezpieczeństwa ekonomicznego jako ekonomicznych aspektów obrony (zdolność państwa do zaspokojenia potrzeb w trakcie konfliktu zbrojnego) do bezpieczeństwa ogólnoeconomicznego państwa (dbałości o czynniki odpowiedzialne za wzrost gospodarczy państwa) (s. 132),*
- *obecnie w dobie globalizacji instrumentem zapewnienia sobie bezpieczeństwa ekonomicznego stało się regulowanie przepływu dewiz oraz bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni, w której dochodzi do wielu decyzji ekonomicznych (s. 135),*
- *ukraińska gospodarka jest w istotnym stopniu uzależniona od rosyjskiej. Wpływa to na bezpieczeństwo państwa zarówno w wymiarze stricte ekonomicznym, jak i polityczno-militarnym. Najważniejszym przejawem uzależnienia od Rosji jest sektor energetyczny (s. 137),*
- *na płaszczyźnie ekonomicznej współpraca z Rosją utrudnia rozwój ukraińskich przedsiębiorstw zbrojeniowych, które mogłyby konkurować z rosyjskimi partnerami, i spycha je do roli podwykonawców (s. 149),*
- *o imigrantów już niedługo państwa będą ze sobą rywalizować, proponując coraz lepsze warunki ich przyjęcia na swoim terytorium i oferując im coraz lepsze warunki pracy, płacy i życia (s. 172).*

Przedstawiony materiał jest płodny intelektualnie i wymusza stawianie pytań. W sumie jest to dobre pole do szerszej dyskusji o współczesnej roli państwa w zapewnieniu bezpieczeństwa. Dobrze, że przeważają tu autorskie analizy i wnioski.

Zgłaszam jako recenzent tej pracy **kilka ogólnych uwag**. Uważam, że szkoda, że nie objęto tu analizą kilku istotnych płaszczyzn bezpieczeństwa ekonomicznego, odnoszącego się do: bezpieczeństwa obronnego, bezpieczeństwa technologicznego czy bezpieczeństwa informacyjnego. Mocno wzbogaciłoby to treść pracy. Pewnym usprawiedliwieniem redaktorów dzieła jest widniejący na okładce podtytuł

– wybrane problemy. Również można czynić uwagę odnośnie podjęcia analiz przez reprezentację tylko czterech uczelni naszego kraju. Problematyka ta od wielu lat jest z powodzeniem uprawiana na przykład w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, Społecznej Akademii Nauk w Warszawie, Wyższej Szkole Informatyki Zarządzania i Administracji w Warszawie oraz Wyższej Szkole Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych w Katowicach. Oprócz tego prężnie działają, choć w węższym zakresie, np. Instytut T. Kościuszki w Krakowie czy Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w Warszawie.

W moim odczuciu w kilku miejscach zamieszczonego tekstu można znaleźć **tezy nie do końca słuszne lub polemiczne**. Mam tu na myśli takie konkluzje jak:

- pominięcie bezpieczeństwa energetycznego w podsumowaniu czynionych analiz (Ł. Zamęcki, s. 136),
- nie rozumiem, dlaczego zakończenie pracy Autor K. Księżopolski podzielił na dwa punkty: *bezpieczeństwo ekonomiczne jako kategoria badawcza* oraz *o dwoistości politycznej i ekonomicznej bezpieczeństwa ekonomicznego*. Spodziewałem się raczej klasycznego podsumowania całości prowadzonych dociekań w szerszym spojrzeniu,
- zastanawiająca jest dla mnie kolejność pozycji wyspecyfikowanych w Bibliografii (całość na 8 stronach). Redaktorzy dzieła zdecydowali, że będą to odpowiednio: akty prawne, raporty, monografie i publikacje zbiorowe oraz studia i artykuły. Moim zdaniem, jak przystało na pracę naukową, należało rozpocząć od pozycji diagnostyczno-ocenowych.

Autorzy dzieła nie ustrzegli się także **kilku drobnych uchybień** natury technicznej, słownej, interpunkcyjnej czy stylistycznej.

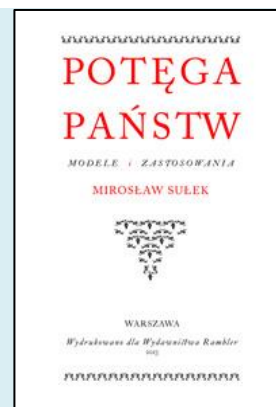
Podsumowując tę analizę i ocenę, trzeba stwierdzić, że mamy do czynienia z wielce potrzebną i użyteczną pracą zbiorową. Na tego typu wyniki badań czeka zarówno teoria nauk o polityce, jak również sfera praktyczna odnosząca się do kształtowania stosownej strategii działania państwa. Występują tu dość ostre sądy

oraz przekrojowe spojrzenia. Jestem przekonany, że wydany materiał będzie często cytowany w literaturze przedmiotu, co przyniesie splendor nie tylko Autorom dzieła, ale także wydawnictwu. W konkluzji trzeba się zgodzić z tezą z Zakończenia, że *do niedawna sądzono, iż zagrożenia bezpieczeństwa ekonomicznego mogą być powodowane przez inne państwa, ale nie poprzez zagrożenia pochodzące z rynku* (s. 175). Aby szerzej ten problem zgłębić, należy jednak sięgnąć do recenzowanej książki. Szczerze zachęcam do zapoznania się z opiniowaną publikacją.

Janusz Płaczek – profesor w Wyższej Szkole Informatyki Zarządzania i Administracji
w Warszawie

Karina Paulina Marczuk

**Mirosław Sułek, *Potęga państw. Modele i zastosowania*,
Warszawa 2013, s. 380**



Wydawnictwo Rambler opublikowało książkę Mirosława Sułka pt. *Potęga państw. Modele i zastosowania*. Rozważania w pracy ujęto w dziewięć rozdziałów, uzupełniając je wprowadzeniem, zakończeniem oraz bibliografią i indeksem nazwisk. Praca zaopatrzona jest w tabele, wykresy i rysunki. Książkę poświęcono zagadnieniu potęgi państw, kluczowemu problemowi współczesnych stosunków międzynarodowych.

Profesor dr hab. Mirosław Sułek jest pracownikiem naukowym Instytutu Stosunków Międzynarodowych (ISM) Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych (WDiNP) Uniwersytetu Warszawskiego. Jest także członkiem Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego (PTG), w którym kieruje Komisją Potęgometrii oraz pełni funkcję przewodniczącego Oddziału Warszawskiego PTG. Badacz jest cenionym specjalistą w zakresie problematyki pomiaru potęgi państw, zajmuje się rozwijaniem i propagowaniem potęgometrii. Jest autorem wielu publikacji, w których analizuje zagadnienia z zakresu nauk ekonomicznych, politycznych i wojskowych. Specjalizuje się w metodach analizy i pomiaru potęgi państw.

W prezentowanej pracy, jak zauważa Autor, skoncentrowano się na dwu głównych zagadnieniach: *Pierwsza warstwa dotyczy potęgi jednostek politycznych; druga – jej modelowania, pomiaru i wykorzystania syntetycznych miar potęgi w procesach decyzyjnych. Pierwsza ma charakter raczej teoretyczny, druga – raczej praktyczny, stosowany* (s. 13). Autor bada zatem stosunki międzynarodowe w ujęciu prakseologicznym oraz daje cenną wykładnię terminologii z zakresu potęgi państw.

W sposób przystępny pisze o modelowaniu i potęgometrii. Na szczególną uwagę zasługuje przegląd metod modelowania i pomiaru potęgi państw, ponieważ uwzględniono tu podejścia mało rozpoznane, np. japońsko-chińskie, indyjskie, rosyjskie, tureckie, irańskie, etc. Problematyka ta nie jest wyczerpana w literaturze przedmiotu. Na tle dorobku innych badaczy Autor przedstawia również metodę własną, uzupełniając tym samym w sposób znaczący zastany stan badań. Analizuje także postrzeganie potęgi państw, prezentując wyniki badań własnych oraz modelowanie międzynarodowego układu sił (prezentacja uwzględnia zarówno modele statyczne, jak i dynamiczne). Autor poświęca uwagę zagadnieniu projektowania strategii bezpieczeństwa narodowego i wykorzystaniu w tym zakresie syntetycznych miar potęgi. Dokonuje również oceny sprawności państwa, także wykorzystując syntetyczne miary potęgi.

Szczególnie wartościowa pod względem poznawczym jest dla Czytelnika metoda własna pomiaru potęgi państwa wyłożona przez Autora, który zdecydował się odejść od podejścia analitycznego na rzecz syntetycznego. Jak podkreśla: *Zastosowałem (...) podejście syntetyczne. Nie negując zalet podejścia analitycznego, usiłuję wykazać, że syntetyczne miary potęgi mogą być pomocne nie tylko w procesach poznawczych, ale i decyzyjnych. Innymi słowy, syntetyczne miary potęgi państw są elementami systemu informacyjnego, służącego potrzebom polityki. A politycy potrzebują informacji krótkich i jasnych* (s. 169). Syntetyczne miary potęgi mogą być użyteczne np. w projektowaniu strategii bezpieczeństwa.

Moje zainteresowanie wzbudził także rozdział poświęcony Indeksowi Bezpieczeństwa Narodowego, w którym przedstawiono (...) *indyjskie podejście do pomiaru potęgi państw i oceny bezpieczeństwa narodowego* (s. 305). Indeks Bezpieczeństwa Narodowego w Indiach jest postrzegany jako wskaźnik potęgi państwa, a w jego skład – w różnych proporcjach – wchodzi: zdolności obronne, siła gospodarcza, liczba i jakość ludności, zaawansowanie technologiczne, bezpieczeństwo energetyczne. Autor podkreśla jednak, że wyniki wyliczeń potęgi państw mogą budzić wątpliwości, być może na skutek przyjęcia wadliwych wag (np. w 2007 r. Norwegia

licząca 5 mln mieszkańców zajęła 3. miejsce – przed Indiami). Niemniej jednak koncepcja Indeksu Bezpieczeństwa Narodowego wydaje się ciekawa i zachęcająca do dalszych rozważań.

W zakończeniu książki Autor zwraca uwagę na konieczność prowadzenia dalszych badań modeli, a zwłaszcza modeli syntetycznych. Inny postulat dotyczy konieczności powołania różnych grup eksperckich, które prowadziłyby badania potęgi postrzeganej. Przydatne byłby także badania porównawcze.

Podsumowując, omawiana praca jest ważnym i oryginalnym studium podejmującym trudny i aktualny problem badania i pomiaru potęgi państw. Jest pozycją, która z pewnością zajmie centralne miejsce w kanonie prac z zakresu politologii i nauk wojskowych. Do kręgu jej odbiorców należy jednak zaliczyć nie tylko polityków bądź wojskowych, lecz także np. ekonomistów. Będzie przydatna dla wszystkich tych, którym bliska jest problematyka stosunków międzynarodowych.

Karina Paulina Marczuk

Dariusz Popławski, *Między bezstronnością a solidarnością międzynarodową. Polityka bezpieczeństwa europejskich państw neutralnych i bezaliansowych po zimnej wojnie*, Warszawa 2013, s. 260



Książka Dariusza Popławskiego pt. *Między bezstronnością a solidarnością międzynarodową. Polityka bezpieczeństwa europejskich państw neutralnych i bezaliansowych po zimnej wojnie* została wydana nakładem Wydawnictwa Naukowego Scholar. Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii i indeksu nazwisk. Podejmuje problem ewolucji polityki bezpieczeństwa europejskich państw neutralnych i bezaliansowych, przy czym szczegółowej analizie poddana została polityka bezpieczeństwa m.in. państw takich, jak: Austria, Finlandia, Irlandia, Szwajcaria oraz Szwecja. Prof. dr hab. Dariusz Popławski jest cenionym specjalistą, zarówno naukowcem, jak i praktykiem, z zakresu spraw bezpieczeństwa państw neutralnych. Obecnie jest pracownikiem naukowym Instytutu Stosunków Międzynarodowych (ISM) Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych (WDiNP) Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie pełni funkcję kierownika Zakładu Integracji Europejskiej ISM oraz międzyinstytutowej Politologicznej Pracowni Studiów nad Niemcami WDiNP. Był także pierwszym prezesem Fundacji Studiów Międzynarodowych. Jest również doświadczonym dyplomatą (w latach 1997–2002 był radcą Ambasady RP w Kolonii). Autor licznych artykułów i publikacji książkowych poświęconych współczesnej neutralności i bezaliansowości.

W omawianej książce w sposób przystępny ukazano istotę przemian od neutralności do bezaliansowości/postneutralności. W tym celu Autor w sposób wyczerpujący wyjaśnia istotę procesu redefinicji neutralności, m.in. rozprawiając się z mitem wieczystej neutralności w Europie (kwestia Szwajcarii). Szczególnie cenna

jest próba zbadania przez Autora metod dostosowywania się poszczególnych państw neutralnych i bezaliansowych do nieustannie ewoluujących założeń Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE (WPBiO). Jako kluczowe Autor przyjął założenie, że neutralność/postneutralność nie może być traktowana jedynie jako opcja polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, ale powinna być postrzegana także jako element tożsamości narodowej, wyraz określonych wartości i związanych z tym ról międzynarodowych. Dogłębnej analizie poddano neutralność i bezaliansowość w państwach Unii Europejskiej (Austria, Finlandia, Irlandia oraz Szwecja), a także w państwach europejskich niebędących jej członkami (Mołdawia, Serbia, Szwajcaria) i w wybranych państwach pozaeuropejskich. Pracę wieńczy podsumowanie, w którym w sposób syntetyczny przedstawiono wnioski płynące z przeprowadzonych badań, wskazujące na kierunki i etapy ewolucji polityki bezpieczeństwa państw neutralnych i bezaliansowych. Cenne są badania Autora na temat podejścia do kwestii neutralności przywoływanych przez Niego państw. W literaturze przedmiotu wciąż nieliczne są opracowania dotyczące koncepcji neutralności państw członkowskich UE (Austrii, Finlandii, Irlandii oraz Szwecji) oraz niebędącej jej członkiem Szwajcarii. Uderza także brak rozważań na temat neutralności państw takich, jak Mołdawia, Serbia oraz państw pozaeuropejskich. Należy zatem mocno podkreślić wysiłek włożony przez Autora w zbadanie kwestii polityki neutralności tych państw, nie będącej dotąd przedmiotem pogłębionych badań naukowych. Szczególnie zainteresowały mnie rozważania na temat koncepcji neutralności Mołdawii. Problem ten jest tym bardziej istotny z tego względu, że Mołdawia (wraz z Gruzją) w listopadzie 2013 r. podczas szczytu Partnerstwa Wschodniego UE parafowała umowę stowarzyszeniową z UE, która zapewne wpłynie również na politykę w sprawach bezpieczeństwa i obronności tego państwa. Co więcej, zagadnienie neutralności Mołdawii jak do tej pory nie zostało szerzej zbadane. Szczególna sytuacja tego państwa (problem Naddniestrza), kwestia stacjonowania wojsk rosyjskich na jego terytorium w przeszłości, następnie próby zbliżenia się do NATO i UE sprawiają, że w tym świetle kwestia neutralności Mołdawii staje się fascynującym zagadnieniem zarówno dla Badacza, jak i dla

Czytelnika. Autor słusznie zauważa: *W Mołdawii zdawano sobie sprawę, że istotny problem wiarygodności neutralności stanowiły kwestie wojskowe. (...) Wraz z intensyfikacją współpracy w ramach PdP [Partnerstwa dla Pokoju – przyp. K.P.M.] Kiszyniów deklarował przywiązanie do statusu neutralności. (...) Nie zmienia to jednak ogólnej oceny, iż mołdawska polityka neutralności boryka się z problemem wiarygodności* (s. 193–195). Książka Dariusza Popławskiego stanowi unikatowe studium politologiczne ewolucji rozwiązań w zakresie neutralności i bezaliansowości państw europejskich.

W tym zakresie stanowi próbę wypełnienia luki na polskim rynku wydawniczym, stając się fundamentalną pozycją w katalogu prac poświęconych zagadnieniom neutralności i bezaliansowości. Reasumując, jest bez wątpienia publikacją godną polecenia wszystkim tym, którzy interesują się problematyką bezpieczeństwa współczesnych państw.

SPRAWOZDANIA

Beata Górowska

Sprawozdanie ze spotkania jubileuszowego z okazji 50-lecia nadania profesorowi Stanisławowi Gebethnerowi stopnia doktora nauk prawnych

Dobrym obyczajem środowiska akademickiego jest honorowanie uczonego księgą jubileuszową. Czytelnicy „e-Politikonu” po raz pierwszy otrzymują informację o wydarzeniu tego rodzaju. Miało ono miejsce 2 lipca 2013 r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Uhonorowano wtedy profesora doktora habilitowanego Stanisława Gebethnera z okazji przypadającej w 2013 roku 50. rocznicy nadania jemu stopnia doktora nauk prawnych na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Jubilat był związany z Instytutem Nauk Politycznych UW w latach 1972-2013. Jedną z wielu jego zasług dla tej placówki było kierowanie przez ponad 20 lat Zakładem Systemów Politycznych. W okresie tym Zakład stał się, jak napisano w słowie wstępnym do książki jubileuszowej, *jednym z wiodących ośrodków badań nad ustrojami politycznymi i konstytucjonalizmem w Polsce, zarówno wśród ośrodków prawniczych, jak i politologicznych. Trwałym efektem zabiegów i aktywności Profesora było wprowadzenie Zakładu, jako jedyne w kraju ośrodka politologicznego, do grona jednostek naukowych uczestniczących w dorocznych zjazdach katedr i zakładów prawa konstytucyjnego.*

W uroczystości wręczenia książki jubileuszowej profesorowi Stanisławowi Gebethnerowi uczestniczyli przyjaciele Jubilata, pracownicy Instytutu Nauk Politycznych i przedstawiciele władz uczelnianych, w osobach dziekana Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych – prof. dr. hab. Janusza Adamowskiego

i prodziekana – prof. dr. hab. Wojciecha Jakubowskiego. Dyrektora Instytutu Nauk Politycznych – prof. dr. hab. Stanisława Sulowskiego (nieobecnego z powodu wyjazdu) reprezentowali wicedyrektorzy: dr Ewa Maria Marciniak i dr Daniel Przastek.

Laudację ku czci Jubilata wygłosił prof. dr hab. Grzegorz Rydlewski, który przybliżył gościom sylwetkę naukową Profesora, podkreślając między innymi jego polemiczny temperament oraz nieustanne i różnorodne zaangażowanie w sprawy publiczne. Obecnie wiele osób nie wie, że prof. Stanisław Gebethner pełnił różne funkcje na macierzystej uczelni: był dwukrotnie prodziekanem Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, zasiadał także w Senacie Uniwersytetu Warszawskiego. W przypadku aktywności na forum publicznym należy przypomnieć, że Jubilat był między innymi ekspertem i przedstawicielem Rady Ministrów w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, która przygotowała konstytucję państwa uchwaloną 2 kwietnia 1997 r.; był sędzią Trybunału Stanu i wiceprzewodniczącym Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów. Po przejściu na emeryturę nadal służył wiedzą i swoim doświadczeniem, doradzając w różnych instytucjach państwowych w kwestiach prawnoustrojowych. Laudację zakończyło wręczenie książki zatytułowanej *Konstytucja. Wybory. Partie*, przygotowanej w hołdzie dla Jubilata. Jej wydanie jest zasługą Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”.

Zazwyczaj w takiej intencji tworzona jest publikacja obejmująca szkice przygotowane przez autorów związanych z danym jubilatem nierzadko więzią „przyjaźni naukowej”. Efekt finalny jawi się wtedy jako *liber amicorum*. Tym razem stało się inaczej. Profesorowi S. Gebethnerowi ofiarowano *liber alumnum*, czyli książkę od uczniów. Tematyka książki i zespół autorów potwierdzają rozległe zainteresowania badawcze Jubilata. Teksty zamieszczone w księdze wyszły spod pióra 12 doktorów (spośród grona 19 wypromowanych przez Profesora w latach 1980-2010). Prawie wszyscy byli niegdyś studentami Profesora w INP UW, później jego uczniami-doktorantami. Wielu z nich zostało nauczycielami akademickimi i było współpracownikami Jubilata.

Szkice ofiarowane prof. S. Gebethnerowi wiążą się z zainteresowaniami badawczymi Jubilata. Dotyczą kwestii konstytucjonalizmu, prawa wyborczego i systemów partyjnych w ujęciu porównawczym i socjologicznym. Dla badacza, a także dla zwykłego czytelnika, owe szkice będą wypowiedziami interesującymi pod względem poznawczym, zachęcającymi do refleksji nad złożonością procesów sprawowania władzy politycznej nie tylko w Polsce współczesnej. Autorzy opisali następujące kwestie:

- Ryszard Chruściak, *Prezydent jako najwyższy przedstawiciel państwa w porozumieniach Okrągłego Stołu i pracach konstytucyjnych w latach 1989-1991*;
- Beata Górowska, *Rozdział kościoła i państwa w Polsce na przełomie XX/XXI wieku*;
- Wawrzyniec Konarski, *Some Remarks Upon the Debate of the Reform of the System of Government in Poland in the Transformation Period*;
- Anna Materska-Sosnowska, *Zarys problematyki systemu rządów w Polsce*;
- Grzegorz Rydlewski, *Współczesne rządy wobec wyzwań nowego modelu rządzenia*;
- Krzysztof Urbaniak, *Hung Parliament. Konstytucyjne zasady tworzenia rządu przy braku jednopartyjnej większości parlamentarnej w brytyjskiej Izbie Gmin*;
- Konstanty Adam Wojtaszczyk, *Instytucje Unii Europejskiej z perspektywy Traktatu Lizbońskiego*;
- Elżbieta Dydak, *Status członków Parlamentu Europejskiego w prawie wspólnotowym*;
- Marek Jarentowski, *Wybory do Senatu: wybrane zagadnienia zachowań wyborczych w latach 2001-2007*;
- Michał Przywara, *System wyborczy do Sejmu w Polsce Ludowej – rys historyczny*;

- Kamil Kacperski, *Retoryka polityczna Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictwa Demokratycznego w kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego (grudzień 1918 – styczeń 1919 roku)*;
- Małgorzata Kaczorowska: *Partie polityczne i zachowania wyborcze w postdewolucyjnym Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej*.

Po odebraniu ofiarowanej książki i gratulacji Jubilat podziękował zebrany w przemówieniu o bardzo osobistym charakterze. Wspominając początek swojej drogi zawodowej i naukowej, prof. dr hab. S. Gebethner przywoływał postaci wybitnych prawników związanych z UW. Dzięki wsparciu naukowemu z ich strony i roztropnemu pokierowaniu młody asystent na Wydziale Prawa UW – mgr S. Gebethner przygotował i obronił w 1963 r. dysertację, opublikowaną niebawem pod tytułem *Rząd i Opozycja JKM w systemie wyborczym Wielkiej Brytanii*. Goście dopowiedzieli, że stała się ona klasyczną pozycją w literaturze naukowej. Przygotowanie doktoratu wymagało gromadzenia materiałów w Wielkiej Brytanii. Dla młodego naukowca niezwykłym doświadczeniem życiowym było już samo ubieganie się w Polsce socjalistycznej o stypendium do kraju kapitalistycznego, a następnie pobyt w zupełnie innych realiach akademickich i społecznych. *To była inna Brytania. Jej już nie ma* – mówił nostalgicznie Jubilat – *Zjednoczone Królestwo jest dzisiaj inne, ale nadal jest interesujące dla konstytucjonalisty. Wydaje się, że po pięćdziesięciu latach można, czy też należy, napisać nową książkę o Opozycji JKM w Wielkiej Brytanii. Noszę się z takim zamiarem* – wyznał z humorem na zakończenie prof. dr hab. Stanisław Gebethner.

Ad multos annos, Panie Profesorze!!!

Beata Górowska – doktor politologii, pracownik Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

Kwartalnik Naukowy OAP UW „e-Politikon” – Instrukcje dla Autorów

Serdecznie zapraszamy do zgłaszania propozycji artykułów obejmujących swoją tematyką sześć obszarów badawczych, na których koncentruje się Ośrodek Analiz Politologicznych: Jakość rządzenia, Społeczeństwo obywatelskie, Integracja europejska, Współczesne wyzwania i zagrożenia, Stosunki Międzynarodowe oraz Komunikacja polityczna. Uprzejmie informujemy, iż nadesłane teksty muszą mieć charakter politologiczny. Pragniemy zainteresować Państwa także numerami tematycznymi kwartalnika – informacje o kolejnych wydaniach dedykowanych wybranemu tematowi znajdują się każdorazowo na stronie internetowej Ośrodka oraz w wysyłanym newsletterze OAP UW.

Zgłoszone prace zostaną poddane selekcji redakcyjnej i analizie merytorycznej redaktorów tematycznych. Po wstępnym zatwierdzeniu zgłoszonych artykułów przez Redaktora Naczelnego czasopisma zostaną one przekazane do zewnętrznej recenzji prowadzonej w formule *double-blinded*. Więcej informacji na temat procedury redakcyjnej oraz recenzji znajduje się na stronie epolitikon.pl.

Artykuły należy przysyłać **w formacie .doc lub .docx** na adres epolitikon@oapuw.pl

Układ tekstu:

1. **Imię i nazwisko** Autora
2. **Język publikacji:** polski lub angielski
3. **Tytuł:** w językach polskim i angielskim, wyśrodkowany, pogrubiony
4. **Abstrakt artykułu:** w językach polskim i angielskim (oba do 600 znaków)
5. **Słowa kluczowe:** 5
6. **Tekst podstawowy:** czcionka Calibri „13”, wyjustowany

7. Ustawienia strony: standardowe

8. Akapit: pierwszy wiersz – wcięcie 1,25 cm, 1,5 odstępu między wierszami

9. Przypisy: na dole strony, wyjustowane, numeracja ciągła, czcionka „10”, według wzoru:

¹ J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Warszawa 2002, s. 67.

Tamże, s. 73.

¹ M. Cichosz, *Transformacja demokratyczna – przyczyny, przebieg i efekty procesu*.

[w:] A. Antoszewski (red.), *Systemy polityczne Europy Środkowo-Wschodniej*, Wrocław 2006, s. 52.

¹ J. Baszkiewicz, *Powszechna historia...*, s. 155.

¹ T. Kowalski, *Formy i przesłanki obecności kapitału zagranicznego w mediach drukowanych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1998, Nr 1-2, s. 37.

¹ M. Górak, *Cyfrowa prasa: chwilowa moda czy przyszłość*,
<http://internetstandard.pl/artykuly/45301.html>, 6.12.2004.

10. Nota o Autorze: nazwa instytucji, w której jest zatrudniony, tytuł naukowy, stopień naukowy (na końcu artykułu)

11. Objętość: od 0,6 do 1 arkusza

12. Wymagania zapory *ghostwriting*¹ i *guest authorship*²

¹ Z **ghostwriting** mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, bez ujawnienia swojego udziału jako jeden z autorów lub bez wskazania jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

² Z **guest authorship (honorary authorship)** mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

Pragniemy podkreślić, że **ghostwriting** i **guest authorship** są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie ich wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające Autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

Po uzyskaniu obu pozytywnych recenzji do proponowanego artykułu należy dołączyć :

- a. oświadczenie o wkładzie poszczególnych Autorów w pracę
- b. oświadczenie o źródłach finansowania publikacji

Wzory oświadczeń są dostępne do pobrania na witrynie internetowej OAP UW

[\(Instrukcja dla Autorów\)](#)

Po otrzymaniu informacji o pozytywnej ocenie artykułu przez dwóch Recenzentów oba dokumenty należy przesać pocztą bądź złożyć w Redakcji kwartalnika naukowego „e-Politikon”:

ul. Nowy Świat 67 pok. 3
00-927 Warszawa
tel. 604 737 015